

Długość transkrybowanego pliku w minutach	177	1
		2
Data wykonania transkrypcji	13.11.2023	3
		4
Liczba znaków ze spacjami	194 624	5

6

# **BNI\_18\_E\_Grażyna\_Nagranie 1**

7 **Jacek Burski:** Dobra, to ja włączam dyktafon, jeśli to nie jest problemem. I jakby on sobie tak  
8 będzie leżał, mm, za chwilę go z/ zapomnisz, że istnieje. Yy, no, dobrze, to tak, że tak powiem, już  
9 formalnie otwieram, eee, wywiad, yy, i chciałem się ciebie spytać albo cię poprosić o taką historię  
10 twojego życia od momentu, który najdalej pamiętasz aż do dzisiaj. No i możesz jakby... Masz tutaj  
11 wolną rękę co do tego, kiedy chcesz zacząć, jak chcesz to ułożyć. Mm, natomiast w miarę  
12 możliwości jakbyś mogła to po prostu, że tak powiem, przedstawić w paru/ w pełny sposób.

13 **Grażyna:** Hm. Odkąd pamiętam. [JB: Mhm] Chyba pamiętam pierwszy moment, kiedy (.) miałam dwa  
14 lata, [JB: Mhm] ale to jest prawdopodobne, dlatego że mówią, że, że umysł w tamtym czasie jeszcze  
15 może nie został na tyle wyszkolony, żeby takie momenty pamiętać i być może pamiętam to tylko ze  
16 zdjęcia [JB: Mhm], ale jestem na zdjęciu na rękach u mojej babci, która wówczas miała lat 42, skoro ja  
17 miałam dwa [JB: Aha] Yy, byłam u niej na rękach i ona podnosiła mnie do góry, i to było na sali  
18 gimnastycznej, ponieważ moja babcia przez 30, ponad 35 lat lat była nauczycielem języka polskiego.  
19 Yy, i, i pamiętam moją radosną twarz wtedy, byłam bardzo, tak mi się wydaje, wtedy szczęśliwym  
20 dzieckiem [JB: Mhm], eee, i to był mój pierwszy obraz, który pamiętam. Generalnie później, yy,  
21 obrazki, które pamiętam, to było pięć, sześć, osiem lat [JB: Mhm], yy, trudno powiedzieć, że radosne  
22 dzieciństwo. Myślę, że dzieciństwo, mm, młodej, ee, niedoświadczonej mamy [JB: Mhm], która  
23 urodziła mnie, mając lat 19 i jeden dzień dokładnie [JB: Mhm], czyli dosyć szybko zaszła w ciążę.  
24 Jestem dzieckiem panieńskim, yy, posiadam dwójkę rodzeństwa i, i trzecie było, ale zmarło, i każda z  
25 nas jest jakby z innego tatusia. Więc sama kwestia tego jak dom wyglądał, [JB: Mhm] jak dzieciństwo,  
26 jako brak bezpieczeństwa dziecka małego, jako, yy, miejsce nie zawsze bezpieczne, miejsce, z którego  
27 były momenty, że się uciekało, yy, jest, no, myślę, że sprawą kluczową dla, dla tego, jak człowiek  
28 później wzrasta i w którą stronę pójdzie. Ja jestem najstarszym dzieckiem [JB: Mhm] z rodziny. Moja  
29 siostra ma dwa lata mniej, mój brat 13 lat mniej i gdzieś między tą siostrą a bratem pojawił się jeszcze

30 jeden brat, czyli byłaby nas czwórka. W związku z tym, że takie sytuacje były jakie były w domu, a i  
31 pojawiał się alkohol i troszeczkę mało odpowiedzialności ze strony młodej mamy, która jeszcze  
32 próbowała studiować, eee, wychodziło jej to gorzej, lepiej, [JB: Mhm] częściowo zajmowała się nami  
33 babcia, która była bardzo apodyktyczną osobą, która sama w swoim małżeństwie miała dosyć trudno  
34 z moim dziadkiem, a swoim mężem i też właściwie swoją trójkę dzieci, czyli moją mamę, siostrę i, yy, i  
35 brata wychowywała sama, to też jak gdyby w naszej rodzinie panował taki matriarchat, bym  
36 powiedziała. [JB: Tak] Ee, yy, tata był gdzieś tam zawsze obecny, mówię o, o, rodzicach mojej mamy  
37 [JB: Mhm], czyli o moich dziadkach, ale to nie była taka obecność ciepła, rodzinna. To nie była taka  
38 atmosfera, więc myślę, że to niestety przechodzi z pokolenia na pokolenie i moja mama gdzieś w tym  
39 wszystkim też pogubiona, podejmowała w życiu takie decyzje, a nie inne, yy, więc tak jak mówię, ja  
40 byłam tym pierwszym dzieckiem ee, i wydaje mi się, że stąd wzięła się moja siła, ponieważ w  
41 momencie, kiedy pojawiła się moja siostra, a potem dużo, dużo później moi bracia, ee, to na mnie  
42 spoczywał obowiązek, mm, zapewnienia jakiejś stałości, jakiegoś bezpieczeństwa tej rodzinie. Yy,  
43 zdarzało się tak, że kiedy miałam lat właśnie mówię sześć, siedem, osiem, [JB: Tak], moja mama  
44 potrafiła wyjść z domu na dwa dni i jej nie było [JB: Mhm] i ja, mając, no, wówczas tylko siostrę,  
45 musiałam się zastanowić jak to zrobić, żeby, żebyśmy przez ten czas, kiedy właściwie nie wiadomo  
46 było, kiedy mama wróci, jakoś funkcjonowały. [JB: Tak] Yy, funkcjonowały w szkole, ja wówczas  
47 byłam w klasie trzeciej, moja siostra w pierwszej, najlepiej było, żeby się nikt nie dowiedział. Ani  
48 sąsiedzi, ani siostra mojej mamy, która była do bólu uporządkowana ani moja babcia, która zrobiła by  
49 pewnie z tego jakąś wielką aferę, ja jako mały człowiek musiałam bardzo, yy, odpowiedzialnie myśleć.  
50 Czasami wydawało mi się, że jestem silniejsza psychicznie niż moja mama. Mm, ona wówczas  
51 podejmowała różne decyzje dotyczące swoich partnerów życiowych [JB: Mhm], bo pomiędzy tymi  
52 naszymi tatusiami zdarzali się tak zwani przyjaciele. Yy, ja nie mówię, że ona ich sprowadzała do  
53 domu, to nie w tym sensie, [JB: Tak], natomiast, no, miała też, yy, mężów swoich no i jeden z tych  
54 mężów, no, robił nam piekło w domu, mówiąc krótko, yy, gdzie, gdzie właśnie było dużo alkoholu,  
55 jakieś bójki, bijatyki między innymi, dlatego mój brat nie żyje, który urodził się w szóstym miesiącu  
56 swojego [JB: Mhm] życia płodowego, ale niestety, yy, po dwóch dniach, yy, bycia na tym świecie  
57 zmarł z powodu komplikacji, które, które występowały. I często niestety, mówię, bywało tak, że  
58 uciekałam. Mieszkaliśmy na parterze. Ja jako ośmiolatka biegłam kilka ulic dalej, sprowadzałam  
59 policję, bo, bo mąż mojej mamy, to nie był mój tata, [JB: Tak], awanturował się i, i różne rzeczy były.  
60 Yy, i pamiętam jak dzisiaj, jak moja mama, będąc bardzo słabą osobą i gdzieś tam, yy, płacząc po  
61 kątach, że on zachowuje się tak a nie inaczej, i bojąc się fizycznie tego człowieka, bo potrafił pobić, yy,  
62 mamę, [JB: Tak], ee, widząc tą całą sytuację, ja chyba gdzieś wewnątrz nabierałam takiej odwagi,

63 takiej siły życiowej i to ja stawiałam przed tym człowiekiem, to ja, ośmiolatka machałam tam rękoma  
64 [JB: Tak], yy, żeby nie ruszał, żeby coś, mamę pocieszałam, więc gdzieś od najmłodszych lat, yy, tak mi  
65 się przynajmniej wydaje, yy, musiałam być jakaś taka bardzo silna życiowo [JB: Mhm]. Mm, (..) często  
66 bywało tak, że gdzieś mama też zajrzała do kieliszka, a, a ja na tyle dojrzała, żeby moją siostrę  
67 wyprawić do szkoły, siebie wyprawić do szkoły, ogarnąć mieszkanie, ogarnąć jakiś obiad, może  
68 niekoniecznie finanse. I/ ich nigdy nie było za dużo w tym domu [JB: Tak], yy, potrzeba to było ten  
69 dom jakoś posklejać. Myślę, że to dało mi sporo siły na przyszłość, bo człowiek może wykonać,  
70 dokonać jakichś wyborów. Albo zacznie tak samo żyć jak ci ludzie, z którymi mieszka, bo potem, ee,  
71 kontynuując jak gdyby moją wypowiedź, moja siostra była i fizycznie, i, i życiowo bardzo do mojej  
72 mamy podobna, ale [JB: Tak] to jakby późniejszy wątek. Więc albo dokonałabym takiego wyboru, że  
73 idę w te same ślady i po prostu spadam na dno, jestem czysta patologia albo gdzieś we mnie ta siła,  
74 ta, ta dążność do tego, żeby ten dom był normalny i skoro mama tego nie może zrobić, to ja to  
75 zrobię, myślę, że to mi dało taką odwagę życiową do tego, żeby założyć swój dom, żeby podjąć taki  
76 zawód, jaki podjęłam, a obserwując moją babcię chyba mi się ten zawód spodobał [JB: Mhm], na  
77 początku oczywiście bardzo byłam nieśmiała, a, a potem mnie troszkę ten zawód wychował. I myślę,  
78 że to był taki moment przełomowy, tak jak dzisiaj sobie to wspominam, ten, ten ósmy rok życia. Yy,  
79 potem oczywiście się rozstali i, i, i potem tego człowieka w naszym życiu nie było, ale to były takie  
80 momenty dla mnie kluczowe, gdzie, mówię, ten brat, który miał być, tam wizja mojej mamy w ciąży,  
81 [JB: Tak], yy, ta świadomość tego, że, że coś się stało. Jeszcze nie bardzo wiedziałam co. To znaczy  
82 pamiętam moment, kiedy on rzucił mamą o ścianę, spadł na nią obraz i potem ją gdzieś zabrano,  
83 potem się okazało, że mama ma płaski brzuch. Ja jako mała dziewczynka jeszcze nie bardzo to  
84 rozumiałam. Yy, i potem się okazało, że idziemy na cmentarz, jakaś biała trumienka, jakieś coś. No,  
85 gdzieś, jakieś obrazki, dla mnie jako małego dziecka niezrozumiałe. Y, dlaczego tak się dzieje w  
86 świecie, dlaczego ci dorośli nie potrafią się dogadać, dlaczego moje koleżanki z klasy mają mamę,  
87 tatę, mają zrobione śniadanko, mają uczesane kiteczki, idą sobie do szkoły, a ja, yy, krótko ścięte  
88 włoski, mama, która nigdy nie chciała mieć dziewczynek, raczej chłopców. Nie lubiła nas czesać, [JB:  
89 Tak], czasami przytulała, opowiadała bajki, śmiała się z nami, ale to nie był dom, w którym ja się  
90 czułam bezpiecznie, w którym to było takie ciepło, yy, gdzieś jakiś, mm, jakiś wzorzec tego, że jest  
91 pełna rodzina, yy, że to można inaczej pokierować i, i ten ciągły strach przez babcią mojej mamy,  
92 strach przed babcią, nie mój. Moja mama się strasznie jej bała i myślę, że do, do późnych dorosłych  
93 lat, bo teraz moja mama lat ma około sze/ no, ponad 60. Moja babcia jeszcze żyje, ma lat 85 w tej  
94 chwili. Zaraz będzie miała urodziny. Ja myślę, że do tej pory stanowi, mm, jakiś taki respekt, trudno  
95 powiedzieć, jakąś taką apodyktyczność dla swojej całej trójki dzieci, ee, i te jej dzieci się jej słuchają,

96 pilnują. Może to się bierze z zawodu nauczyciela, nie wiem. Yy, bo to też, yy, ja tak po sobie patrzę,  
97 mm, że w zawodzie nauczyciela też można być nauczycielem heterą, której się wszyscy boją i idę na  
98 lekcję, i mam strach. Yy, może być taki, kto sobie nie radzi z dziećmi dyscyplinarnie, wchodzi mu na  
99 głowę, zakładają kosz, a można gdzieś znaleźć złoty środek, gdzie dzieciaki się szanują, a jednocześnie  
100 gdzie możemy robić i rzeczy fajne, i rzeczy potrzebne. Tak że myślę, że wyłapanie tego wszystkiego i  
101 od mojej babci, i z drugiej strony z mojej wewnętrznej wrażliwości, pozwoliło mi być w tym miejscu,  
102 w którym dzisiaj jestem. Yy, myślę, że wracając do mojej mamy, odnalazła się dopiero w momencie,  
103 kiedy ja urodziłam swoje dziecko, czyli moją córkę i moja siostra dwa lata później, czyli dwa lata  
104 młodsza ode mnie i dwa lata później urodziła swoją w tym samym momencie życiowym, yy,  
105 spowodowała, że moja mama odnalazła macierzyństwo. Ona jest babcią, ale tak naprawdę teraz jest  
106 mamą. Yy, z moją córką widzi się rzadko, bo my pochodzimy z miejscowości nadmorskiej, czyli od  
107 Łodzi 500 kilometrów, [JB: Aha, aha] to jest kawał świata, więc widzimy się na wakacje, na ferie, na  
108 święta. Nie zawsze, bo to też jak gdyby moje wybory tu życiowe spowodowały, że niestety co drugi  
109 rok jesteśmy tam, ale to później zaraz na ten temat opowiem. Yyy, natomiast mówię, moja mama  
110 odnalazła się bardziej w byciu babcią, właściwie mamą babcią, niż wtedy dla nas. Tak mi się  
111 przynajmniej z perspektywy czasu wydaje. Teraz jest kobietą uporządkowaną. Ona zresztą już ponad  
112 ładnie ponad 30, prawie 40 lat, z zawodu jest ekonomistką, więc jest taka poukładana, jeśli chodzi o,  
113 o cyferki, o rozliczenia. Ma bardzo yy, mądrą głowę. Yy, ma w tej głowie mnóstwo ustaw, yy, jest  
114 poukładana, jeśli chodzi o swój zawód, natomiast wydaje mi się, z perspektywy czasu, że, że w tym  
115 życiu tak nie bardzo potrafiła siebie odnaleźć. Yy, no i pytanie znowu skąd to wyniknęło. Czy znowu  
116 gdzieś tam w tym wcześniejszym pokoleniu, yy, że, że babcia była apodyktyczna, że chciała wybierać  
117 jej partnerów życiowych, że to jej życie bez przerwy kontrolowała, że w jej domu było tak jak było, że  
118 matka z ojcem się bez przerwy gdzieś tam kłócili i że ten dziadek też, yy, potrafił do kielicha raz i drugi  
119 zajrzeć. Więc myślę, że z pokolenia na pokolenie ten wzorec matki, która radzi sobie lepiej lub gorzej  
120 bez obecności mężczyzny w domu albo z jego obecnością, ale bez jego pomocy, gdzieś wydaje mi się,  
121 że się przekłada i te niestety wzorce niepełnej rodziny albo niepełnofunkcjonującej rodziny, mm,  
122 niestety daje się odczuć, myślę, że w kolejnych pokoleniach, mam nadzieję, że, że ja tego nie popełnię  
123 w stosunku do swojego dziecka, ale to nie mnie potem wyrokować. To moje dziecko, gdyby oceni to,  
124 co się działo w naszym domu później. [JB: Mhm] Yy, wracając do siostry, siostra, mm, (.) siostra różnie  
125 sobie radzi w życiu. Myślę, że bardzo porównywała się ze mną i o ile ja, będąc, yyy, (.) jak gdyby w  
126 tym swoim życiu bardzo poukładaną i odpowiedzialną, tak myślę z perspektywy czasu, bo życie mnie  
127 do tego zmusiło i, i różne wydarzenia w tym moim życiu, sytuacje życiowe, to ona, będąc tą drugą,  
128 zaopiekowaną, jeśli nie przez matkę, to przeze mnie, yy, miała trochę lajtowo. [JB: Mhm] Yy, ja, yy,

129 miałam wewnętrzną taką dyscyplinę, i do szkoły, nawet jeśli moja mama gdzieś tam leżała w łóżku,  
130 bo była skacowana, mówiąc trywialnie [JB: Tak], yy, to moja siostra potrafiła nie pójść do szkoły, bo  
131 znalazła ku temu powód, a ja wręcz odwrotnie. Nie chcąc, żeby ktoś się dowiedział na temat tego, co  
132 się działo w domu, bo najwyraźniej mi było wstyd, szłam do szkoły i robiłam wszystko tak jak miało  
133 być. Nawet gdyby w nocy się coś działo nie halo, nawet gdybym była niewyspana, zestresowana, to w  
134 szkole ma być super i ma być idealnie. Ja zawsze parłam do takich czterech dziewczyn, które były u  
135 nas w szkole, które miały poukładane rodziny, [JB: Mhm] były piątkowe, miały śniadanka w różnych  
136 tam swoich pojemniczkach, pomidorki, nie pomidorki. U mnie tego nie było, ale ja gdzieś tam zawsze  
137 chciałam być wśród nich i naukowo próbować to ogarnąć. [JB: Mhm] Były sytuacje, kiedy uciszało się  
138 w domu koło 3:00, 4:00 rano, ja o 7:00 rano szłam do szkoły czy o 8:00, miałam jakieś klasówki [JB:  
139 Tak], i wtedy, kiedy w domu była cisza, 4:00 rano, ja otwierałam zeszyty, uczyłam się. Byłam mega  
140 niewyspana, wtedy mega zmęczona wszystkim. Sytuacją, brakiem snu, brakiem czasami jedzenia [JB:  
141 Tak] no i szłam do szkoły, i pisałam najlepiej jak potrafiłam. Yy, często było to okupione tym, że moja  
142 babcia jest w tej szkole, jest nauczycielką, w związku z tym ja mam pewnie piątki/. [JB: Mhm] Yy,  
143 skończyło się to w klasie piątej, kiedy moja babcia przeszła na emeryturę, a ja do klasy ósmej miałam  
144 pasek. [JB: Mhm] I jak gdyby to się potem okazało, że to nie było zależne jedno od drugiego, tylko że  
145 po prostu ja widocznie taka jestem. Yy, żeby było śmiesznie, moja babcia ma nazwisko to, co ja. [JB:  
146 Mhm] U mnie było tak bardzo trudno w życiu, bo się okazało, że mój tatuś to w ogóle pochodzi z  
147 Łodzi, yy... Poznali się gdzieś tam na wakacjach i w ogóle przygoda życia. Urodziłam się, przez  
148 pierwszych kilka lat miałam nawet nazwisko ojca, nigdy w życiu go nie widząc. Potem moja babcia  
149 apodyktyczna stwierdziła, że jednak mój tatuś do szczęścia to w ogóle ani się nie przyczynił, ani do  
150 niczego. Zmieniła mi nazwisko na panińskie nazwisko mojej mamy, czyli de facto miałam nazwisko  
151 mojej babci. Yy, było to pod górkę aż do roku 22. chyba mojego życia, kiedy z racji tego, że się  
152 nazywam tak jak babcia [JB: Tak], moja babcia po przejściu na emeryturę zaczęła się bawić w  
153 politykę, [JB: Aha], była w opozycji, startowała na burmistrza w moim mieście, [JB: Aha], yy, miałam  
154 pozamiatane równo. Równy, z samego nazwiska wynikało to, że ja nie dostanę pracy, jestem na  
155 spalonej pozycji i mówiąc krótko, trzeba było z tamtej wioski wiać. [JB: Aha] Yy, miasto małe dosyć,  
156 więc wszyscy się znali. "Aha, to jest wnuczka tej i tej, dziękujemy, pozamiatane" Więc to też był taki  
157 przyczynek do tego, żeby, żeby jak gdyby odnaleźć swoją drogą życia anonimowo, za/ za/ zapracować  
158 na swoje imię w tym życiu i, i żeby to miało ręce i nogi. Ee, więc, yy, mm, wróciłam do... Wróciłam,  
159 przy/ przyznano mi z powrotem nazwisko mojej mamy, która no, de facto za mąż nie wyszła jeszcze  
160 wtedy [JB: Tak], nazwisko mojej babci, no i tak sobie funkcjonowałam. No, a moja, tak jak mówię,  
161 moja siostra sobie gdzieś poszła w te ślady raczej mamy niż moje, mm, no i kiedy ja tam już byłam w

162 liceum, to lat, powiedzmy te 16 czy 17, moja młodsza siostra dwa lata mniej, no to się okazało, że ona  
163 jest taka całkiem sympatyczna. A to nie, nie chce mi się uczyć, [JB: Mhm], ale to ledwo zdaje i o ile  
164 moja mama, wychodząc na salę gimnastyczną, przeze mnie niestety odbierając dyplomy gratulacyjne,  
165 o tyle u niej była wzywana, no, nauczycieli, "No, jak ta pani córka się zachowuje, jak ta pani córka się  
166 uczy. Ona za chwilę nie zda". Na co moja siostra: "Ja nie będę taka jak moja starsza siostra [JB: Mhm]  
167 i wbrew wszystkiemu nie będę się uczyć". Ona się uczy, niech się uczy i tak wszyscy ją lubią, i tak  
168 wszyscy ją chwalą, więc ja będę zupełnie inna. [JB: Mhm] Tak że nasze drogi zupełnie różne. Moment,  
169 kiedy w siódmej klasie ja tra/ szukając jak gdyby takiego ciepła, bezpieczeństwa, sobie wymyśliłam, że  
170 będę miała w kościele to bezpieczeństwo. Zaczęłam się totalnie gdzieś urywać w jakieś wspólnoty,  
171 nauczyłam się grać na gitarze, czułam się dobrze tam, yy, wszyscy ludzie się fajnie bawili, bez  
172 papierosów, bez alkoholu, bez jakichś tam awantur. Czułam się fajnie. Moja siostra w drugą stronę.  
173 Dyskoteki, faceci, fajki, alkohol, masakra. To po prostu były dwie różne drogi. Dwie osoby, no, co  
174 prawda różnych ojców, więc ja nie wiem jak tam z genealogią, ale dwie osoby wychowane w jednym  
175 pokoju, gdzie ja pierwsza zmiotłam, bo jeszcze nie było odkurzacza, do połowy, a jej się nie chciało  
176 odkurzyć czy tam zamieść, więc na moją połowę znowu się wszystko poroznosiło. Ja poukładana,  
177 linijczką wszystko popodkreślane, ona zeszyty walnięte. Ja uporządkowana, książeczki poukładane,  
178 proszę zerknąć na moje płyty, które są poukładane i są pospisywane w zeszycie, [JB: Mhm] moja  
179 siostra wszystko znajduje w bałaganie. Totalnie różne, pod każdym względem. To jest niemożliwe,  
180 żeby dwie osoby wychowywane przez tą samą matkę zachowywały się tak różnie jak my. Do  
181 dzisiejszego dnia my się możemy spotkać w domu tam na miejscu przez kilka dni, po czym po kilku  
182 dniach nie da rady. Ja nie palę papierosów, ona na dzień dobry musi spalić kilka. Dla mnie  
183 najważniejsze jest moje dziecko i to, żeby było okej. Ona musi zapalić, wypić kawkę, może jak zdąży,  
184 wyjdzie z psem. Ona się z kimś spotka, ja, no, sorry, jest praca, jest dziecko, jest dom, jak ogarnę,  
185 może będę miała czas dla siebie. Totalnie różne po dzisiejszy dzień. Więc mówię, dochodziło do  
186 sytuacji, w której ja, jadąc na studia, uwaga, związana z kościołem, teologiczne [JB: Aha] i  
187 fizjoterapeutyczne, ale zaraz powiem dlaczego, jadąc do szkoły w sobotę rano, idąc środkiem ulicy w  
188 moim mieście, spotykam moją siostrę pijaną, leżącą pod sklepem. Znajduje kolegów, którzy starają  
189 się ją doprowadzić do domu, żeby nie było znowu wstydu, na co ona, yy, rzuca przekleństwami,  
190 kopie, szarpie, gryzie i w ogóle. Tak że mówię, to są po prostu ogień i woda. Nie, to że się nie lubimy  
191 czy coś tam. No, zadzwonimy, jesteśmy za sobą, ale mamy zupełnie różny światopogląd, yy, ja raczej  
192 być. Yy, skończyłam kilka studiów i jeszcze się doksztalcam, bo teraz, yy, odbieram dyplom dokładnie  
193 za tydzień, kolejny zresztą mój. Zaraz, jak się okaże, mam tych specjalizacji wiele. Moja siostra nie.  
194 Moja siostra pracuje od kwietnia do października, zazwyczaj w jakichś recepcjach. Włosy sobie zrobić,

195 50 tysięcy koszulek w różnych kolorach, yy, 50 tysięcy długopisów. Zanim się dziecko urodziło ona już  
196 miała całą wyprawkę, chociaż nie myślała jeszcze o dziecku. Totalnie dwa różne światy [JB: Aha] Ona  
197 mieć, ja być. Tak że, mm. No, ale mówię, jesteście, jesteście siostrami. No i brat, który gdzieś tam się  
198 pojawił dużo, dużo później też jako kolejna, trudno powiedzieć przygoda, bo on był raczej  
199 zaplanowany. Moja mama zawsze chciała mieć synów. Ale jest to kolejny, jak gdyby tatuś, yy, [JB:  
200 Tak], no i mój brat, który, no ja już miałam wtedy lat 13, moja siostra 11. Znowu moja mama, no,  
201 zmęczona, że tak powiem, maluchem, gdzieś tam sobie wychodziła, a ja z wózekkiem jako starsza  
202 siostra, mama, nie wiem kto, zajmowałam się po raz kolejny, no, wychowywaniem kolejnego dziecka  
203 w tym domu. Tak że tak to wyglądało. Yy, dzisiaj mój brat jest, no, dorosłym mężczyzną, jeszcze  
204 niezakładającym rodziny. Mający problemy emocjonalne ze sobą, [JB: Tak] bo, bo przeszedł kilka  
205 związków, takich, wydawałoby się dłuższych, rokujących, ale spełzło na niczym. Szuka swojego  
206 miejsca, wyjechał z naszej miejscowości do trochę większego miasta. Teraz się wyniósł do Irlandii,  
207 mieszkał tam z półtora roku. Wiem, że w grudniu wraca. [JB: Mhm] Nie odnalazł się tam  
208 emocjonalnie, życiowo i tak dalej. Mam wrażenie, że jedno i drugie troszeczkę i ma takie oparcie w  
209 mojej mamie. [JB: Mhm] O ile ja, jak gdyby mając świadomość tego, że ona już jest kobietą, no, po  
210 60., ma emeryturę, gdzieś tam dorabia i tak dalej, ale, mm, wynosząc się z domu 20 parę lat temu,  
211 stwierdziłam, że jest koniec. Zabrałam wszystko z kartonami, z butami, ze wszystkim, ze wszystkim i  
212 mieszkałam na stacji, yy, kilka kilometrów stąd i, i ja powiedziałam, to jest koniec tamtego życia, bo  
213 jeśli się nie oderwę stamtąd, to będę wychowywać nie dość, że moje rodzeństwo, to jeszcze ich dzieci  
214 i będę cały czas żyła problemami, jak gdyby tego domu, a ja chcę się od tego odciąć. Chcę jak gdyby  
215 założyć swoje, swoje miejsce na ziemi znaleźć i, i tak sobie mieszkać. Najlepiej daleko od nich, żeby  
216 tam się widzieć raz na jakiś czas, a nie żeby gościć na obiadkach raz na tydzień czy na dwa. Yy, więc,  
217 więc oni się nie odnaleźli. Moja siostra, mm, też duże problemy najpierw w małżeństwie. Ostatecznie  
218 rozwiodła się w czerwcu tego roku. Mają, mają, yy, córkę, która obecnie jest w klasie czwartej. Mm,  
219 jej mąż został w Danii, wyjechał tam teoretycznie zarabiać pieniądze. Mm, w międzyczasie ona sobie  
220 poszukała kogoś, on pewnie kogoś tam, nie wiem, nie złapałam za rękę, więc trudno mi powiedzieć.  
221 Mm, on został tam w bardzo trudnym stanie, bo mama zmarła, ojciec zmarł, brat zmarł, a sam teraz,  
222 mając niewiele lat więcej ode mnie, yy, przeżywa nowotwór jelita grubego. Ma już przerzuty, yy, i  
223 właściwie nie ma nikogo. Żona go zostawiła, z córką kontakt kiepski. Czasami rozmawiamy, mamy  
224 fajny kontakt ze szwagrem, więc myślę, że gdyby ktoś nim umiejętnie pokierował i gdyby on tę  
225 rodzinę założył, to, to byłoby okej, ale nie jestem moją siostrą. Pewnie, pewnie jakoś inaczej bym tym  
226 życiem pokierowała, ale to zostawiając wątek szwagra. No i co, no, i mówię, tak że oni oboje i, i  
227 siostra, i brat, gdzieś tam zawsze bazują w okolicy mamy. A ja wyszłam z założenia, że, że od początku

228 byłam na tyle chyba odpowiedzialna za siebie i potem za moje dziecko, że nie wyobrażam sobie,  
229 mając tyle lat, ile mam, żeby siedzieć na garnuszku u mojej mamy. Dla mnie to nie jest niepojęte. I, i  
230 zawsze inwestowałam w siebie jako osobę, która, no, poszukuje różnych rozwiązań w życiu. Na  
231 początek było to to, że ja miałam duże problemy ze swoim, ze swoim ciałem. Od początku jakiegoś  
232 problemu z kręgosłupem, potem wszystko przerzuciło się na nogi, yy, już jako licealistka miałam  
233 poważne operacje, bo tam były otwierane obydwie kolana, obydwie kolana były otwarte, przesunięte,  
234 śrubowane, mnóstwo szwów, wchodzenie na kulach, dużo, długa rehabilitacja. I, i też gdzieś tam  
235 moja mama, która się pojawiła w szpitalu, zobaczyła te wszystkie szwy, było ich tam 20 parę na  
236 każdym kolanie. Początkowo na jednym, potem na drugim. Rozpłakała się i tyle było. A ja mówię:  
237 "Mama, jak masz mi tu płakać, to wyjdź". Ta operacja była konieczna, żebym ja mogła chodzić i  
238 funkcjonować. [JB: Tak, tak] Więc ja sobie dam z tym radę. I, i taki moment, w którym, w którym  
239 znowu jak gdyby moja ta siła wewnętrzna się uwolniła, to było to, kiedy... Bo ja w ogóle jestem  
240 sportowcem. Zajmowałam się rzutem oszczepem, jestem lekkoatletą. I w momencie, kiedy rzucałam  
241 tym oszczepem, te kolana gdzieś tam się rozjeżdżały, więzadła się luzowały i to był moment, kiedy te  
242 kolana mi zaczęły na tyle uciekać, że idąc ulicą, po prostu rzepka wyskakiwała i musiałam sobie z nią  
243 sama porządek poradzić. Mm, i kiedy, mm byłam w tym szpitalu i doktor prowadzący chodził na  
244 obchodzie, i ja nie byłam w stanie podnieść nogi do góry, no, bo wiadomo, że ten czworogłowy tutaj  
245 działa, okala to całe kolano i to on powinien spowodować, że ta noga się podniesie, i ta noga się nie  
246 podnosiła z jakiegoś powodu. [JB: Tak] Przyszedł pierwszy raz, przyszedł drugi raz. Ja pamiętam jak  
247 dzisiaj, to się nazywa łuska Adama, czyli taki sprzęt do tego, żeby ta noga się zginała i z tej zgiętej,  
248 żeby się podniosła do góry, żeby to podudzie poszło do góry. Pamiętam jak dziś, tak mi wszedł na  
249 ambicje skubaniec, [JB: Mhm] że ja całą noc pracowałam. Całą noc, żeby on, kiedy przyjdzie o 9:00  
250 rano, żeby mu tą nogą śmignąć do góry i pokazać: "Kurczę, co ja nie mogę? Ja zawsze mogę" [JB:  
251 Mhm] I, i rzeczywiście przyszedł, i z takim ironicznym uśmiechem, jak gdyby, no, nie sądzę, że coś  
252 zmieniło przez ten czas, a był to warunek do tego, żeby mnie wypuścić do domu i pamiętam jak dziś,  
253 spojrzałam na niego tylko, taka wewnętrzna siła i taka jeszcze drżąca noga, jeszcze po prostu nie tego  
254 i noga idzie w górę. Coś pięknego. Dla mnie taka wewnętrzna walka, że po raz kolejny sobie z czymś  
255 poradziłam w życiu. Facet stanął jak wryty i mówi: "Do domu". Ja pamiętam jak wtedy kule, ee, i kule  
256 nie są dla mnie jakimś wynikiem, yyy, nie wiem, niepełnosprawności czy czegoś, tylko wewnętrznej  
257 siły. [JB: Tak] Ee, teraz też się wybieram, bo mówię, cały czas z tymi nogami jest problem i teraz też  
258 się wybieram w Łodzi na kolejne czyszczenie, na kolejne zagłądanie, kolejne coś, kule stoją w trzecim  
259 pokoju i wiem, że też, że to jest dla mnie kolejne jakieś, kolejny etap, że to jest... Jeszcze jedną rzecz  
260 pamiętam z tego szpitala, żeby była tam pani Ryszarda. Takie niespotykane imię kobiecie. Pani Rysia



261 też była z mojego miasta. Myśmy się tam spotkały w tym, w tym mieście, w którym, eee, ee, doktor  
262 Perchel wtedy robił tę operację. [JB: Tak] Już pewnie dzisiaj stary człowiek, jeśli jeszcze w ogóle żyje. I  
263 pani Marysia mówi: "Dziecko, po co ty tu przyszłaś. Przecież ja już któryś zabieg mam i w ogóle mi się  
264 ta noga nie składa i w ogóle" "Pani Rysiu, za cztery dni to ja będę w domu". A mieszkaliśmy tylko we  
265 dwie w tym pokoju. I do dzisiaj, dzisiejszego dnia jak jadę, i spotykam panią Rysię, to się widzimy jak  
266 tego, ona mówi: "Kurczę, dziecko, skąd ty miałaś tyle energii?" I rzeczywiście, jak teraz w mojej pracy  
267 jestem i, i przychodzę do szkoły, to jest taki moment, że, że my padamy czasami na dziób w tej pracy,  
268 bo dzieją się rzeczy różne [JB: Tak] i spotykają mnie koleżanki: "Skąd ty, Agniecha, masz tyle tej  
269 energii? Skąd to się bierze?" A ja przychodzę do domu, jest godzina 17:00 i normalnie bym zrobiła  
270 taki reset, a w szkole nie wiem skąd, ja to wielokrotnie powtarzam, że im bardziej jestem  
271 niewyspana, im bardziej jestem padnięta na dziób, tym bardziej mój organizm sam z siebie na tyle się  
272 regeneruje, żeby przeżyć sześć lekcji na sali gimnastycznej albo w klasie, bo jestem muzykiem i  
273 wuefistą, i mam te lekcje pomieszane bardzo, yy, więc na sali gimnastycznej jak jestem, to jest "twu  
274 twu twu!" – energia, energia, energia, energia. Cały czas coś robimy, tu leci piłka, tu robi to, tu robi...  
275 "Proszę pani, będę, będzie wolna lekcja?" "Zapomniałaś? U tej pani nie ma wolnej lekcji". Nie ma  
276 zajęć na macie. Nie ma na zasadzie "Maciej i grajcie". Ja bym się zanudziła na amen. [JB: Mhm] Ja  
277 muszę pracować razem z nimi. Jedyne, co mnie ogranicza, to to, że mam w tej chwili wodę w kolanie,  
278 która mi właśnie wyłazi i muszę to zrobić [JB: Tak], ewentualnie blachy i śruby, ponieważ miałam  
279 zderzenie czołowe samochodów i mnie składali do kupy [JB: Okej], więc ja miałam różne przejścia w  
280 tym życiu i jedyne coś, co mnie blokuje, nie zrobię przewrotu, nie zrobię przysiadu. Yy, kilka rzeczy,  
281 które, no, w moim wieku mogłabym jeszcze pewnie wykonać, ale gdzieś tam jestem pablokowana, a  
282 tak, to ja z nimi po prostu wariuję. Ja z nimi biegam, ja z nimi gram, ja z nimi bez przerwy wszystko  
283 coś robię. Dlatego gdzieś ta, ta moja wewnętrzna siła, mówię, chyba, chyba z dzieciństwa  
284 zaprocentowana, to wszystko jakoś tak dało, dało taki obraz, jaki dało, yy, łącznie z tym, że, że  
285 podczas pandemii też, wydaje mi się, że całkiem nieźle, jak na wychowanie fizyczne i muzykę,  
286 dawaliśmy sobie radę. [JB: Aha] Yy, to był, mm, bardzo trudny okres, ale to mówię, też, też za chwilę.  
287 Więc, więc gdzieś tam, myślę, to życie z dzieciństwa, to życie młode moje, te wszystkie doświadczenia  
288 życiowe, yy, to, że, że w rezultacie mówię, przyjeżdżając tu do Łodzi, poznając mojego partnera, a, a  
289 tatusia mojej córki, miałam nadzieję na stworzenie normalnej rodziny, to gdzieś tam to wszystko się  
290 nie ułożyło. Dlatego, że wydaje mi się, że tak jak mówię, gdzieś brak wzorców, brak, mm, nie wiem,  
291 może w rezultacie jakiś strach przed zbudowaniem relacji, może zbytnia apodyktyczność później,  
292 może przeraziła kogoś, może to, że jestem tak do bólu uporządkowana i mam plan na swoje życie.,  
293 może, może zbyt ambicjonalnie podchodzenie do życia, a nie taka lajtowość. Może powinnam

294 wyluzować, nie wiem. W każdym razie ja byłam już dosyć, no, dużą dziewczynką, bo miałam 33 lata,  
295 jak młodą urodziłam. [JB: Tak] Było to w pełni świadome, ja już byłam po kilku studiach, wiedziałam,  
296 co chcę w życiu robić, odwiedziłam kilka ciekawych miejsc, które chciałam odwiedzić i przyszedł taki  
297 moment, kiedy, no, stwierdziłam, czegoś mi w tym życiu brakuje. Yy, przede wszystkim partnera, no i,  
298 no i dziecka. Yy, no i udało się znaleźć partnera. Yy, dosyć szybko zdecydowaliśmy, że, że chcemy być  
299 razem i, i brakuje nam kogoś do szczęścia, i, i zaszłam w ciążę. Przez dłuższy czas byliśmy razem.  
300 Nawet pod koniec ciąży zamieszkaliśmy już razem, ale potem, po pierwszym roku życia, człowiek,  
301 który jest wyobcowany w domu, yy, takim wolnostojącym [JB: Tak], mającym trzy siostry, mamę,  
302 która uwielbiała, no, taki rodzynek, mm, gdzieś tam stwierdziliśmy, że, że ja chyba mam jakieś  
303 naleciałości staropanieńskie, plus pewnie jakieś geny mojej babci, która była taka apodyktyczna, no i  
304 on, który gdzieś, no, z jednej strony dbał bardzo o mamę, bo mama była sama, wszystkie siostry  
305 założyły rodzinę i on o tą mamę dbał, chyba chciał z tą mamą zostać. Przynajmniej tak w tej, ww tej  
306 chwili, yy, to sobie podsumowuję. No, gdzieś stwierdziliśmy razem, nie w żadnej kłótni, tylko po  
307 prostu w jakiejś tam rozmowie, że, że chyba nie po drodze nam razem. Yy, trudno powiedzieć, że  
308 młodą wychowujemy wspólnie, bo młoda, młoda mieszka ze mną. Yy, kontakt z ojcem chyba raczej  
309 sporadyczny. No, nie jest jakoś tam systematyczny, nie, nie jest uwarunkowany żadnymi  
310 postanowieniami sądu, niczym takim. Po prostu jak ma czas, to dzwoni, zabiera ją. Yy, w tym czasie  
311 pewnie ma młoda jakieś tam zajęcia, bo, bo znając matkę, czyli mnie, no to, to młoda też ma trochę  
312 tych zajęć. Yy, chodzi na angielski dwa razy, chodzi na hiszpański od tego roku, bo w przyszłym roku  
313 będzie w klasie siódmej. Chciałam, żeby tak sobie osłuchiwała się. Yy, jest moim zdaniem fajną,  
314 początkującą siatkarką [JB: Mhm], trzy treningi w tygodniu. No i tam biedny, sporny basen, który jest  
315 w niedzielę, więc jak tata ją zabiera na weekend i słyszy, że o 9:00 rano w niedzielę musi się zwlec,  
316 żeby dziecko zabrać do miejscowości sąsiedniej, gdzie ona już od dwóch lat pływa i radzi sobie fajnie,  
317 no, czasami jest u nas kością niezgody. A jemu się nie chce, no, to córka próbuje na mnie wyrzucić, że  
318 może ona jednak, będąc u taty, nie pojedzie i nie będzie pływać. Ja się wściekam, ona się denerwuje,  
319 że ja się wściekam i koniec końców raczej na ten basen jadą. No, więc mówię, mamy relacje dosyć  
320 dobre. Czasami zjemy wspólny obiad, wyjdziemy na jakiś spacer. Yy, on wie, co się u młodej dzieje na  
321 tyle, na ile chce wiedzieć. Yy, jeśli mnie zapyta . , częściej ją, co też mnie troszeczkę irytuje, bo  
322 uważam, że jesteśmy na tyle dorosłymi ludźmi, że nawet jeśli podjęliśmy wspólnie decyzję o tym, że  
323 jednak, yy, żyjemy osobno i każdy ma wolną ręką, yy, to myślę, że, że to powinno wyglądać tak, że  
324 jednak interesujemy się dzieckiem wspólnie i rozmawiamy ze sobą jak dorośli ludzie [JB: Mhm] i ze  
325 sobą ustalamy wakacyjne wyjazdy czy spędzaniu weekendu, bo ja nigdy ani nie broniłam, ani nie  
326 kombinowałam w niczym. Chce zabrać, jest czas, proszę bardzo, nie ma żadnego problemu. Nawet

327 dowiozę gdzieś, gdzie on mieszka. On mieszka zupełnie niedaleko teraz, bo, yy, tak się zadziało, że  
328 sprzedali ten dom, właściwie zlicytowano ten dom między matką i ojcem, i musieli z mamą  
329 zamieszkać w dwupokojowym mieszkaniu w bloku, więc jak gdyby poziom troszeczkę spadł, jeśli  
330 chodzi o, o luz taki życiowy, a w tym czasie ja w drugą stronę parłam. Ja się przeprowadziłam z  
331 kawalerki, gdzie właśnie z tym moim partnerem mieszkaliśmy, gdzie urodziła się Blanka, do pokoju,  
332 do, do mieszkania trzypokojowego, prawie 60 metrów, gdzie mieszkam sama z córką. W tym samym  
333 czasie zmieniałam samochód na nowy [JB: Tak], w tym samym czasie zrobiłam stopień awansu  
334 zawodowego na najwyższy, więc gdzieś w moim przeświadczeniu, to ten rozwój, yyy, ta stopa  
335 życiowa i ten rozwój osobisty, yyy, no bardzo jest dla mnie istotny i myślę, że młodej też stawiam na  
336 tyle poprzeczkę, żeby dziewczyna w przyszłości mogła zdecydować, co chce robić, żeby było jej  
337 łatwiej, żeby ten start życiowy był inny, żeby warunki życiowe były inne. Jak ja sobie przypomnę z  
338 domu rodzinnego, gdzie mieliśmy dwa pokoje, yy, 40 metrów w sumie, ja z siostrą dzieliłam jeden  
339 pokój, natomiast brat mieszkał w drugim pokoju z ówczesnymi rodzicami swoimi, czyli ten duży pokój  
340 był przedzielony szafą [JB: Tak] i on miał kawałeczek miejsca, rodzice kawałeczek, to to było życie na  
341 kupie. W momencie, kiedy siostra mojej mamy miała dom, bo, bo była na tyle poukładana, tak jak ja,  
342 że w tym swoim życiu, yy, kierowała inaczej losem niż moja mama, i my się w wielodzietnej rodzinie  
343 gnieździiliśmy, podczas gdy moja ciocia miała duży dom i miała jedno dziecko wyczekane. Jak  
344 pamiętam, wujek pływał na, w PŻM-ie na daleko morach i przywoził tej mojej kuzynce kredki w takim  
345 metalowym pudełku, a ja patrzyłam i łzy mi z oczu ciekły, że jak to jest, jakaś taka niesprawiedliwość  
346 życiowa, że moja mama ma kilku wujków, to znaczy ja mam kilku wujków, a tam jest pełna rodzina,  
347 mają dziecko, mają dom, mają zupełnie inny standard. Pamiętam jakiś motyw, że, że ciocia chciała  
348 mnie adoptować, mieliśmy wyjechać do Kanady, jeszcze wtedy tej kuzynki nie było, potem ciocia  
349 ciężko tę ciążę przeszła, moja kuzynka miała frejkę, czyli taki gipsowe biodra, yyy, i ciężko, ciężko to  
350 wszystko tam znosili. Yy, ja dla mojej ciotki do tej pory jestem jakimś tam dziwnym stworem, takim  
351 pozytywnie dziwnym stworem, że z takiej rodziny, z takich warunków, jakie jej siostra zapewniła nam,  
352 czyli moja mama, udało mi się wyjść na, cudzystów, ludzi. [JB: Mhm, mhm] I my do tej pory mamy z  
353 ciocią taki kontakt, chyba lepszy niż z moją mamą, bo, bo i priorytety są inne. Ja chyba poszłam raczej  
354 w wychowanie mojej cioci i, i wolę poskładać, pociułać grosz do grosza, i kupić nowy samochód, [JB:  
355 Tak], kupić mieszkanie, zainwestować w studia, niż kupić 50. parę butów. Dla mnie jasne, że wygląd  
356 jest istotny, bo jeśli ja wychodzę na akademię, ja mam 40-osobowy chór, którym muszę zadyrygować  
357 w szkole, no, to muszę wyglądać, tak? [JB: Mhm] Częściej wyglądałam w dresach i latałam jak wariat po  
358 sali gimnastycznej, ale jest moment, kiedy ja mam kilkunastu gitarzystów, mam jakichś  
359 dzwonkowców, mam jakiś chórek śpiewający i to musi się w kupę zebrać, i muszę brodę podnieść do

360 góry albo przed, jeszcze przed momentem przed wakacjami oddawałam klasę ósmą i był bal, i ja  
361 uczyłam poloneza i to musi być klasa, to musi być suknia do ziemi, to musi być szpilka i to jest jak  
362 najbardziej oczywiste, ale no, yy, wtedy trzeba w siebie zainwestować, w takim sensie mieć,  
363 natomiast, mówię, bliżej mi do ciotki niż do mamy w tym wymiarze. Mam kontakt i z jedną, z i drugą,  
364 ale chyba, jeśli chodzi o takie, mm, rozmowy na poziomie, to częściej rozmawiam z ciocią. Częściej  
365 to są takie nocne rozmowy Polaków albo jak jadę do pracy, bo jadę 40 minut, to częściej się  
366 odzywam: "Cześć, Haneczka, co tam słyszała", jak tam coś i ona też, mając czasami problemy z moją  
367 kuzynką, a swoją córką, bo tam były różne problemy życiowe, yy, radziła się mnie, co ja mam zrobić,  
368 jak ja mam postąpić. Ja mówię: "Wydaje mi się, że tak i tak, ale no, decyzję musisz podjąć sama".  
369 Więc ta ciocia była i nie była, bo gdyby była tak całkiem, całkiem, to by nas może od czasu do czasu  
370 przygarnęła. Nie wiem, o ilu rzeczach wiedziała. Teraz z perspektywy czasu patrząc, jak już jesteśmy  
371 obie dorosłe, jakiś czas trochę więcej ode mnie ma lat, yy, to mówi: "Słuchaj, ja wtedy widziałam  
372 takie i takie rzeczy, ale też no, jak gdyby nie mogłam pomagać doraźnie. Bo gdybyś ty przywykła do  
373 tego, że ja jestem, to nigdy byś nie była dzisiaj w tym miejscu, gdzie jesteś. [JB: Mhm] Nie  
374 poradziłabyś sobie, a ja nie byłam w każdym momencie życia twojej mamy w twoim domu i tak to  
375 wyglądało". Jeśli chodzi o bycie mojej babci, no, tak jak mówię, próbowała gdzieś tej mojej mamie w  
376 głowie poukładać, nie zawsze wychodziło. Ale też pamiętam takie momenty, kiedy moja babcia  
377 dowiadywała się już, że jakaś tam awantura się dzieje i biegnie z miejscowości, w której mieszkała, a  
378 to była miejscowość oddalona o trzy kilometry, do naszego domu, bierze tego mikrusa, on dla mnie  
379 to był facet duży, no, ale dla niej, którą, babci, która jest potężna w swojej posturze, dla niej to był  
380 facet mikrus, ten mąż mojej mamy. Brała go za schaby i rzucała go z dziewięciu schodów z parteru, i  
381 powiedziała: "Jeszcze raz mi się tu pojawisz w tym domu, to ja cię osobiście załatwię" [JB: Tak] Mama  
382 była słaba, ale babcia była mocna, do tej pory. [JB: Mhm] Ona, pamiętam, jak, yy, byłam u niej w  
383 szkole i siedziałam sobie w klasie, moja babcia prowadziła język polski, potem wychodziło się na  
384 przerwę i chodziło się po takim, nazwijmy to, spacerniaku, to były lata 80., i ktoś tam narozrabiał, to  
385 brała jednego i drugiego, bum, główkami i tyle. Uspokoisz się czy nie? I ja pamiętam taki obraz mojej  
386 babci, która była heterą [JB: Tak], ee, i żeby było śmieszniej, jak komuś postawiła dwóję, bo jedynek  
387 nie było, a ktoś mnie, wnuczkę, dorwał w ciemnym kącie, to ja miałam przerąbane. Gienia, Gienia,  
388 świat się zmienia. I w łeb. Tak że za, za losy mojej babci ja dostawałam, nie? Więc, więc mówię, to  
389 było kilka takich momentów, gdzie, gdzie rzeczywiście, no, nasza rodzina była ciekawie postrzegana.  
390 No, ale mówię, przyjeżdżam do Łodzi, organizuję sobie już, jako 20-letnia osoba, zabierając wszystkie  
391 klamoty ze sobą, organizuję sobie życie tutaj, najpierw mieszkałam na stacji, zajmowałam się scholą  
392 kościelną, no, bo, no, bo kościół mnie trochę wychował, miałam nawet przebłyński pójścia do

393 klasztoru, ale myślę, że to dzisiaj z perspektywy czasu, ee, była ucieczka, yy, mówię, w te wspólnoty,  
394 w to, tak bardzo byłam zafascynowana siostrami zakonnymi, tym, że u nich jest tak, przynajmniej z  
395 zewnątrz tak wyglądało, fajnie, ciepło, miło i wspólnotowo, że, no, o mały włos bym po maturze  
396 poszła do klasztoru do tych sióstr, które tam u nas w miejscowości miały swoją filię, nazwijmy to,  
397 swój dom klasztorny. [JB: Aha] No, ale moja ciocia, będąc zupełną ateistką, mówi: "Poczekaj, daj  
398 sobie trochę czasu, bo to jest ucieczka, t o jest zupełnie inna bajka. Zobaczysz, jak to wygląda, jako  
399 dorosły człowiek. Spróbuj. Przecież masz czas. Jak będziesz chciała podjąć taką decyzję, to sobie  
400 pójdziesz, a teraz jesteś jeszcze trochę za młoda i daj sobie czas na, na, na pożycie, na pokierowanie  
401 swoim życiem. Może to zupełnie inaczej będzie wyglądać. No i rzeczywiście, yy, skończyłam  
402 fizjoterapię, dlatego, że chciałam po tych nogach pomagać innym ludziom, wiedzieć jakie przejścia to  
403 są. A z drugiej strony, będąc w kościele, no, teologia mnie gdzieś tam pociągnęła z ciekawości i  
404 robiłam jak gdyby dwa studia równoległe. Tak że skończyłam i technika fizjoterapii [JB: Tak], gdzie po  
405 dziś dzień robię masaże i w sąsiednim pokoju stoi cały stół do masażu. Złożony, co prawda, ale, ale  
406 uwielbiam i nauczam też na, na wuefie masażu klasycznego w szkole, ee, co dzieciaki bardzo lubią, bo  
407 aromaterapia, one sobie wybierają olejki [JB: Okej], raz na jakiś czas, raz na dwa tygodnie  
408 pokazujemy, jak to się wszystko robi, rzeczywiście, no, rzadko się spotyka się w szkołach taki, taki,  
409 taki wuefrelaksacyjny. [JB: Tak] Yy, no i mówię, ciągnęłam te dwa tory, potem się przenieśliśmy do tej  
410 łodzi, yy, prowadziłam scholę w kościele, potem gdzieś mnie wyczała pani dyrektor ze szkoły, która  
411 gdzieś tam obok była. Zresztą, yy, wtedy było chyba nadanie imienia tej szkole. Yy, i pani dyrektor  
412 szukała kogoś na katechezę. No, katechetkę po prostu, żeby ktoś przyszedł, prowadził religię u niej w  
413 szkole. I proboszcz powiedział: "No, ta, to jest wariatka" i pokazał na mnie palcem. Mówi: "To jest tak  
414 energiczna kobieta, [JB: Mhm] że - mówi - co prawda jest na razie po, po licencjacie tej teologii, ale  
415 nie będzie pani żałować". I przyjęła mnie do swojej szkoły, lat temu 20, 21 już w tej chwili, ee, i, yy i  
416 po sześciu latach w międzyczasie jak robiłam wychowanie fizyczne i zdrowotne, połączyłam  
417 wszystko razem, przeskoczyłam w tej samej szkole z katechezy na wuef. Strasznie schudłam wtedy,  
418 bo z 70 kilo spadłam do 58 [JB: To dużo] Nikt sobie nie wyobrażał katechetki, która lata w dresie,  
419 która gra w piłkę nożną, a to była kolejna moja zajawka z dzieciństwa, ee, i w ogóle był śmiech na sali,  
420 jak to, pani katechetka teraz nagle będzie wuefu uczyć, nie? Mówię, no, katecheza była czysto, czysto  
421 zainteresowaniami, chociaż, no, też pamiętam moment, kiedy uczyłam i pani dyrektor wpadła, ja tam  
422 ogórki dzieciom rozdawałam. Jesteście solą ziemi i tam światłem świata. Yy, i potem rzeczywiście w  
423 tym wuefie się sprawdziłam do tego stopnia, że no, nie raz, nie drugi ratowałam zdrowie i życie, bo,  
424 bo dziewczyna gdzieś tam obróciła się i na przykład kolano wyskoczyło. Zanim pogotowie by  
425 przyjechało, to ja już to kolanko, pyk, nastawiłam, ee, przypadek też, no, tam gimnazjum było, to, to

426 różne rzeczy się działy. Ee, dziewczyna skacze w dal, chuda jak patyk, [JB: Tak], dwa dni później  
427 dziecko rodzi w łazience. W ogóle byłam w szoku, bo nie wiedziałam, że ta dziewczyna jest w ciąży.  
428 Dla mnie naturalne było to, że robimy lekkoatletykę, biegamy, skaczemy i tak dalej. Ona się nie  
429 przyznała, dyrekcja nic nie wiedziała, ja nic nie wiedziałam, na szczęście nic się nie stało, dziecko było  
430 zdrowe i urodzone, ale przypadków mieliśmy różnych dużo. Yy, więc miałam taką trzecią klasę, gdzieś  
431 tam i narkotyki się pojawiły, i wszystko, więc, no, trzeba było, nie, nie być nieśmiałą katechetką, tylko  
432 po prostu, no, dostało się i trzeba było reagować. I początek był nieśmiały, stawałam przed tym  
433 ludźmi ze scenariuszem, gdzieś tam te lekcje prowadziłam, a potem z czasem, z czasem wychodziła ta  
434 moja natura z dzieciństwa, że jestem silna, że co tam klasa, co oni mi mogą zrobić, co oni mnie mogą  
435 zawstydzić, przecież ja im mogę poopowiadać tyle rzeczy. I zaczęłam się zmieniać. Rzeczywiście tak z  
436 perspektywy 20 lat zawodu zmieniałam się bardzo z takiej nieśmiałej osoby, no, osoby, która, no  
437 dzisiaj na, na, do Atlas Areny wzięła grupkę dużo wyższych ode mnie młodzieńców [JB: Aha] i jak, jak  
438 zarządzę, tak ma być. Nie ma bata. [JB: Mhm] Po prostu i słuchają się małe szkraby, i słuchają się duzi,  
439 co kiedyś było dla mnie nie do przejścia. Ja byłam tak zahukana i tak zawstydzona sytuacją i domową,  
440 i że schować się pod ziemię. I tak sobie funkcjonuję już tutaj, mówię, 20 lat, od razu właściwie  
441 trafiłam do zawodu nauczycielstwa. Żeby było śmieszniej, yy, pracowałam 12 lat właśnie w tym  
442 gimnazjum, potem miałam dosłownie rok przerwy [JB: Tak], w tym czasie, jak gimnazjum się  
443 zamknęło, pani dyrektor moja ówczesna, yyy, stała się dyrektorem szkoły podstawowej i po roku,  
444 wiedząc, jaka jestem, ściągnęła mnie do siebie do pracy. [JB: Aha] I ja nadal u tej pani dyrektor  
445 pracuję lat kolejnych tam dziesięć czy jedenaście. Tak że myślę, że, że sprawdziłam się w zawodzie i,  
446 ee, tak jak mówię, pracuję jako wychowanie, nauczyciel wychowania fizycznego, gdzie, mm,  
447 prowadzę teraz, żeby było śmieszniej, skoro, skoro będziemy rozmawiać po pandemii, współpracuję z  
448 ministerstwem AWF Warszawa [JB: Tak], ee, i prowadzimy zajęcia "Wuef z AWF", które są aktywnym  
449 powrotem dzieci po pandemii do szkoły. Ponieważ te dzieci były strasznie poblokowane, zamknięte  
450 psychicznie, gdzieś siedzące w tych wszystkich ławkach, nie ławkach, za stołem ileś tam godzin, ee, i,  
451 yy, no, trzeba było te dzieciaki rozruszać i, yy, którąś serię z kolei, taką trzymiesięczną serię, bo to na  
452 trzy miesiące, [JB: Mhm] ee, i prowadzimy, no, kiedyś się nazywało ładnie SKS-y, teraz się nazywa  
453 "Wuef z AWF" Yy, więc sobie to prowadzimy. Z drugiej strony, no, jestem muzykiem, gram na gitarze,  
454 uczę tej gitary, tych gitarzystów w tej chwili mam około 20 w szkole, nawet ponad 20. Yy, i te  
455 dzieciaki się interesują czymś i te dzieciaki szukają alternatywy dla, dla spędzania czasu wolnego. Tym  
456 bardziej, że pracuję w takim trudnym środowisku, jakim są Bałty, Limanka, yy, więc, yy, no, te  
457 dzieciaki za bardzo ani finansów nie mają, ani takiego przygotowania, ani wsparcia, yy, i byłam  
458 strasznie zaszokowana obrazkiem, który widziałam u niejednego ucznia w domu, yy, generalnie ani

459 nie jestem ciekawska, ani mnie nie interesuje to, co tam się w tym domu dzieje. W tym sensie, że, że  
460 jak kto ma wystrój, ale pamiętam taki obrazek, ponieważ, mm, zwykle mamy cztery wuefy w  
461 tygodniu [JB: Tak], jak pracowaliśmy w czasie pandemii, yy, to to było tak, że tu, gdzie w tej chwili  
462 siedzimy, [JB: Mhm] tu była sala gimnastyczna. Stół był odstawiany tam [JB: Tak], yy, ustawiany był  
463 komputer, powiedzmy, albo tam, albo tam. W zależności, co robiłam w danym momencie. Komputer  
464 był ustawiany. Ja ćwiczyłam na tle tej mojej pięknej fototapety, bo jak widać, mam bzika na punkcie  
465 morza [JB: Aha] i to wszystko jest związane z morzem i, i pewnie jeszcze tego więcej będzie, jak, jak  
466 przyjdzie czas. Yy i na tle tej fototapety normalnie z nimi ćwiczyłam. Yy, nie wyobrażałam sobie... Ja  
467 zdawałam sobie sprawę wówczas z tego, że to mogło być niebezpieczne, bo ja nie do końca miałam  
468 świadomość, yy, jaką przestrzenią te dzieci dysponują, jakimi przyrządami dysponują. To trzeba być  
469 bardzo kreatywnym do tego, żeby wiedzieć, co chce się ćwiczyć i na tyle wcześniej dzieciaki  
470 poinformować, żeby one sobie mogły zorganizować jakieś domowe miejsce pracy [JB: Mhm], żeby to  
471 było niezbyt dużym kosztem. Najczęściej takim, jakim mamy w domu, typu butelki, nie wiem, kilo  
472 cukru, ee, nie wiem, kij od szczotki na przykład czy cokolwiek innego, czy krzesło zwykłe, żeby można  
473 było zrobić coś, co normalnie zrobiłabym w szkole z przyrządami, którymi w szkole dysponuję I  
474 mieliśmy taką zasadę, że dwie lekcje były takie, trudno powiedzieć, że luźne, ale czasami była to  
475 edukacja zdrowotna [JB: Mhm], opowiadałam coś, pokazałam jak bandażować, jak coś robić, a dwie  
476 lekcje były stricte zaliczeniowe. Czyli odpalaliśmy sobie komputer, ja sobie włączałam muzyczkę, z tej  
477 okazji kupiłam sobie taki fajny mikro porcik, żeby mnie było dalej słychać od komputera i sobie gdzieś  
478 tam z nimi ćwiczyłam. Można było mieć wtedy włączoną kamerę i, i rzeczywiście tych dzieciaków  
479 sporo się na tych kamerach odpalało i widać było, jak ćwiczą, yy, ale też były sytuacje, o których  
480 mówię. Chciałabym powiedzieć, że te dzieci miały bardzo ciężko w domu. Te dzieci niejednokrotnie  
481 nie chciały się... Bo jak, jak się pracuje w tłumie w szkole, to te dzieci mniej sprawne czy bardziej otyłe  
482 czy coś, one giną w tłumie. [JB: Tak] To znaczy nie wszyscy patrzą na nie, a mając jak gdyby obraz  
483 kilkunastu osób na kamerze, ja mogę sobie wybrać osobę, na którą cały czas patrzę i mogę w jakiś  
484 sposób ją oceniać. Jak ona ma w domu, czy ona daje radę z tym, co ćwiczy, yy, czy ona nie wiem, się  
485 wstydzi, czy coś, czy coś, yy, więc były przypadki, kiedy osoby nie chciały włączyć kamery, a w jakiś  
486 sposób ja też musiałam mieć informację zwrotną, czy te dzieci ćwiczą. [JB: Mhm] W związku z tym  
487 wymyśliłam taki sposób, nazwałam to pięknie w Librusie, w tym naszym dzienniku elektronicznym  
488 "Zadanie ruchowe". To zadanie ruchowe co tydzień było inne. Jeśli nie włączyłeś kamery dzisiaj, jeśli  
489 nie włączyłeś kamery w środę czy za drugim razem, kiedy pracowaliśmy, yy, to miałeś niejako  
490 obowiązek wykonać te ćwiczenia, nagrywając sam siebie w domu i wysyłasz mi na Teams jako  
491 załącznik i tylko ja sobie to oglądam. Nikt z pozostałych ludzi. I ja nie patrzę na to, czy ty to ćwiczenie

492 wykonałeś poprawnie czy nie, mogę udzielić wskazówek ze względów zdrowotnych. No, jako  
493 fizjoterapeuta, wuefista, więc mogę ci powiedzieć: "Tutaj plecy przyklej do ściany, bo zrobisz sobie  
494 krzywdę", "Jak robisz martwy ciąg, to ten kij musi iść po nogach, tak, musisz mieć zgięte kolana" i tak  
495 dalej, ale to było bardziej na zasadzie wskazówki udzielanej dzieciakowi, yy, niż, yy, niż takiego  
496 oceniania go stricte. [JB: Jasne] Jak ktoś wysłał zadanie ruchowe, z gruntu rzeczy była piątka. Tam nie  
497 było... Chyba, że ktoś się postarał i wymyślił coś swojego, to wiadomo, że poza programem i wtedy,  
498 wtedy walczyliśmy o coś więcej. Yy, i widziałam, do tego zmierzam, widziałam takie sytuacje w domu, w  
499 których od razu mi się lampka zaświecała, moje domowe sytuacje, kiedy chłopak, będąc tam w klasie,  
500 powiedzmy szóstej czy siódmej, yy, miałam świadomość, że ma wiele rodzeństwa [JB: Tak], yy, i jest  
501 w w kuchni. Kuchnia jest odrapana, szafki się rozwalają, po prawej stronie jakaś lodówka stoi, gdzieś  
502 stoi suszarka z ubraniami. I on między, w tej całej otoczce i słyszę gdzieś w tle jakieś dzieciaki, które  
503 gdzieś tam się drą, przeszkadzają, i on trzyma dwa litry mleka, leżąc na podłodze i ćwicząc jakiś  
504 grzbiet, jakieś elementy. I to dla mnie był taki szacunek, że ja niezależnie, co ten człowiek robił, dla  
505 mnie to było po prostu perfekcyjne. To było coś, dlaczego ten człowiek nie wystąpił przed klasą, a  
506 wystąpił przede mną. [JB: Mhm] To był ogromny kredyt zaufania z tymi dzieciakami. Yy, i wiele osób  
507 postępowało tak, że nie było w stanie włączyć kamery, ale przysyłał mi innym sposobem. Pokazywało  
508 mi, że oni walczą. Że oni, mając takie warunki, jakie mając, często się wstydząc, bo słysząc tam było  
509 matkę w tle, która gdzieś tam sobie wczorajszego dnia pobalowała, yy, czy rodzeństwo, czy ojca,  
510 który gdzieś tam wulgaryzmami rzuca i przestań ty się tam uczyć, i w ogóle po co ty to odpalasz,  
511 robisz nam siarę w domu, jeszcze pokazujesz nasz dom jak wygląda" i no, dzieciaki sytuacje miały  
512 straszne. Mówię, pewnie wielu z tych rzeczy nie widziałam, yy, to naprawdę mam dla nich ogromny  
513 szacunek za to, co robili. Ja starałam się jakoś dopingować, motywować, ćwiczyłam z nimi. No,  
514 mówię, pamiętam jak dzisiaj, młoda moja córka, w trzecim pokoju gdzieś tam jakieś lekcje ma, ja  
515 mam cztery wuefy pod rząd. Już w ogóle nie przedstawiałam tego bałaganu, tylko on te cztery godziny  
516 był i ja przez te cztery godziny jakiś obwód stacyjny albo jakieś coś w tym domu robiłam i dziesięć  
517 minut przerwy, wpadam do kuchni, tyk wody, wracam, następna lekcja. Po czterech lekcjach kładę się  
518 na podłodze, bo nie mam siły. Moja córka wchodzi: "A ty co, mama, robisz?" "Odpoczywam".  
519 Naprawdę. Oni mają jeden wuefi idą na matematykę czy polski. Ja tych wuefów miałam cztery i  
520 mając takiego speeda i taką chęć, żeby im wszczepić to ćwiczenie, jedziemy, dziesięć, dziewięć, i to  
521 nie to, że, że ja sobie siedzę i odliczam im i patrzę na nich, tylko jadę z nimi. No, po prostu mega. Ja  
522 po prostu byłam mokra jak szczur po takich czterech godzinach [JB: Tak], a czasami jeszcze w  
523 międzyczasie wpadła muzyka, którą trzeba było poprowadzić. To, to już mówię koszmar. Pięć tysięcy  
524 otwartych Youtubów, jakichś tam filmów, żeby to wszystko poszło, żeby to zadziało, żeby były łączy,



525 no, cyrk na kiju. No i, i, i druga strona medalu, muzyka, gdzie trzeba było dzieciaki odsłuchać, gdzie  
526 czasami nawalało łączę, gdzie, yy, synchronizacja mm, piosenki, którą ja słyszę i dzieciaka  
527 śpiewającego, tonacyjnie rozjeżdżającego się w każdą stronę, masakra. Uczymy gitary. Dobra, stroimy  
528 się. No, to lecimy. Słuchajcie, jedynka brzmi tak. Dobra, Tomek, jaką masz jedynkę? Dobra, podkręć ją  
529 trochę. Bo nie zawsze mieli tunery w domu, nie mieli skąd stroić. Podkręć ją trochę do, ale  
530 troszeczkę, dobra, przejechałeś, za mocno. Dobra, gdzie tam, Franek, co tam, a ja masz jedynkę?  
531 Dobra. Słuchajcie, teraz jedzie e-moll, trzy, cztery. Dobra, i teraz słuchajcie, teraz się wyłączacie, bo  
532 jak zaczniemy wszyscy razem grać, to to pójdzie w cały świat, więc wy się wyłączacie, słuchacie mnie i  
533 jedziecie ze mną, dobra? Trzymamy e-moll, trzy, cztery, jedziemy. Tym, ty, ty, ty, ty, powtarzacie [JB:  
534 Tak] Yy, no, i koło gitarowe i w ogóle muzyka jako taka przy takim rozstrojeniu tonacyjnym i, i  
535 dźwiękowym, no, coś niepojętego. To byłam cała w tego. A jeszcze mieliśmy praktykantkę chyba,  
536 która gdzieś tam tej muzyki słuchała i była dołączona do jakiejś grupy teamsowej. No, i słuchała co to  
537 tam się dzieje, więc, no, powiem szczerze, że, że fajny czas ten. I potem, i potem wracamy do szkoły.  
538 No, to też była jazda. Otworzyć te dzieciaki, to ja, wasza pani od muzyki, od wuefu, słuchaj, to twój  
539 kolega z ławki. To weźcie tego, w ogóle... W ogóle wyłączeni, wyalienowani gdzieś tego, bojący się  
540 przebrać na wuefw ogóle. Yy, po/ (.) pokrzywieni jacyś, niemający zakresów ruchu, niemający  
541 kondycji. Przebiegli koło, dwa i język jak krawat w ogóle. No, to... To była, powiem szczerze, no,  
542 masakra. Zebrać ich razem, jeszcze pół biedy, kiedy, kiedy byli ludzie, którzy z nami na tych kamerach  
543 ćwiczyli. Pół biedy, jeśli w miarę regularnie te, yy, zadania ruchowe wysyłali. Ale byli też tacy, no,  
544 którzy mieli problemy z tym, żeby albo odpalić, albo nie mieli komputera, albo nie mieli możliwości,  
545 żeby ćwiczyć, albo nie mieli wewnętrznej dyscypliny, żeby wystać, no i też z tym, z tym ocenianiem  
546 było dosyć trudno. No i potem spotykają się tacy (.) różnowiercy na sali, ten ćwiczył cały czas,  
547 kondycję ma okej, ale ten nie ćwiczył w ogóle. Poza tym widzimy się, przepraszam, 20 kilo później. I  
548 patrzymy na siebie, kurczę, jak na, na Sigmę i Pi, że my mamy "Miszelinek" pięć tysięcy więcej i  
549 raptem się zmieniamy. Mentalnie się zmieniamy, fizycznie się zmieniamy, nie mamy ze sobą o czym  
550 gadać, bo gadaliśmy z telefonem, gadaliśmy z komputerem, yy, albo nie gadaliśmy, bo szliśmy spać i  
551 tak nieraz się zdarzało, że, że kamera się nagle włączyła, ktoś tam chrapie i w ogóle nie słucha, więc  
552 gdzieś tam się te rzeczy wyłapywało. I nagle widzimy się po takim czasie, i trzeba się zgrać, i trzeba  
553 wrócić do tego wszystkiego, więc, no, sam okres pandemiczny był bardzo trudny, dla mnie jako dla  
554 nauczyciela, dla mnie jako dla os/ dla osoby fizycznej [JB: Mhm]. Ja do tej pory mam wrażenie, że  
555 odczuwam skutki pandemii, tak zdrowotnie. Yy, chyba przede wszystkim w takich bólach głowy i w  
556 nerwobólu, który gdzieś w sercu, no, bo jeśli się aktywnie uczestniczy w tym wszystkim i, i samo się  
557 dyscyplinuje, i samemu się ćwiczy, jeszcze dzieciaki się za to pociągają, to nie powinno dziś coś być. A

558 jednak, jednak gdzieś to się czuje, że, że ten organizm nie jest takim sam. Ja gdzieś te wszystkie jakieś  
559 minimalne urazy, nerwobóle, jakieś coś odczuwam, mimo że, że, mówię, człowiek cały czas  
560 funkcjonuje w tej sferze pracujemy. Czy nordic walking. Jeszcze pamiętam taką zajawkę z, yy, sama  
561 siebie już dyscyplinując, yy, nie wiem czy... Jaka jest świadomość tego, ale od tego balkonu [JB: Tak]  
562 do tamtego okna jest dziesięć metrów. [JB: Mhm] Ponieważ ja byłam w fazie biegania, to ja w czasie  
563 pandemii robiłam kilka tysięcy przebiegnięć od okna w kuchni do balkonu, dotykając ręką i licząc  
564 sobie ilość przebiegniętych, yy, żeby wyrobić tą swoją normę dzienną, te cztery kilometry czy pięć  
565 kilometrów, bo ja przed pandemią biegałam. Mniej więcej tyle. Nie jest to jakaś zadowalająca forma,  
566 no, bo zważywszy na kolana, raczej biegać nie powinnam. Nie mam łękotek, kiepskie ślizgi i tak dalej,  
567 [JB: Tak], więc raczej nordic walkingi, pływanie i te sprawy. No, ale gdzieś tam poczułam bluesa i, i  
568 przed pandemią biegałam, i nagle mi zaczęło tego brakować. I ja latałam od okna do okna i robiłam  
569 cztery kilometry w chacie. To jest wariactwo, ale ja tego gdzieś wewnątrz potrzebowałam i żeby  
570 było śmiesznie, moja córka razem ze mną biegała. [śmiech] Biedni sąsiedzi. Raczej starałam się po  
571 dywanie niż po tym, ale, ale dawaliśmy radę i, i mówię, gdzieś tam się skutki tego wszystkiego  
572 odczuwa. Myślę, że to, co było naj/ dla mnie najtrudniejsze i do dzisiaj jest, to to, że dużo mówiło się  
573 o dzieciach, o ich problemach społecznych, [JB: Tak], o ich, yy, konieczności siedzenia przed  
574 komputerem, yy, o, o ich braku zaopiekowania, bo pół biedy, jeśli są to dzieci w klasie siódmej czy  
575 ósmej, gorzej gdyby to były gdzieś tam maluchy i, i rodzice musieli przeorganizować sobie jakiś  
576 system pracy, babcie zostawały w domu, często babcie gdzieś tam zaglądały i próbowały gdzieś  
577 udzielać odpowiedzi, ale myślę, że oprócz tych rodziców i tych dzieci zapomniano o naszej sferze, o  
578 nauczycielach. [JB: Mhm] Myśmy mieli bardzo trudny orzech do zgryzienia organizacji pracy,  
579 stworzenia tych grup na Teamsie, łączenia się, radzenia sobie z rzeczami czysto technicznymi. Yy,  
580 fajnie jak ktoś ma w domu osobę, która to rozwiąże. Jak ktoś ma dosyć szybkie łącze, które zresztą  
581 wiemy, że były bardzo przeładowane i, i moja córka siedziała tam i była na kablu, bo ruter jest tutaj i  
582 ona tam była na kablu, bo to gwarantowało przesył informacji. Ja byłam tutaj, korzystałam z tego  
583 bezprzewodowego, ale brakowało mi takiego wsparcia dla nauczycieli. Myśmy musieli, mówię, to  
584 wszystko zorganizować, pociągnąć, spotkać się z tymi ludźmi. W przypadku nauczyciela wuefu,  
585 zadbać o bezpieczeństwo. T o było bardzo istotne. Wiele razy nas, yy, straszono tym, że no, nie wiecie  
586 co się dzieje w domu u tego dziecka. Jeśli jest to dziecko w klasie szóstej, siódmej, ósmej, zostaje  
587 samo, [JB: Tak] ćwiczyć, to dziecko się uderzy, załabnie, przewróci, nie ma znikąd pomocy. Czy wy  
588 zdajecie sobie z tego sprawę, że jak gdyby cała odpowiedzialność za bezpieczeństwo dziecka w  
589 trakcie, kiedy ono się w domu rusza, spoczywa na was. To my się broniliśmy. No, a co jeśli pójdzie do  
590 łazienki i załabnie. Przecież ono przebywa na co dzień samo. Przecież może włożyć paluchy do

591 kontaktu, przecież robi sobie herbatę, przecież wychodzi z domu gdzieś, jeśli może. No, bo w  
592 zależności od tego okresu pandemicznego, więc, no, my też, yy, staraliśmy się mieć ich na podglądzie,  
593 to jest raz. Ja, dla mnie było takie, mm, bardzo słynne zdanie i to było dla mnie jak gdyby  
594 zabezpieczenie, zawsze głośno i wyraźnie mówiłam. Jeśli nie masz możliwości ćwiczenia, nie masz  
595 wystarczającej ilości miejsca, nie czujesz się dzisiaj zbyt dobrze, odpuść sobie. Zrobimy to inny razem.  
596 [JB: Tak] Popatrz, co my robimy, spisz sobie ewentualnie to, co my robimy, zrób to samo, kiedy ktoś  
597 będzie w domu, yy, tak, albo kiedy będziesz mógł sobie coś, nie wiem, przeorganizować. Yy, jeśli nie  
598 masz możliwości, czujesz, że to jest niebezpieczne, po prostu tego nie rób. [JB: Mhm] No, bo, no, bo  
599 jak inaczej zabezpieczyć kogoś, kto jest daleko od nas. Yy, oprócz tego, tak jak mówię, byłam  
600 fizjoterapeutą, jestem fizjoterapeutą, może mniej czynnym zawodowo, no ale gdzieś tam to  
601 wykształcenie jest. Co jakiś czas robię sobie, mm, te medyczne kursy przypominające [JB: Tak], jestem  
602 po bio feedbacku, yy, czyli pracuję z mózgiem, z tymi falami mózgowymi. [JB: Mhm] To też jest fajna  
603 bajka, bo też drugiej strony poznaję dzieciaki. Yy, dzisiaj tak jak mówię, byliśmy na, na pobijaniu  
604 rekordu, więc ta, ta strona medyczna też jest bardzo mi bliska. Jeśli nie ma pielęgniarki w szkole,  
605 umówmy się, jeśli pielęgniarka jest w poniedziałku, środy, piątki przez trzy godziny, a my jesteśmy na  
606 wuefie, gdzie rzeczy dzieją się różne i nie tylko na wuefie. Bo to w każdym miejscu. Ostatnio  
607 dziewczyna wyszła razem z drzwiami i palec rozwalony, więc, yy, więc, no, jak nie ma tamtych, no, to  
608 jest pani od wuefu i lecimy, i niech pani coś zaradzi. [JB: Tak] Yy, ostatnio była sytuacja, że jakiś,  
609 przepraszam za wyrażenie, nie do końca mądry człowiek połał Super Glue ławkę na korytarzu i  
610 dziewczyna sobie siadła, portki, portki się przykleiły, noga odeszła razem ze spodniami, że tak  
611 powiem, fragment naskórka i to było cierpienie, i teraz kombinuj co. I leć do góry, wiadomo gdzie  
612 nas szukać. Więc jak gdyby, no, my jesteśmy przyzwyczajeni z kolegą z pracy, że, że takie rzeczy się  
613 dzieją i my musimy mieć z tyłu głowy to, że, no, jesteśmy medycznie odpowiedzialni też za tą szkołę.  
614 Yy, tyle, jeśli chodzi o, mówię, takie warunki pracy trudne i w domu, i, i w szkole na co dzień, więc  
615 myślę, że, że na nas spoczywa bardzo duża odpowiedzialność. I psychiczna tych dzieci, szczególnie w  
616 miejscu, w którym pracujemy, yy, bo, bo dzieciaki na Limance przechodzą, wiem, że różne rzeczy w  
617 domu ..., więc, więc wsparcie tych dzieciaków, zachęcenie do tego, żeby chciały przychodzić i na  
618 podstawowe rzeczy szkolne, i chciały ćwiczyć, yy, i często prowadzenie takich rozmów  
619 indywidualnych, motywujących, wychowawczych, wspierających, tak, będzie dobrze. Nie masz dzisiaj,  
620 nie wiem, białej koszulki, to będziesz mieć jutro, ale ćwicz, tak, żeby, żeby to miało ręce i nogi. Myślę,  
621 że to ten przykład, który my dajemy z kolegą, że jesteśmy w stanie i pokazujemy im to. Bo my,  
622 słuchajcie, nie powiemy wam ile lat mamy, bo tu nie chodzi o wstyd czy coś, ale, ale jesteśmy kilka  
623 razy od was starsi. [JB: Tak] A zrobimy taki skłon, że położymy dłonie na podłodze czy wskoczmy na

624 skrzynię bez udziału rąk, tak? Czy nie wiem, zrobimy ileś brzuszków, ile, w jakimś tam czasie. I my to  
625 nie robimy dlatego, żeby się chwalić przed wami, tylko dlatego, żeby pokazać, że jak ćwiczymy, to  
626 robimy to dla siebie. Dla własnego zdrowia, dla tego, żeby mając lat tam 40, zawiązać buty, nie  
627 schylając się tylko do kolan, tak? Tylko żeby jakoś to ogarnąć. [JB: Mhm] Te dzieciaki są strasznie  
628 pokrzywione, więc myślę, że ten przykład w czasie pandemii, tak, na co dzień takiego  
629 człowieczeństwa i, i myślę, że, że ma duże znaczenie, myślę że dzieciaki to lubią i z nami  
630 współpracują. Tak że, no, historia życia, myślę, że by można jeszcze opowiadać i, i dużo tutaj, skąd się  
631 czerpie wzorce, i skąd to się poukładało, że (.) że jestem jaka jestem, jestem tu, gdzie jestem i daję z  
632 siebie na tyle, ile mogę dać. No, i swojemu dziecku, i swojej pracy, i, i sobie też, bo mówię, trzeba się  
633 wewnętrznie zmotywować, żeby życie brać za rogi, a nie, a nie położyć gdzieś tam. [JB: Mhm] Tak to  
634 wygląda.

635 **JB: No, dobra. Bardzo dziękuję. Yy, mam pytanie.**

636 **Grażyna:** [śmiech] Okej.

637 **JB: Yy, pytanie z kartki to normalne, yy, jakby przy każdym wywiadzie dużo notatek. Yy, trochę**  
638 **pytanie, yy, bo powiedziałaś dużo o, o, yy, o domu rodzinnym, yy, i w sumie, no, takiej też trudnej**  
639 **historii tego domu rodzinnego, ale się chciałem spytać jeszcze o, yy, o twojego ojca. To znaczy czy**  
640 **ty jakiś kontakt z nim jeszcze później gdzieś miałaś?**

641 **Grażyna:** Mój tata, mm, ja w ogóle poznałam mojego ojca, kiedy miałam lat 21. [JB: Mhm] Byłam  
642 dorosłą osobą. Ponieważ ten człowiek zadzwonił w 20. urodziny, a właściwie dzień po (.) do mojego  
643 domu [JB: Mhm], w sensie na telefon, chyba wtedy mojej mamy, jeśli dobrze pamiętam. Tak, na  
644 telefon mojej mamy. Yy, i jak odezwał się w słuchawce ten mój tata, to moja mama powiedziała:  
645 "Wszelki duch Pana Boga chwali". 20 lat człowieka nie było w moim życiu, nie interesował się. Yy,  
646 swoją drogą bardzo inteligentny typ. [JB: Mhm] Potrafił rozwalić zepsuty zegarek, włożyć połowę  
647 części, zegarek chodził. [JB: Mhm] Poza tym był kinooperatorem, zajmował się dźwiękiem w Łodzi, w  
648 telewizji w Łodzi wtedy. [JB: Tak] Mm, i to był człowiek, no, który w genach gdzieś tam mi muzykę  
649 przekazał. Zresztą moja mama też na wiolonczeli grała w szkole muzycznej, więc, więc jak gdyby to  
650 spłynęło z dwóch stron. Yy, i, yy, ja byłam w szoku. Ja go nigdy wcześniej nie widziałam, ja słyszałam  
651 opowieści, ja widziałam kilka zdjęć. Jestem prawie, że identyczna, jeśli chodzi o fizis [JB: Mhm] i moja  
652 mama mówiła, że jestem bardzo podobna charakterologicznie. Że mój ojciec był taki jak ja. Co  
653 prawda, no, dużo go nie poznała, no, bo jak ona tam miała lat 18 czy 19 i trochę z nim pobyła, a  
654 potem się rozeszli, no, to trudno powiedzieć o jakimś głębszym poznaniu w jakichś tam życiowych

655 sytuacjach, skoro on w tych życiowych sytuacjach nie pomagał. Mm, ale widziała pewne cechy, które  
656 nie są po niej, a są ew/ ewidentnie po nim. I, ee, koniecznie chciał mnie poznać. [JB: Mhm] I  
657 przyjechał do mojej miejscowości i ja, mm, umówiliśmy się, że spotkamy się na rynku. Yy, a ponieważ  
658 ma około dwóch metrów wysokości, podczas gdy moja mama ma metr pięćdziesiąt osiem, ee, jak  
659 opowiadała nieraz, patelnią ojca tłukła [JB: Mhm] albo przechodziła mu pod wyprostowaną ręką, co  
660 mnie zawsze bawiło, bo to taki Flip i Flap, ee, no, to tak jak przyszłam na ten rynek, to znaczy ja  
661 wiedziałam, że to on, bo rzeczywiście jestem podobna i tak zaczęłam od stóp, i zaczęłam tak do góry,  
662 "Tata?" I to był nasz pierwszy kontakt. [JB: Mhm] Mm, no i potem, no też historia ciekawa z tym  
663 moim ojcem, bo się dowiedziałam, dlaczego się nie interesował, jak się jego historia życia potoczyła.  
664 Pomijając fakt, że miał swojego ojca, który miał na imię Ryszard, i miał siedmiu synów, i wszystkich  
665 nazwał Ryszard, a mój ojciec Ryszard był pierwszy, i był Ryszard Mikołaj, Ryszard Damian i tak dalej.  
666 No, taki hopel, hopel. [JB: Okej] Yy, no, nigdy nie poznałam moich dziadków z tamtej strony. Yy, nie...  
667 To znaczy matka, wiem, że na pewno nie żyje i, i jest pochowana na cmentarzu tutaj w Łodzi, ale  
668 nigdy nie, nie udało mi się odnaleźć grobu, ale to zaraz powiem dlaczego. [JB: Jasne] Natomiast tata,  
669 mm, poszliśmy do jakiejś knajpy, pamiętam, nawet wiem, w której. Pogadaliśmy sobie i, ee, ja byłam  
670 strasznie zafascynowana. Ja gdzieś miałam w podświadomości, że skoro mama była może jakaś  
671 niepoukładana, no, to może ze strony taty coś tam się... Rodzina jakoś tam poukładała i tak dalej. I on  
672 mnie wtedy zaprosił tutaj do Łodzi. Yy, i było moje ogromne zdziwienie, kiedy ja, jadąc, no, daleko,  
673 bądź co bądź, bo miałam wtedy, mówię, tam, jeszcze, jeszcze nie przeprowadziłam się do Łodzi. To  
674 nie był ten moment, to było wcześniej. Ee, i jadąc te 500 kilometrów tutaj, i on, zamiast mnie zabrać  
675 ze sobą do domu po tej podróży, to zabrał mnie do jakiejś knajpy. Myśmy w tej knajpie siedzieli z  
676 tymi walizkami, z tym wszystkimi. Co się później okazało, on nigdy w życiu nie założył rodziny, [JB:  
677 Mhm] yyy, mieszkał z konkubiną, (.) tam w dzie/ w dzielnicy na Teofilowie [JB: Tak] i ta konkubina  
678 musiała posprzątać. A dlaczego musiała posprzątać? Ponieważ to byli narkomani. [JB: Mhm]  
679 Ponieważ wszędzie leżały strzykawki, wszędzie były jakieś, nie wiem, makówki, amoniaki, innego tego  
680 typu. Ja w ogóle, to było dla mnie, mm, inny świat zupełnie. To był... Ja jeszcze nie wiedziałam w  
681 ogóle o co chodzi. [JB: Tak] Ja weszłam do tego domu, poznałam tę jego konkubinę, ee, i dopiero  
682 później, ee, mi się oczy otworzyły, kiedy przychodziły dziewczyny lekkich obyczajów, [JB: Aha, aha]  
683 kiedy, mm, wysypywały złoto, kiedy ja mogłam sobie jakby powybierać z tego, co chce, to one  
684 dostawały coś. Ja nie wiedziałam co to jest oczywiście wtedy. I się okazało, że dostawały działki jakieś,  
685 tak? [JB: Aha] Które mogły sobie gdzieś tam potem zaaplikować. Yy, ojca, który potrafił, yy, jak się  
686 później okazało, gdzieś tam sobie coś wstrzykiwać i siedzieć całymi nocami, grać w jakieś gry  
687 komputerowe i budziłam się o 2:00, o 3:00 nad ranem u niego w domu. Powiedzmy, kilka dni u niego

688 spędziłam. Nie wiedziałam, o co chodzi. Dla/ dlaczego on nie śpi w ogóle, co tu się dzieje, nie? Potem  
689 zaczęła się jakaś produkcja tych narkotyków. Oni gdzieś wyjeżdżali. Ten ojciec z jakimś kumplem  
690 gdzieś tam. Na jakieś pola, coś zrywać, jakaś policja była. Ta, ta jego konkubina go tam ostrzegała  
691 przed czymś. On się pojawiał, w domu śmierdziało tym amoniakiem, ja wystawiałam głowę za okno,  
692 wychodziłam na spacer. Jakiś w ogóle półświatek, jakiś w ogóle dla mnie niewyobrażalne rzeczy. Ja  
693 już wtedy, mówię, będąc w tym klasztorze, gdzieś tam przebywając z tymi, z tymi ludźmi  
694 poukładanymi [JB: Tak], dla mnie to był szok, co ja tam w ogóle spotkałam. Ja po tygodniu wróciłam  
695 do Łodzi i ja więcej ja nie chciałam mieć nic wspólnego z tym światem, z tym człowiekiem, z tym  
696 wszystkim. Yy, zanim pojechałam do Łodzi, pisaliśmy jakieś tam SMS-y, wtedy ja sobie wyobrażałam  
697 różne rzeczy, tatuś i tak dalej, i nagle mi tak klapki spadły po tym tygodniowym pobycie tutaj, że ja w  
698 ogóle o co chodzi [JB: Aha], gdzie ja jestem, z kim ja mam do czynienia. Matka też go z tej strony nie  
699 znała wtedy, no, ale, no, wiedziała, że też pochodzi z patologicznej rodziny, więc nie łudźmy się, cuda,  
700 wianki z tego nie będą. [JB: Tak] Ja potem, nie wiem dlaczego, ale tak trochę głupio pomyślałam, że,  
701 że może jak się przeprowadzę do tej Łodzi, to ten ojciec mi w jakiś sposób pomoże i to/ to moja  
702 naiwność wyszła po raz kolejny, ponieważ to nie ojciec mi pomógł, tylko kościół. [JB: Mhm] To kościół  
703 znalazł dla mnie stancję u jakiejś starszej kobitki, to kościół mi załatwił, że ja prowadziłam scholę [JB:  
704 Tak] i to kościół mi załatwił pierwszą pracę. Ja, mieszkając w jednej dzielnicy miasta, nie miałam w  
705 ogóle kontaktu z ojcem, który mieszkał w drugiej dzielnicy miasta. Nie wiedziałam, co się z nim dzieje.  
706 Potem, tak jak mówię, no, spotkałam tego, tego swojego partnera życiowego, potem miałam dziecko,  
707 ojciec przez ten czas się nie odzywał i potem jakie było moje zdziwienie, kiedy właśnie przeniosłam  
708 się do tej drugiej pracy [JB: Tak] ee, i przez dyrekcję i jakieś kontakty, mój ojciec szukał ze mną  
709 kontaktu, nie mając telefonu do mnie, nie wiedząc gdzie mieszkam, nic, ponoć się gdzieś pojawił w  
710 okolicy mojego mieszkania, ale nikt nie, nie czuł się na tyle, mm, (.) yy, jak to powiedzieć, yy,  
711 upoważniony do tego, żeby udzielić mu informacji na temat mojego adresu. Wiedział, że gdzieś tu,  
712 wiedział, że współpracuję z kościołem, ale wtedy mnie nie znalazł. I ja też nie chciałam takiego  
713 kontaktu. Tutaj byłam jakaś poukładana, ee, grzeczna, w imię Ojca i Syna, a tu nagle ojciec narkoman,  
714 więc, więc dla mnie to był też wstyd. Yy, i cieszę się, że wtedy się nie spotkaliśmy. No, ale próbował  
715 do mnie dotrzeć od strony, yy, szkoły później. [JB: Tak] I gdzieś mnie znalazł. Yy, pani dyrektor mnie  
716 zawołała do siebie do gabinetu, dostaje telefon i ten telefon był od pani z domu społecznej z Berlina,  
717 gdzie mój oj... [JB: Z Berlina] Z Berlina, gdzie mój ojciec się wyniósł, potem jak u/ po tym jak uciekał  
718 przed policją, bo narobił sobie takiego bałaganu w Polsce. Ponoć groził tej konkubinie, jej rodzicom,  
719 gdzieś tam miał jakieś przechery z prawem, że z Polski uciekł. [JB: Tak] Znalazł miejsce w Berlinie w  
720 domu pomocy społecznej, nie mając żadnej rodziny i wiem, że jak wróci do... Ja nie wiem, czy on

721 teraz żyje. Wiem, że jak wróci, miałby wrócić do Polski, to on po prostu pójdzie do więzienia.  
722 Najzwyczajniej w świecie. Więc nie mając, yy, ze/ zerwawszy kontakty właśnie z tą konkubiną, z tym,  
723 z tymi wszystkimi ludźmi, właściwie zostałam mu tylko ja. Matka zmarła, z ojcem, nie wiem, do, do tej  
724 pory, mówię, nigdy w życiu tego dziadka na oczy nie widziałam, nigdy rodziny nie założył, żadnej żony  
725 więcej, żadnych innych dzieci [JB: Mhm] i nagle, kiedy ja już mam lat 40, [JB: Mhm] po raz drugi  
726 przypomina sobie o mnie w życiu. Raz jako 20latka, potem 40latka. [JB: Mhm] Mówiąc, no, pewnie  
727 już masz rodzinę swoją, masz dzieci, no, chciałbym z nimi kontakt nawiązać i tak dalej, nagle dostaje  
728 bzika na moim punkcie, przez wakacje wydzwania prawie codziennie i w ogóle, zaczyna mnie to  
729 męczyć, nie mam z nim żadnych wspomnień, żadnych więzi emocjonalnych, żadnej chęci  
730 nawiązywania kontaktów, ee, no, mówię, gdzieś tam przez telefon czy zdjęcie jakieś tej młodej  
731 wysłałam jemu, no i właściwie potem czułam się zmęczona jego towarzystwem i sama zerwałam ten  
732 kontakt [JB: Mhm] i do dnia dzisiejszego nie mam tego kontaktu. On jest na Facebooku, jest  
733 znajomym mojej mamy na Facebooku, ale moim nie. I ani on do tego nie dąży, ani ja, więc, no, chyba  
734 uznał, że, że jednak przechlapał sobie w tym życiu jako mój ojciec, skoro nie chce go znać. Ee, i, no i  
735 tak to wygląda. No, nie wiem czy bym z nim rozmawiała, gdyby zadzwonił. Mam numer telefonu u  
736 siebie napisane jako "Ojciec", no, ale już kilka kolejnych lat znowu ze sobą nie rozmawialiśmy, więc to  
737 jest takie (.) bycie raz na 20 lat w moim życiu.

738 **JB: Mhm. Jeszcze chciałem do/ domknąć, bo oczywiście, no, siedłem tym [JB: Mhm] łódzkim, bym**  
739 **powiedział.**

740 **Grażyna:** Aha, skąd Łódź i dlaczego Łódź. [śmiech]

741 **JB: To, to też chciałem.**

742 **Grażyna:** To właśnie, właśnie, właśnie przez niego, nie? Myślałam, że pomoże mi tutaj wystartować.  
743 [JB: Mhm] Uciekłam z tamtego nazwiska, z tamtej małej miejscowości, z tamtej takiej kliki. Ee, od/  
744 odcięłam się od, od rodziny. Był taki motyw, kiedy, mm, na fizjoterapię jeździłam do Koszalina i na  
745 teologię, bo obie te rzeczy były w Koszalinie. Miałam nawet takie przebłyski, że, mm, mieszkalam na  
746 stacji w Koszalinie, przez cztery dni, ee, po czym przyjeżdżałam na piątek do domu i w sobotę na  
747 jeden dzień jechałam na tą teologię i wracałam [JB: Tak] znowu do Darłowa, bo stamtąd pochodzę.  
748 Ee, to. Yy, potem w ciągu tych czterech dni od poniedziałku do czwartku działa się w moim domu  
749 takie rzeczy, ja miałam tam, powiedzmy, te 20 lat, no, to mój brat miał siedem [JB: Tak], że działa się  
750 takie rzeczy, że ja wewnętrznie czułam, że ja muszę tam być i go traktować. Więc ja za każdym razem,  
751 kiedy się coś działo, yy, rzucałam wszystko i jechałam tam. I w którymś momencie sobie zdałam

752 sprawę, mówię: "Kurczę, jak ja tego nie urwę, jak ja nie zacznę żyć swoim życiem, to ja będę wiecznie  
753 żyła życiem mojej matki, mojej rodziny. No, to nie może tak być, bo ja położę wszystko, całe swoje  
754 życie położę i oddam im". I tutaj trochę egoizmu się we mnie wdarło i, i decyzja wyprowadzki z domu,  
755 takiej definitywnej, mając tam 21 lat czy 22 lata, to był trudny okres dla mnie, tak wrażliwościowo i  
756 emocjonalnie, ale to był z perspektywy czasu bardzo mądry wybór, mój wybór [JB: Mhm] osobisty. Bo  
757 żyję tu, gdzie żyję, żyję sobie w miarę spokojnie, moje dziecko ma warunki do, do mieszkania. Mimo  
758 tego, że z partnerem nam się nie ułożyło, yyy, to ona zawsze wraca tutaj do domu, czy właśnie od  
759 swojej babci, a mojej mamy, czy od taty, i wie, że tu jest jej dom, jej miejsce, zawsze idzie spać w ciszy  
760 i spokoju, czego ja, no, nie miałam, bo mówię, wielokrotnie gdzieś tam się, yy, rzeczy nocne działy i ja  
761 powiedziałam, że moje dziecko nie będzie tak żyło, cokolwiek by się działo. Tak że, no, taka, taka  
762 historia życia.

763 **JB: Yy, wiesz co, bo, mm, (.) yy, (.) zanim... Bo chciałem się dopytać jeszcze o te, o te takie**  
764 **momenty, bym powiedział, tych decyzji różnego rodzaju i decyzji o studiach i, i, i też trochę o tej**  
765 **przeprowadzce jeszcze bym delikatnie pociągnął temat, ale zanim do tego przejdę, to chciałem się**  
766 **spytać, yy, ty który jesteś rocznik?**

767 **Grażyna: 78.**

768 **JB: 78. I wiesz co, chciałem się spytać, yy, yy, bo jak, wiesz, no, jak u ciebie w domu były problemy,**  
769 **no, to jednak, yy, rozumiem, że jak były jakieś takie przemocowe historie, to nawet jak próbowałaś**  
770 **to gdzieś poukrywać, tak, gdzieś tam jakby grać, yy, grać...**

771 **Grażyna: Gieroja.**

772 **JB: ...trochę na zewnątrz, że wszystko jest okej, to się chciałem spytać, czy, czy, yy, (.) w ogóle**  
773 **tam była jakaś, nie wiem, interwencja w cudzysłowie, yy, zewnętrznych, nie wiem, osób, w stylu,**  
774 **no, jednak się pojawiała gdzieś policja czy milicja, rozumiem, gdzieś tam na początku.**

775 **Grażyna: Ale pytasz o rodzinę czy, czy o sąsiadów, czy o...**

776 **JB: No, właśnie trochę o instytucje, wiesz, na zewnątrz.**

777 **Grażyna: Instytucje, nie.**

778 **JB: To znaczy tutaj, że mam w ogóle jakby się wami zajmował, wiesz, yy...**

779 **Grażyna: Nie, nie, zupełnie nie.**



780 **JB: Czy jakaś taka pomoc gdzieś, gdzieś, gdzieś to była próba jakby wam, yy...**

781 **Grażyna:** Nie, ja myślę, że to problem polegał na tym, że to była moja babcia. [JB: Mhm] Moja babcia  
782 była osobą publiczną. Moja babcia sobie w życiu nie pozwoliła na to, żeby w jej rodzinie coś się działo  
783 [JB: Mhm], więc wiele rzeczy było zamykanych pod dywan. [JB: Mhm] To było tak, że no, to nie, nie  
784 było do pomyślenia, żeby u tej pani w domu, ta córka, która i tak jest czarną owcą, [JB: Mhm] no, bo  
785 tu moja mama z tej trójki rodzeństwa, ee, plus moja ciocia i wujek, który, który dzisiaj mieszka w  
786 Warszawie i pracuje zresztą w telewizji, bo to tak jakoś się nam zawiązywało [JB: Tak], eee, to, to nie  
787 miało prawa wyjść. [JB: Mhm] To myślę, że to żaden dom pomocy... Tfu, przepraszam, pomoc  
788 społeczna, jakieś MOPS-y, niebieskie karty, coś. [JB: Mhm] Nie, to, to było na tyle, że, że mówię,  
789 nawet, nawet gdyby była policja, jakiś dzielnicowy, którego teoretycznie moja babcia znała czy coś, to  
790 tutaj nie, nie było żadnej adnotacji nigdzie, tak, to nie było to, że my byliśmy gdzieś zabierani, że był,  
791 nie wiem, ee, straszenie jakimś domem dziecka czy nie, nieporadnością, niewychowa/ nieudolnością  
792 wychowawczą matki. To nie, to zawsze... Mówię, ciocia gdzieś stała z boku tego wszystkiego. Wujek  
793 już, jak tam się wykształcił, bo tam dokładnie ta sama sytuacja. Najstarsza jest moja mama, potem  
794 dwa lata młodsza ciocia, i, i dużo, dużo później, dziesięć lat później wujek. [JB: Aha] Tak że bardzo  
795 podobny system taki się zrodził i myśleli, że u mnie to tak pójdzie, tak samo, a ja jestem na przekór  
796 wszystkiemu. Yy, więc wujek się już wyalienował chyba wtedy do Warszawy i wtedy zaczęły się tego  
797 jego tam, mm, kinematograficzne różne sprawy, fotograficzne i on w tym udział mniej brał. On,  
798 ciocia, mówię, swoje życie stworzyła takie bardzo poukładane [JB: Tak], a tam mamusia tak, no,  
799 **?(01:10:07)** tak jak wyszło.

800 **JB: Ee, a słuchaj...**

801 **Grażyna:** Tak że nie.

802 **JB:** Nie, jasne. A, a... Mmm... (.) Yyy... Chciałem się spytać jeszcze, yy, w ogóle bo też edukacyjnie  
803 opowiadałaś, że jakby do... Właśnie, prawie mi uciekło. Chciałem się spytać o babcię, bo  
804 powiedziałaś jeszcze o tam, o tej historii takiej opozycyjnej.

805 **Grażyna:** Mhm.

806 **JB:** O co chodziło, w jakiej ona była opozycji? To znaczy...

807 **Grażyna:** U nas jest koa... To ona, ona była bezpartyjna.

808 **JB:** Czy to już później jakoś gdzieś było po 1989, rozumiem, tak?

809 **Grażyna:** Tak, tak, tak. Bo ona, ona tam... Ee...

810 **JB:** No, wiesz, jak mówisz opozycja i te...

811 **Grażyna:** Nie, nie, nie. Ona po prostu... U nas, u nas jest tak, że jest w Darłowie, eee, PO [JB: Tak]  
812 rządzi i tam którąś kadencją z kolei jest burmistrz. [JB: Tak] Ee, i, i oni jak gdyby mają cały czas, yy,  
813 monopol na władzę i co wybory, no, to tam swoimi obstawiają i tak dalej, i tak dalej, natomiast nie,  
814 nie wszystkie rządy się podobają, ee, i czasami nawet tworzą się grupy takie bezpartyjne, [JB: Tak],  
815 bo, bo moja babcia nigdy do żadnej partii nie należała. I robiły się takie grupy bezpartyjne, które, no,  
816 chciały coś innego zrobić, a tutaj nie można się było do tego dobić. I w związku z tym, że ten  
817 konkretnie, mm, burmistrz miasta z tą konkretnie świtą robili to, co robili, a babcia była jak gdyby w  
818 opozycji i chciała coś zmienić w tym mieście, ee, a była, mówię, osobą, która głośno krzyczy i ma, yy,  
819 wyraźne swoje zdanie [JB: Mhm], no, to jak gdyby wszystko, co się z tym wiązało, leciało od razu,  
820 nie? Wszystkie, mm, jakieś tam kwestie zatrudnienia gdziekolwiek, załatwienia czegokolwiek, to od  
821 razu było pozamiatane dzięki niej albo przez nią, jakkolwiek to nazwał, nie? (.) Tak że to było trudne.  
822 Trudne, trudna perspektywa. No, tym bardziej, że mówię, no, babcia jakoś nie, nie była osobą cichą i  
823 co miała do powiedzenia, t o mówiła bez ogródek. Ona mogła być sama, mogła zostać sama jak palec,  
824 ale, ale powiedziała wszystko co jej, na, na języku miała, nie?

825 **JB:** Nie, bo wiesz, bo, bo jakby chciałem trochę wyczyścić jakby ten wątek taki, yyy, no, właśnie  
826 polityczny, dotyczący tego, jak w, w, w której że tak powiem, opozycji była babcia, no, ale  
827 rozumiem, że opozycji takiej lokalnej.

828 **Grażyna:** Takiej, tak, tak, tak, lokalnej zdecydowanie.

829 **JB:** Ee, dobrze.

830 **Grażyna:** To się wszystko tam działo na...

831 **JB:** Yy, wiesz co, ja chciałem się spytać jeszcze o, o kwestię takiego, yy, też tej, też tej twojej ścieżki  
832 edukacyjnej, ale bardziej o, o historię jakby taką już licealną, bo, yy, bo jak opowiadałaś o szkole  
833 podstawowej...

834 **Grażyna:** Mhm.

835 **JB:** ...opowiadałaś jakby o tych, o tych paskach, o tym jakby właśnie też, też takim w sumie  
836 funkcjonowaniu gdzieś w cieniu babci albo gdzieś tam z tą babcią na plecach przez jakiś czas.

837     **Grażyna:** Mhm.

838     **JB:** Ee, w samej szkole oczywiście, a nie, nie w ogóle, bo, bo rozumiem, że, że to się gdzieś tam  
839     jeszcze ciągnie, ale chciałem się spytać, jak, yy, no, jak właśnie to potem jakby przebiegało już po  
840     podstawówce, bo tutaj jakby tego, no, mniej było, nie? Jakby...

841     **Grażyna:** To znaczy gdzieś tam w tej podstawówce, ja mówię, byłam dosyć ambitną osobą, więc, yy,  
842     więc jeździłam gdzieś po tych, yyy, wszystkich olimpiadach [JB: Mhm], yy, i z dwóch olimpiad dosyć  
843     wysoko zaszłam, z języka polskiego, ee, co też było jak gdyby trudnym doświadczeniem o tyle, że  
844     uczył mnie kto inny, nie moja babcia, z czego się bardzo cieszę, chociaż doświadczenie z klasy trzeciej,  
845     to było coś, co po prostu, no, do końca życia będę opowiadać. To się zadziało tak, że moja siostra,  
846     idąc do klasy pierwszej, zagarnęła moją wychowawczynię, ponieważ jej wychowawczyni zaszła w  
847     ciążę. [JB: Aha] No, więc ta wychowawczyni, która była w klasie, powinna być w klasie trzeciej ze  
848     mną, przeszła do klasy pierwszej, do mojej siostry [JB: Tak], a ja dostałam nauczyciela i zaczęliśmy  
849     chodzić, no, po różnych klasach jako do, do różnych przedmiotów, tak? Nie było tego nauczania  
850     początkowego. (( coraz ciszej do \*)) Moim wychowawcą była moja babcia\*. [JB: Aha] Chryste Panie,  
851     co się działo. Ona poc/ potrafiła zadzwonić do mojej mamy i powiedzieć, że ja na lekcji nie uważam, a  
852     w domu było kabelek od żelazka i... [JB: Aha] Nie było wstydu dla babci, nie ma opcji. Ee, i bardzo  
853     podobnie było z, yy, pójsciem do pokoju nauczycielskiego. Puk, puk, jest babcia? Nie ma. A pani taka i  
854     taka? Jest, zaraz poproszę. To była ta sama sytuacja z nazwiska, ale nie wolno mi było mówić "Babcia"  
855     w szkole. Nie ma czegoś takiego w ogóle. Od początku mnie uczono, że to jest pani. Ja musiałam być  
856     bardziej poukładana niż wszyscy inni. [JB: Aha] No, ale, ale mówię, więc potem, yyy, w klasach tam  
857     starszych uczyła mnie inna polonistka, która zresztą mojej babci bardzo nie cierpiała. Koleżanki z  
858     pracy. I ta polonistka, i ta polonistka. Ja dochodzę do olimpiady szczecbla wojewódzkiego, a pani z  
859     polskiego chce mi czwórke postawić na koniec ósmej klasy, co było nie do pomyślenia. I w to wkracza  
860     mój wychowawca, nauczyciel języka rosyjskiego i mówi: "No, nie. Tutaj prawnie ma być szóstka. To  
861     nie może być. Ona musi być zwolniona z egzaminów wstępnych" [JB: Tak] I tutaj nawet, nawet  
862     kwestia to, że babcia była tym, kim była, powodowała, że to wpływało w jakiś sposób gdzieś tam na  
863     te moje oceny, nie? Eee, ee, i, i mówię, ten facet, który uczył nas języka rosyjskiego, przecież ja z  
864     rosyjskiego też byłam na olimpiadzie, [JB: Tak] i z jednego, i z drugiego przedmiotu byłam zwolniona,  
865     wstępnych egzaminów do liceum [JB: Jasne], więc zdawałam tylko i wyłącznie matematykę, i no, jak  
866     gdyby los się ciągnął dalej. Ee, bo ja z rosyjskiego zdawałam maturę i, i my nie rozmawialiśmy na  
867     zasadzie tam jakiejś z, z panią ówczesną na zasadzie jakichś tam czytaneek, tylko myśmy rozmawiały  
868     na temat Fryderyka Chopina i na temat nokturnów w języku rosyjskim, yyy, więc, więc gdzieś tam ta

869 ścieżka zawodowa dalej się ciągnęła. No, a ta ambicja pozostała, ale mówię, to był trudny czas o tyle,  
870 że (.) moja mama wtedy bardzo dużo jakoś tam sięgała do kieliszka, yy, moja siostra, już wówczas  
871 nastoletnia też gdzieś tam te, te ekscesy swoje miała, pojawia się mój brat, no, bo jak ja idę, mając  
872 tam lat 15 czy ileś, to mam małego brata w domu, ee, w międzyczasie te operacje na kolana, więc,  
873 no, to, to był, kurczę, misz masz. No, liceum to było dla mnie w ogóle jakaś katastrofa. Ee, to było  
874 zajmowanie się sobą, zajmowanie się domem, zajmowanie się nauką i, i organizacją życia w ogóle,  
875 nie? [JB: Mhm] Tak że, no, to były, to były trudne cztery lata, tak, ten, ten 13.-17. rok życia, żeby... Czy  
876 tam więcej, żeby to wszystko poskładać do kupy. Yy, rzut beretem miałam do domu, pamiętam, bo,  
877 bo mówię, dwie ulice było to liceum. Ee, ale mówię, jak gdzieś poszukiwałam jakichś wzorców, takim  
878 wzorcem była pani od polskiego gdzieś w liceum, gdzie taka była poukładana, taka pani z klasą i ja  
879 zawsze gdzieś ambicjonalnie do tego podchodziłam. No, moje zeszyty to były wzorcowe./ [JB: Mhm]  
880 Ja, ja byłam w liceum ogólnokształcącym, więc dla mnie też nie, nie było jakiejś takiej ścieżki. Ja nie  
881 wiedziałam, kim ja chcę być w życiu. [JB: Mhm] Nie, we mnie tego nikt nie wtłoczył. Ja nie miałam  
882 żadnych perspektyw, ja nie wiedziałam, czy ja wyjadę z Darłowa, czy ja mogę do najbliższych  
883 miejscowości jechać, żeby się kształcić, kim ja chcę być. Ja jestem nieśmiała, ja jestem zahukana,  
884 chyba, że ktoś za mnie t o wybierze, nie mam pojęcia, więc to liceum ogólne było takim dobrym  
885 wyjściem, żeby się zastanowić, co dalej, no i mówię, świadomość tego, że się znalazłam w kościoło-  
886 klasztorze, świadomość moich przeżyć medycznych pokierowała moją drogą życiową później [JB:  
887 Mhm], że ja, yyy, siedziałam i znalazłam, aha, technik fizjoterapii. Fajnie, mogę pomagać ludziom,  
888 jestem wrażliwa, sama przeszłam kilka rzeczy, może w tą stronę pójdę, tak? A może tak dla  
889 ciekawości w teologię. Nie chciałam nigdy być jakimś tam katechetą właśnie, to w ogóle ta praca to,  
890 to tak wy/ wyrosła spod ziemi, bardziej dla, dla zainteresowania chciałam być, tak? Tak że mówię, no,  
891 te dwie ścieżki poszły jakieś tam, a potem ta decyzja o przeprowadzce i o podjęcia w tym, w tym  
892 zawodzie, w którym miałam, no, wykształcenie, tak? Potem się gdzieś tam przemianowałam na, na  
893 inne i, i po dziś dzień pracuję w tym fachu już lat 21 w tym roku. [śmiech] Tak że trochę.

894 **JB: Czas szybko leci.**

895 **Grażyna:** Tak że czas szybko leci, no. Ale tak, to był ciężki czas. I, i podstawówka, i liceum, z  
896 perspektywy czasu w ogóle, czas przebywania w Darłowie był dla mnie trudny. Był dla mnie taką,  
897 takim życiowym trudnym startem, a, a jak gdyby śmietankę spijam teraz. Na ile wtedy byłam mocna  
898 na to, co się działo dookoła mnie w domu, w rodzinie, w mieście, w szkole, no i teraz no, wyrosłam,  
899 jak wyrosłam. I teraz to jak gdyby zaowocowało tym, że, że mam taki dom i takie dziecko i... (.)  
900 ((Coraz głośniej do \*)) I jestem tu, gdzie jestem. \*

901 JB: Ee, a słuchaj, a jak się ten kościół jakby się pojawił? No, bo jakby ja rozumiem argumentację  
902 czemu, jakby jaką on funkcję pełnił.

903 Grażyna: Mhm.

904 JB: Ee, a jakbyś odpowiedziała, był to... Yy, t/ trochę dopytam czy to... Trochę pytam, bo to jest  
905 oczywiście istotne, bo (.) historie, mm, które się odnoszą do kościoła w tych wywiadach, one nie  
906 zawsze się pojawiają, a jak się pojawiają, to kościół jest z reguły dosyć ważny, ale też się pojawiają  
907 właśnie często stosunkowo w okresach nastoletnich, yy...

908 Grażyna: Fascynacja.

909 JB: Gdzieś tam. I chciałem się spytać, jak to się u ciebie, że tak powiem, zadziało, no, bo, no, bo nie  
910 wiem, czy w rodzinie jakby była...

911 Grażyna: Nie, to było... To znowu jestem, mm, jak gdyby w opozycji, dlatego że tak [JB: Mhm], moja  
912 babcia jest po religioznawstwie, czyli miała bardzo dużą wiedzę na temat religii w ogóle [JB: Mhm],  
913 miała wyrobione zdanie na temat religii Gdzieś tam się prześlizgnęła na temat katolicyzmu, ale  
914 chętnie przyjmowała księży i z nimi dysputy prowadziła [JB: Tak] Ee, więc ona nie była stricte jakimś  
915 wyznawcą jednej religii. Raczej miała ogólne pojęcie, dosyć... To znaczy szczegółowe na te/ temat  
916 wielu religii, jak sama wskazuje. Ciotka zupełnie się wyalienowała, a mianowała się ateistką. Moja  
917 mama, szukając swojej drogi życiowej pomiędzy tymi epizodami, yy, nazwijmy to kolejnych dzieci,  
918 pijactwa, kolejnych mężów i tak dalej, i tak dalej, trafiła na świadków Jehowy, szukając, yy, swojej  
919 drogi życiowej. Próbowwała mnie ściągnąć. Yy, początkowo prośbą, potem groźbą, do tego stopnia, że,  
920 że, no, nie pozwalała mi iść na przykład do kościoła katolickiego, bo ja mam z nią iść na zebranie  
921 ZBOR-u. I ja raz, i drugi tam na to zebranie poszłam, które wyglądało na, w taki sposób, że tam się  
922 studiuje strażnicę i, i po jakimś tam fragmencie przeczytanym są pytania, ee, i te, na te pytania się  
923 tam podnosiło rękę, ktoś podchodził z mikrofonem. Ja na drugim takim spotkaniu, co było nie, w  
924 ogóle dziwne, mając tam lat 13 czy 14, ja podniosłam rękę, ja się wypowiadałam. Mama na mnie  
925 patrzyła, o co chodzi. Więc raz i drugi mnie tam zawlekła, ale to absolutnie nie chciałam tam iść.  
926 Poszłam tam dlatego, że, że ona mnie przymusiła [JB: Tak] albo inaczej, że gdzieś tam się może  
927 obawiałam, że mój brat się zaraz pojawi, ja zostanę odsunięta od żłoba, chociaż nigdy przy nim nie  
928 byłam, bo mówię, moja mama raczej nie, nie lulała mnie i, i, i nie czułam takiego ciepła od niej. [JB:  
929 Tak] Ja miałam tą swoją drogę, ten swój kościół gdzieś tam, wspólnotę. Myślę, że to się też wzięło  
930 stąd, że młodzi ludzie, wtedy fascynowali się (.) grupami młodzieżowymi. Ci młodzi ludzie, fajni ludzie,

931 bez alkoholu, bez papierosów spotykali się w grupkach. Niekoniecznie cały czas się modląc, bo  
932 przecież myśmy organizowali wyjazdy, myśmy organizowali dyskoteki jakieś, tak? Tam się normalne,  
933 toczyło normalne młode życie. [JB: Mhm] Bez takich problemów, które ja na co dzień miałam w  
934 domu. [JB: Mhm] Ja sobie tam do tej wspólnoty takiej naszej, tej młodzieżowej uciekałam. Co więcej,  
935 ja tam się nauczyłam grać na gitarze. [JB: Mhm] Tam był taki fajny ksiądz Leszek, który, który, myśmy,  
936 dziewczyny... No, były mieszane tam te, ale, ale dziewczyny to były w niego wpatrzone. Nie w jako w  
937 mężczyznę, tylko w jako osobę, która prowadzi jakąś grupę, która jest dla, jakieś guru, i on,  
938 pamiętam, jak dzisiaj, mieliśmy gitarę, lecieliśmy na plecach z tymi gitarami bez pokrowców, często  
939 jakieś tam... Moja babcia mi przywiozła jakąś ruską siedmiostrunkę, którą... Szóstą, siódmą strunę  
940 zdjęłam, paluchy do krwi pozdzierane, ale ja znowu ambicja, znowu ja musiałam pierwsza te chwytę,  
941 ja musiałam tego. Siedziałam gdzieś na polu, rąbałam te chwytę, bo ojciec Leszek kazał się nauczyć to  
942 i to, i ja musiałam być dobra. I myśmy tam siedzieli, myśmy tam kupę czasu ze sobą spędzali. Ja się  
943 tam czułam dobrze po prostu. [JB: Mhm, mhm] (( coraz ciszej do \*)) Mówię, gdzieś uciekając od tych  
944 swoich światów takich.\* Ale tam różni ludzie byli. Ci, ci którzy gdzieś tam z mojej klasy, te dziewczyny  
945 dwie chyba wtedy, te, te z dobrych domów też tam były. Tak że to, to był zlepek różnych ludzi, gdzie  
946 my naprawdę fajnie funkcjonowaliśmy i robiliśmy kawał fajnych rzeczy, a do domu się wracało, bo się  
947 kiedyś musiało wrócić, no, nazwijmy to, żeby się najeść, przespać i... Tak że, no, myślę, że, że dużo i  
948 potem te siostry, które gdzieś tam też zaczęły funkcjonować obok tego, zaczęliśmy wyjeżdżać do, do  
949 Orlika, do takiej, do takiego domu prowincjonalnego na różne, yy, zjazdy, na różne kolekcje. Tam się  
950 poznawało kolejne koleżanki. Część z nich dzisiaj jest siostrami zakonnymi, mamy kontakt do tej pory  
951 i, no, życie różnie, różnie nami pokierowało, ale, ale to był dobry czas, to był fajny czas. To był taki,  
952 no, czas mojego poczucia bezpieczeństwa, bym powiedziała. [JB: Mhm] Wtedy. Tak że z takim  
953 sentymentem wspominam i (.). A później gdzieś tam, mówię, parałam się tym o tyle, że, że jestem po  
954 organistce też, więc tam gdzieś tam grywałam na ślubach, nie na ślubach, eee, z organistką tam  
955 śpiewaliśmy sobie na dwa głosy, prowadziłam tą scholę, jeździliśmy do Niepokalanowa na różne  
956 festiwale, na różne takie. Potem naturalnie gdzieś się to zamknęło, bo ja, tak z perspektywy czasu  
957 patrząc, to, to widzę, że od któregoś momentu. Teraz może to trochę słabiej jest, ale do któregoś  
958 momentu ludzie są w kościele, yy, potem zaczynają gdzieś czerpać z tego życia młodzieżowego,  
959 ewentualnie wczesnomatrzeńskiego dzieciatego i tak dalej, potem w takim czasie jak ja jestem, czyli w  
960 czasie takim dojrzałym, na tyle nas chyba porywa, ee, albo logiczne myślenie, albo praca zawodowa,  
961 albo dzieci, albo zmęczenie, że gdzieś, no, nie ma takiej praktyki, takiego zaangażowania. No, są  
962 oczywiście ludzie, ale może nie wszyscy i potem 60 plus i więcej, kiedy ludzie zaczynają się [JB: Mhm]  
963 bać śmierci, yy, (.). szukają jakiegoś bycia, bo zaczynają być samotni, bo mąż umrze, bo dzieci odejdą

964 albo założą rodzinę i jesteśmy sami, i szukamy też tej wspólnoty. Więc ja jestem w takim, na takim  
965 etapie, gdzie raz, znam ten kościół od podszewki trochę, bo głęboko w nim siedziałam, więc  
966 troszeczkę te prawidła znam, dwa, jestem trochę zagoniona, i trzy, jestem w takim okresie, nazwijmy  
967 to, produkcyjno-gospodarczym, gdzie, no, trochę brak czasu i chęci na to, żeby to reaktywować, no i  
968 trochę ideologia życia się zmienia. Troszkę inaczej patrzę na to, co tam się dzieje teraz. [JB: Tak]  
969 Myślę, że instytucja kościoła sama w sobie też się zmienia, więc (.) No. No. Tak to, tak to wygląda.

970 **JB: Nie, no, wiesz, jakby zupełnie naturalnym takim samym pytaniem było, no, właśnie jak, jaki jest**  
971 **ten twój stosunek do kościoła, czy jakby on się zmienia?**

972 **Grażyna:** Teraz myślę, że taki, mm, taki bardzo neutralny. Bardzo neutralny. Bardzo neutralny. Myślę,  
973 do samej religii jako religii nie, bo tutaj ta, ta relacja duchowa jakaś tam została, natomiast myślę, że  
974 od instytucji się zmieniło. [JB: Mhm] Była fascynacja młodzieńcza, yy, było takie załamanie, gdzie, nie  
975 jakaś pretensja do Boga, tylko, tylko, mm, zawiedzenie się instytucją, ponieważ zbyt dużo się  
976 dowiedziałam od, od strony podszewki, od strony kuchni, a teraz to tak się chyba wypłaszczyło  
977 troszeczkę, jest naturalnie. Kościół żyje swoim życiem, ja swoim. [JB: Mhm] Powiedzmy, na zasadzie  
978 takiego praktykowania w miarę... Trudno to powiedzieć, no, świątecznego, okazjonalnego, [JB: Mhm]  
979 kolędę przyjmę, ale nie latam do kościoła, tak? Jak była komunია, jak najbardziej. Ja swojej córce  
980 grałam na organach, ona śpiewała z ambony psalm na swojej komunii, [JB: Mhm] więc gdzieś tam  
981 byłam w to zaangażowana w to wszystko, no, a potem ona była coraz starsza, yy, relacje z tym  
982 kościołem troszeczkę, yy, się rozluźniły. Może przy okazji gdzieś tam bierzmowania jak ona gdzieś  
983 będzie, może znowu gdzieś tam się pojawimy. Dobry kontakt raczej z organistą z tego kościoła, z  
984 jakimiś siostrami, to tak. Natomiast, no, nie jest, nie jest to zbyt częste, nie jest tak ścisłe jak było  
985 wtedy. [JB: Mhm] No, to mówię, zdecydowanie fascynacja młodzieńcza, ucieczka od życia  
986 codziennego.

987 **JB: Yy, no, wiesz co, bo, już pytając w sumie o te historie jakby przeniesienia się do Łodzi, yyy... Ale**  
988 **też od razu chciałem dopytać, no, bo rozumiem, że to trochę też porządkując. Bo rozumiem, że**  
989 **kończysz liceum.**

990 **Grażyna:** Mhm.

991 **JB: Ee, zdajesz maturę, ee...**

992 **Grażyna:** Jakież jeszcze dwa lata tam jestem, bo kończę technika fizjoterapii i licencjat teologii [JB: No  
993 właśnie], więc jakież dwa-trzy lata mijają jeszcze w Darłowie i wtedy po, po zakończeniu licencjatu i  
994 technika fizjoterapii myk do Łodzi.

995 **JB:** Okej, dobra, bo, bo się chciałem dopytać, bo rozumiem, że studia jakby robiłaś, yy, i tego  
996 technika...

997 **Grażyna:** Kończyłam studia, to znaczy technika skończyłam w Koszalinie, licencjat też, ale już jak  
998 przeprowadziłam się do Łodzi, to kontynuowałam studia teologiczne w Warszawie [JB: Aha] na, yy,  
999 Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i tam zdałam magisterium w 2004 roku i jestem  
1000 magistrem teologii [JB: Okej], czyli tak to jak gdyby dopełniłam tych studiów. Zresztą mówię, no,  
1001 wtedy jak ksiądz mnie pokazywał, że to jest petarda, pani dyrektor, to, to mówił, że to jest licencjat i  
1002 jak gdyby ona mnie też zmobilizowała do tego, żeby potem skończyć te studia i zdobyć magisterium,  
1003 tak? A wszystkie te wychowania fizyczne i te muzyki, to już były jak gdyby podyplomówką, tak?

1004 **JB:** Okej, czyli przeszliście do Łodzi i zaczynasz pracę.

1005 **Grażyna:** Kolejny etap studiów i zaczynam pracę. Początkowo pierwszy rok jako opiekunka do dziecka  
1006 [JB: Aha] znajomych, a w drugim roku pracy trafiaam do szkoły. [JB: Okej] W drugim roku pobytu w  
1007 Łodzi trafiaam do szkoły. [JB: Okej, okej] I od tamtego czasu, no, moja historia z edukacją już się 20 lat  
1008 toczy.

1009 **JB:** Dobra. Dobra, yyyyy, wiesz co, ja chciałem się jeszcze dopytać trochę no właśnie o, o, o... Bo tak,  
1010 mówiłaś też, że jakby robi/ gdzieś opowiadałaś jakby te historie tych różnych studiów.

1011 **Grażyna:** Mhm.

1012 **JB:** I chciałem trochę to też uporządkować. To znaczy po pierwsze, no, to masz jakby, yyy, jest ten  
1013 technik fizjoterapii, jest, yy, magisterium z teologii.

1014 **Grażyna:** Mhm.

1015 **JB:** Eee, i wychowanie fizyczne.

1016 **Grażyna:** Wychowanie fizyczne i zdrowotne. Tak to się nazywa.

1017 **JB:** Okej. I coś jeszcze? Bo...



1018 **Grażyna:** Teraz podyplomowe studia skończyłam z autyzmu. Yy, mam zrobione, no, kursy medyczne,  
1019 kurs aerobiku i kurs biofeedbacku.

1020 **JB:** Dobra, czyli różnego rodzaju jakieś takie kursy szkoleniowe.

1021 **Grażyna:** Tak. Takie szkoleniowe, czasami certyfikowane, tak?

1022 **JB:** Dobra.

1023 **Grażyna:** Certyfikowane. Więc to tak oscylujemy w takich trzech gałęziach, sport, muzyka, medycyna.

1024 **JB:** Okej. [śmiej] W porządku. Yyy, okej, yyy, wiesz co, yy, chciałem się dopytać, jak ty się,  
1025 mmm.... Jak, jak wyglądała trochę też jaka, eee, (.) może nie tyle co twoja historia, co trochę  
1026 historia szkoły, w której ty funkcjonujesz. No, bo w sumie, wiesz, no, 20 lat w systemie edukacji to  
1027 jest sporo i przez ten okres czasu ten system edukacji też się zmienia.

1028 **Grażyna:** Mhm.

1029 **JB:** Gimnazja i...

1030 **Grażyna:** I przeskok na pierwszą podstawówkę. Masakra.

1031 **JB:** No i, i właśnie się chciałem spytać trochę jak ty na to patrzysz. To znaczy tak z perspektywy  
1032 własnego doświadczenia. No, bo, ee, no, bo też wchodzisz do tej szkoły trochę tak z boku, nie?

1033 **Grażyna:** Mhm.

1034 **JB:** Jakby, yy, no, też w sumie przechodzisz przez, jak rozumiem, przez, yy... Cześć, misiu. Taką,  
1035 taką,yy, ścieżkę ka/ katechetyczną, gdzie w ogóle pierwszy raz jakby, mm, mam akuratnie taką  
1036 historię, ale mam kilka historii też nauczycielek i nauczycieli, którzy wchodzili, no, właśnie nie tak,  
1037 że tak powiem, że szli na studia pedagogiczne, robili jakieś studia pedagogiczne, potem wchodzili  
1038 do szkoły, że tak powiem, taką standardową trochę procedurą, tylko też gdzieś tam z boku, bym  
1039 powiedział wchodzili do szkoły. I chciałbym się trochę spytać, jak ty, jak ty patrzysz na ten system  
1040 edukacyjny. Znaczy jak on się zmieniał, jakie, jakie były wyzwania, jakbyś to porównywała między,  
1041 między początkiem, a na przykład teraz, yy, uczeniem dzieci.

1042 **Grażyna:** Znaczy jeśli chodzi o początek, to przede wszystkim, przede wszystkim trafiłam do  
1043 gimnazjum. [JB: Aha] Ee, gimnazjum to był ciekawy twór. Z mojej perspektywy jako i nauczyciela, i  
1044 wychowawczy wówczas, to było rzeczywiście wyrwanie dzieci z czegoś. [JB: Aha] Ja wychowywana

1045 byłam w, yy, ośmioklasowej szkole podstawowej, czteroletnim liceum, ee, i dla mnie to było bardzo,  
1046 bardzo uporządkowane, zarówno od podstawy programowej, poprzez to, że, i myślę, że to było, mm,  
1047 to, co nam potem w gimnazjum zarzucano, yy, że kiedy jesteś w klasie siódmej i ósmej, czyi  
1048 przechodzisz taki etap dojrzałości albo inaczej, dojrzewania, [JB: Mhm] i zaczynają ci różne głupie  
1049 pomysły do głowy przychodzić, to będąc w klasie siódmej i wychowując się przez ileś lat w tej szkole  
1050 [JB: Tak], to już jesteś znany. Znani są twoi rodzice, znana jest twoja osobowość. No, może ci coś tam  
1051 oczywiście odpalić, ale nie jesteś tabula rasa. Już jesteś jakoś tam gdzieś w tym systemie ogarnięty.  
1052 Ee, wiesz, mm, ludzie wiedzą na/ na co cię stać albo na co cię nie stać, tak? Czego można od ciebie  
1053 oczekiwać. Więc jak gdyby, yy, w tej siódmej-ósmej klasie, kiedy człowiek przechodzi ten okres  
1054 dojrzewania, fajnie by było, żeby rzeczywiście ta szkoła podstawowa miała nad tym pieczę. A w  
1055 momencie, kiedy jest gimnazjum, kiedy wyrwa się człowieka po klasie szóstej, wsadza się go w nowe  
1056 społeczeństwo, w nowe środowisko, kiedy on sam nie radzi sobie jak gdyby z, ze swoim  
1057 dojrzewaniem, bo ja to teraz widzę po córce, która jest w klasie szóstej, ee i kiedy, mm...

1058 **JB: Spoko, spoko.**

1059 **Grażyna:** Kiedy...

1060 **JB: Tylko wezmę sobie sweter na wszelki wypadek, bo to jedyna rzecz, która może...**

1061 **Grażyna:** Ee, kiedy, mówię, ten człowiek sobie nie radzi sam ze sobą, jest włożony w nowe  
1062 środowisko, kiedy wie, że za trzy lata wychodzi, więc tak naprawdę on nie ma tu nic do szukania. To  
1063 jest tak jakby wpadł na chwilę do, do domu, którego nie chce remontować. Tam nie było jedności  
1064 między dziećmi, tam było bardzo ciężko zmotywować do jakiejś pracy społecznej, typu "Chodźcie,  
1065 zrobimy coś z tą klasą, z tą salą, żeby było przyjemnie". Ale po co, przecież my stąd zaraz  
1066 wychodzimy. Yy, porąbana kwestia, yy, podstawy programowej, nie wiadomo czego uczyć w  
1067 pierwszej, drugiej klasie, czy to jest rzeczywiście klasa siódma, ósma starego systemu. Yy, nagle, yy,  
1068 jeden rok zabrany z liceum, potem to liceum skrócone do trzech lat. Straszny miszmasz, nie wiadomo  
1069 czego uczyć, nie wiadomo jak postępować sobie z dziećmi. Ee, trudne problemy wychowawcze.  
1070 Tak jak mówię, dziewczyna w ciąży, o której nie wiedziałam, że jest w ciąży. Ee, gdzieś ktoś zaczyna  
1071 jakieś sobie relacje damsko-męskie ustalać, yy, gdzieś się pojawiają jakieś papierosy. Narkotyków nie  
1072 pamiętam, żeby wtedy, w tamtej, w tamtej szkole coś takiego było, yy, lat jednak temu z 10-12. Mm,  
1073 ale, no, te problemy młodzieży rzeczywiście trudne. [JB: Mhm] Wyrwani, nie wiadomo jak im pomóc,  
1074 yy, rodzice też nowi dopiero i, i to takie bardzo, bardzo trudne do załatwienia. Ee, i moje osobiste  
1075 doświadczenie, kiedy po takich właśnie ciążach, papierosach, innego typu problemach, przechodzę

1076 do szkoły podstawowej i dostaję pierwszą klasę podstawówki. Czyli z 15-latków nagle na, na wuefie,  
1077 gdzie zupełnie inne, jak gdyby sposób mówienia do nich, ee, inna, inna mentalność, yy, inny, no,  
1078 językiem to już powiedziałam, ale, no, inaczej się rozmawia z, z prawie dorosłym człowiekiem [JB:  
1079 Tak] i, i trzeba innego tonu głosu użyć, być może bardziej stanowczym, a inaczej do dziecka, który:  
1080 "Prose pani, ja chce siusiu, prose pani, on mnie uderzył". I tak, tak nie bardzo teraz. Weź usiądź w  
1081 jakimś rzędzie, ogarnij się, a dziecko wstaje, dziecko jest ruchliwe. I, i przeskok z 15-latka na 7-latka,  
1082 no, to było dla mnie coś niewyobrażalnego. [JB: Mhm] To były zupełnie inne problemy, ja do, do nich  
1083 nie przywykłam, ja się strasznie męczyłam. Ale cieszę się bardzo, że ten powrót takiej ośmioklasowej  
1084 szkoły podstawowej, czteroletniego liceum wrócił, bo to zupełnie uporządkowało system. Ja dzisiaj  
1085 byłam z dziećmi z klasy ósmej i ja, ja wiem, że mogę do takiego czy do takiego powiedzieć tak czy  
1086 tak, ja wejdę na lekcję, ja powiem takim głosem, a nie innym głosem. Jak mnie zdenerwuje, to już jest  
1087 25-osobowej klasy dziewięć osób na przykład się nie przebrało, to ja im powiem, co na ten temat  
1088 myślę. [JB: Mhm] Yy, i ja ich spionizuję, i, i za chwilę ja mam klasę po swojej stronie. Samo to, że my  
1089 mieliśmy dzisiaj wolny dzień, a kilka ładnych osób się zebrało, i pojechało ze mną, [JB: Tak] i zrobiło  
1090 to, co zrobiło, dla mnie, no, jest mega czymś fascynującym. To znaczy, że ja mam relacje z tymi  
1091 ludźmi. Więc, więc naprawdę myślę, że ten system jest dobry i niech on sobie tak pozostanie. Co  
1092 więcej, po klasie ósmej, jak te dzieciaki się ze sobą żyją, patrząc z perspektywy nauczyciela  
1093 muzyki, ee, ucząc ich poloneza i, i uczestnicząc w ich balu w klasie ósmej, gdzie przeszliśmy ze sobą  
1094 szmat życia, [JB: Tak] i my się znamy, i mamy jakieś emocje, i oni wychodzą, i kończy się jakiś etap, to  
1095 rzeczywiście ten moment, kiedy, kiedy zamyka się jakiś przedział życiowy, oni, oni się rozstają, oni się  
1096 ze sobą rozchodzą, oni się z nami rozchodzą, uciekaj mi stąd, ee, tak że... (.) Myślę, że... Uciekaj. (.)  
1097 Ee, więc, więc ten system jest teraz okej. I, i lubię pracować z młodzieżą, i, i czuje się, że to jest to  
1098 miejsce.

1099 **JB: Ee, a jakby, yy... To te/ też jest ciekawe, bo... Wiesz, no, jakby, rozumiem, że do tej... Bo miałaś**  
1100 **rok przerwy, ee, i...**

1101 **Grażyna:** Mówimy o roku przerwy między dyrekcją tą samą. [JB: Aha] Ale ten rok nie był dla mnie  
1102 rokiem przerwy.

1103 **JB: Aha, czyli ty cały czas pracowałaś.**

1104 **Grażyna:** Yy, z wyjątkiem tam chyba dwóch lat zdrowotnego, ale to zaraz mogę ewentualnie  
1105 powiedzieć.

1106 **JB: Ale to, to wiesz co, bo ja zrozumiałem trochę, że miałaś, że ty miałaś rok przerwy, a nie że**  
1107 **miałaś jakby...**

1108 **Grażyna:** Nie, nie, nie, to znaczy ja na rok przerwy trafiłam w zupełnie inne miejsce pod inne  
1109 skrzydła. Potem ta sama dyrekcja, która mnie wychowała, mnie ściągnęła.

1110 **JB: W tym sensie, dobra.**

1111 **Grażyna:** O, w tym sensie. Aczkolwiek rzeczywiście były takie dwa epizody w moim życiu, gdzie  
1112 miałam urlop zdrowotny. [JB: Aha] Raz, kiedy, kiedy byłam po wypadku. To znaczy inaczej, wypadek  
1113 był wtedy, kiedy byłam jeszcze w Darłowie, jechałam na egzamin z fizjoterapii. [JB: Aha] Jechaliśmy,  
1114 jechaliśmy z Darłowa do Koszalina [JB: Tak] ee, i facet wyprzedzał samochód, jadąc z naprzeciwki, yy,  
1115 rowerem, jadąc z naprzeciwka. I nie zdążył wrócić. [JB: Aha] I przywalił w nas, w moją lampę, a ja  
1116 prowadziłam. Zakręciło nas równo i dokładnie znalazłyśmy się na drzewie, środek pola, my w białych  
1117 kitlach, bo to fizjoterapia, egzamin końcowy [JB: Okej], (.) yy, koleżanka jęczy, że ma palec połamany,  
1118 że nie chce umierać, bo już miała synka, trzymała blachę z ciastem. Na szczęście złamanie zamknięte,  
1119 więc żadnej krwi, nic. Samochód wyglądał jak ósemka, nówka mojej babci, maluch, 126 P. Ja w ogóle  
1120 w wielkim szoku i znowu, to jest, to jest po raz kolejny, kiedy udowadniam sobie i kiedy widzę w  
1121 moim życiu, że coś musi we mnie być takiego, że, że po prostu walczę o to życie w jakiś sposób. Yy,  
1122 ona się drze, ona, ona płacze, ona tego, a ja co pierwsze, jak robot. Sprawdzić rdzeń kręgowy.  
1123 Sprawdzam, dobra, Izka, nie ruszaj się. Zaraz nas wyjmą. Próbuja wyjść z... Wychodzę ze swojej części  
1124 z samochodu, idę z drugiej strony, ciągnę drzwi, drzwi się nie otwierają, jest za ciężko, więc ją  
1125 wyciągam spod tego samochodu, wyjmuję ją z tego wszystkiego i tak dalej, przyjeżdża pomoc  
1126 drogowa, ja to cały czas w amoku. Jak robot. Izka jedzie pogotowiem tam na trala... Nie, ja mam  
1127 egzamin, ja muszę dojechać na egzamin. Mnie to nie interesuje. Zabierajcie ten samochód na pakę,  
1128 jedziemy na egzamin. Ja siedzę w tej kabinie tego kierowcy, jeszcze w szoku totalnym, trafiam na  
1129 fizjoterapię w Wojskowym Szpitalu w Koszalinie, dostaję chłopca, który skoczył na główkę, strzelił  
1130 sobie c5, [JB: Aha], uszkodził sobie, no, rdzeń kręgowy, jest tetraplegia, porażenie wszystkich czterech  
1131 kończyn, chłopak do końca życia podcierany przez mamusię i ja dostaję takiego chłopaka na  
1132 egzaminie. Odpowiadam na wszystkie pytania teoretyczne, przeprowadzam ćwiczenia bierne,  
1133 wychodzę z gabinetu, wchodzę, zdejmuję kitel i w tym momencie się rozryczałam. I to jest, yy, taki  
1134 szok po wypadku, i takie skoncentrowanie na tym, co ja mam robić, taka zadaniowość, że ja się, ja  
1135 siebie nie poznawałam. I dopiero po czasie wyszły tam problemy, właśnie z szyją, z ramieniem, z  
1136 czymś tam i dzisiaj mam składany kręgosłup, mam cztery śrubki. Ale to mnie absolutnie nie

1137 przeszkadza ku temu, żeby, żeby nadal pracować i, i być w pełni sprawnym człowiekiem, więc mówię,  
1138 kilka takich faktów z życia jak noga, kręgosłup, dzieciństwo, coś, to mi daje po prostu taki obraz siebie  
1139 jako osoby, która... Dam radę, pojadę, wsiądę samochód, przecież ja teraz prowadzę normalnie auto.  
1140 Jadę 500 kilometrów do domu i prowadzę. I, i, żaden problem dla mnie, tak? Normalnie osoba po  
1141 takiej traumie gdzieś by tam uciekała samochodem, nie wsiadła. Jak teraz nie wsiądę, to nie wsiądę  
1142 nigdy i jadę. [JB: Mhm] Ja jestem odpowiedzialna sama za siebie, za dzieciaka, ja muszę być  
1143 dyspozycyjna, ja muszę sobie w życiu radzić i takie moje motto życiowe.

1144 **JB: Mhm. Wiesz co, bo chciałem się jeszcze spytać o, mm, bo pewnie jeszcze... Może jeszcze mi się**  
1145 **zdarzą jakieś pytania dotyczące z jedno czy dwa dotyczące pracy, yy, znaczy pracy to w ogóle na**  
1146 **pewno, ale, ale, ale tej jakby historii twojej zawodowej. Ale, mm, yy, no, takie pytanie trochę może**  
1147 **też poboczne, ale też łączące się z tym, bo, yy, no, bo w sumie wiesz, no, nawet jeżeli masz jakby**  
1148 **układ yy ojcem, yy, córki jakby, no, z byłym partnerem.**

1149 **Grażyna:** Mhm.

1150 **JB: Ale rozumiem, że de facto, no, ty musiałaś sobie jakoś jeszcze, yy, gdzieś włączyć te role**  
1151 **zawodowe i, i prace z macierzyństwem.**

1152 **Grażyna:** O, zdecydowanie.

1153 **JB: I chciałem się zapytać jakby jak to też wyglądało, jakby z twojej perspektywy. No, bo...**

1154 **Grażyna:** No, to już mówię. Na początku była niania. Mieliśmy nianię przez krótki okres czasu,  
1155 powiedzmy, jak, jak jeszcze byłam w takim okresie, yy, karmienia czy tam takiej, no, bliskiego  
1156 kontaktu, no, to niania była z tym moim dzieckiem. Ee, kobitka z naszej pracy, emerytowana tam  
1157 sprzątaczką. I ona mi się tą młodą zajmowała, i potem młoda w bardzo szybkim czasie trafiła do  
1158 żłobka. [JB: Mhm] To był ten czas, kiedy ja kończyłam gimnazjum, kiedy, kiedy gimnazjum się  
1159 zamykało. Kiedy trafiło na ten jeden rok bardzo trudnej placówki, był bardzo trudnej o tyle, że miała  
1160 trudnych dyrektorów. Pani dyrektor, nazywaliśmy ją Lady Botox. Ona była taka z klasą kobitka, ale  
1161 generalnie ją nic nie interesowało, wszystko do pana wicedyrektora. A wicedyrektor, no, to był  
1162 bardzo konkretny człowiek, który absolutnie nie, nie zwracał uwagi na to, czy ktoś był samotny, nie  
1163 samotny, zmęczony, chory. Jest robota, trzeba ją wykonać. I jak nic, pamiętam, moje dziecko za 20  
1164 siódma lądowała w żłobku, małe dziecko, a ja o 7:05 rozpoczynałam wuef. I plan był tak ułożony, że ja  
1165 o godzinie 11:00 kończyłam, bo miałam cztery godziny wuefu, ee, i gdyby to było przesunięte, to  
1166 dziecko spokojnie mogłoby się wyspać, do żłobka być zawiezione, ja bym wszystko ogarnęła i wróciła.

1167 A w tym momencie dziecko zrywałam o 6:00 rano, wiozłam do żłobka, jechałam do pracy, z której  
1168 wychodziłam o tej 11:00 czy coś, nie bardzo wiedząc, co ze sobą zrobić, no i dzieciaka odbierałam ze  
1169 żłobka i funkcjonowałam dalej. To takie było, no, mówię. Dopóki była niania, t o było, powiedzmy, tak  
1170 domowo. Potem był żłobek, potem przedszkole, no i trzeba było ten koniec z końcem jakoś wiązać,  
1171 no. I po dziś dzień jest tak, że młoda jest bardzo samodzielna, yy, może to tak trochę niezgodne z  
1172 prawem, ale mówię, jakieś takie pierwsze momenty, kiedy ona miała tam cztery czy ileś,  
1173 wyskakiwałam najpierw po chleb, potem troszkę dalej się zapędzałam, bo wyskoczyłam na 20 minut  
1174 na rynecek, kupiłam warzywka, mm, i potem już, no, na, na dzień dzisiejszy, no, mówię, ona  
1175 powinna być w klasie piątej, a jest w klasie szóstej, bo ją posłałam rok wcześniej. Ona jest ze stycznia,  
1176 więc idąc do szkoły, miała sześć lat i dziewięć miesięcy, i dosyć dobrze sobie radziła z nauką. Może z  
1177 emocjami gorzej, bo nie potrafiła powiedzieć jak ktoś jej tam krzywdę zrobił, ale to powiedzmy do  
1178 wyprostowania. Mm, ale w momencie, kiedy ja jadę na zupełnie inną dzielnicę, a młoda jest tutaj,  
1179 ona w szóstej klasie ugotuje obiad, ona robi naleśniki, ona sobie coś podgrzeje, ona, mm, przyjdzie  
1180 do domu, yy, ogarnie to, co ma ogarnąć, wychodzi na trening, idzie na języki i tutaj nie ma... I ona, tak  
1181 patrząc w porównaniu z innymi dziećmi w jej wieku, musiała być dosyć wcześnie samodzielna, nie  
1182 tyle odpowiedzialna za mnie czy coś, co zdawała sobie sprawę, że czasami matki nie ma dłużej, bo ja,  
1183 oprócz tego, że w szkole pracuje, to i gdzieś tam jakichś lekcji prywatnych gitary udzielam, gdzieś tam  
1184 masaże robię, gdzieś coś. [JB: Mhm] Yy, staram się to tak czasowo układać, żeby i ją odebrać, jeśli jest  
1185 taka potrzeba, ee, i, i, yy, no i być z nią, żeby ona nie odczuła braku tego, że mnie cały czas nie ma, a  
1186 ona wie, że... Może nie nazwałabym tego pracoholizmem, ale jestem pracowitą osobą. Zaradną i  
1187 pracowitą, i, i ona może sobie pozwolić na wiele rzeczy. Ona wyjeżdża z nami na zimowiska, bo razem  
1188 z przyjaciółką, z którą będziesz miał okazję rozmawiać, organizujemy kolonie, zimowiska, wyjeżdżamy  
1189 na narty, ona wyjeżdża na obozy siatkarskie, ona ma na wszystkie języki zapewnione, nie języki. No,  
1190 jest to kosztem mojej pracy, bo, bo ja się na tyle potrafiłam w różnych zawodach odnaleźć, właśnie tu  
1191 masaż, tu muzyka, tu sport, tu coś, tu coś, że ja, zbierając to wszystko do kupy i radząc sobie  
1192 finansowo, jestem w stanie zapewnić jej takie warunki, jakie, jakie ona ma, jakich ja nie miałam, nie?  
1193 No. A jeszcze dodatkowo załatwiam jej przygodę, bo ostatnio występowałam w telewizji [śmiej],  
1194 zresztą z Katarzyną, bo byłyśmy w programie "Tak to leciało" [śmiej] [JB: Aha] i sobie trochę ze  
1195 Sławomirem pośpiewaliśmy, i to też jak gdyby...

1196 **JB: A, bo to jakiś taki teleturniejowe.**

1197 **Grażyna:** Tam dużo piosenek, tak, tak, tak.

1198 **JB: Ja nie mam telewizji w domu, to ja jestem taki mało, mało, mało ogarnięty.**

1199 **Grażyna:** Też tam gdzieś mnie ciągnie na scenę i myślę, że ta odwaga gdzieś tam sobie zdaje sprawę z  
1200 moich zdolności muzycznych i, i jeśli chodzi o instrumentalność, i [JB: Mhm] i wokół gdzieś tam, to  
1201 zawsze było niespełnione moje marzenie. Tak jak moja mama gdzieś tam brzdąkała na tej wiolonczeli,  
1202 tak, no, ona sama jak gdyby nie zapewniła mi możliwości kształcenia się muzycznej. [JB: Tak] I myślę,  
1203 że, że byłabym dużo dalej w sferze muzycznej, niż jestem teraz, bo to jest moja predyspozycja, moje  
1204 chęci. Yy, tu gdzieś jakiś ksiądz mnie uczył, tu trafiłam do szkoły muzycznej, tu... No, to ja sobie sama  
1205 zrobiłam, a moja mama gdzieś tam nie, nie wyłapała tego momentu, żeby mnie pchnąć w tą muzykę  
1206 dalej, bo, bo czuję, że to była moja bajka. Może poczułabym się na sc/ ja się czuję swobodnie, jeśli  
1207 śpiewam. Dla mnie nie ma problemu czy to jest tysiąc osób, czy pięć tysięcy, ja wychodzę i śpiewam.  
1208 Jak śpiewałam w kościele, też, no, otwieram lekcję, on aż staje przed dwoma tysiącami ludzi, którzy  
1209 zgromadzili się na mszy, ja sobie śpiewam psalmy jakieś i, i w ogóle zero stresu, nic kompletnie, więc,  
1210 więc wyjdzie tam, yy, w tej telewizji bardziej mnie chyba stresowało to, że nie, mogłam nie znać  
1211 jakiegoś utworu, samo to, że stoję przed tymi ludźmi. Ja się bawię, ja się świetnie czuję, po weselach  
1212 śpiewać i w ogóle, no, moje, moje życie, moja bajka, tak że naprawdę zmieniałam się przez ten czas,  
1213 kiedy, yy, kiedy byłam zahukana i myślę, że dużo dało mi nauczycielstwo [JB: Aha], że ja stoję przed  
1214 grupką ludzi i wtedy, kiedy miałam scenariusz i się zastanawiałam: "Boże, czy on na 45 minut  
1215 wystarczy?", a teraz mam teraz gadane i takie różne życiowe rzeczy wrzucam i opowiadam im, że oni  
1216 lubią chodzić na tą muzykę. W siódmej klasie realizuję na przykład program autorski. Ja im  
1217 opowiadam o bluesie, jazzie, hip-hopie, reggae, wszystko i, i o rzeczach, o których oni nie wiedzą.  
1218 Opowiadamy jak sobie dredy robić na głowie, na przykład, nie? Tak że są zafascynowani i bardziej  
1219 traktujemy to jako przegadane, prześpiewane, niż jako stricte taką naukę książkową, nie?

1220 **JB: No, właśnie, wiesz, bo chciałem się spytać w sumie, yy, jak uczysz muzyki, bo, yy, ja nawet**  
1221 **miałem muzykę w szkole podstawowej i pamiętam, że był to jakiś, jakieś takie piosenki, coś, i to**  
1222 **było dosyć... No, nie było to...**

1223 **Grażyna:** Smętne. Nie. Nie, nie, nie, nie.

1224 **JB: Tak, nie była to najfajniejsza rzecz, jaką w życiu, jakiej w życiu się uczyłem. Ee, i po pierwsze**  
1225 **chciałem się... Jakbyś mogła, w ogóle opowiedziała, jak, jak doszło do tego, że w ogóle uczysz**  
1226 **muzyki, bo znowuż to, może to nie jest daleki strzał w jakimś sensie, bo w szkole można robić różne**  
1227 **rzeczy pewnie, ee, no, ale jak to się stało, że, że do/ dorzuciłaś do wuefu...**

1228 **Grażyna:** Bo to moja miłość zawsze. No, kurczę, no, to mówię o tym od momentu, kiedy moja matka  
1229 gdzieś tam brzdąkała na tej wiolonczeli. [JB: Tak] Ee, potem gdzieś tam migawka, trzecia klasa,  
1230 Piccolo Coro Dell Antoniano, gdzieś taki zespół z Włoch pamiętam. I oni tam zasuwali, ja na, na fleciku  
1231 prostym coś tam grałam. Potem ten ksiądz z tą gitarą i w ogóle cały czas gdzieś wokół tej muzyki  
1232 krążyłam. [JB: Mhm] Ja cały czas śpiewałam. Moja matka, jak miała takie przebłyski normalności, i, i  
1233 gdzieś stała w kuchni i gotowała czy zmywała, to myśmy na dwa głosy pieśni śpiewały różne. [JB:  
1234 Mhm] I ja z domu wyniosłam, ja nie mogę powiedzieć, że moja mama jest absolutnie czy zła, czy coś  
1235 tam. Gdzieś tam pogubiona, no okej, natomiast muzycznie no, to to my się dopełniamy jakoś. Ona  
1236 mnie wielu rzeczy nauczyła. Ona ma fenomenalny słuch muzyczny, ee, i do tej pory gdzieś mi coś  
1237 zostało, że jak wracam do tego, nazwijmy to, rodzinnego domu, to my tam sobie śpiewamy czy jakieś  
1238 kolędy, czy jakieś coś tam i, i jest okej. Ee, i gdzieś tej muzyki cały czas szukałam w tym życiu i, i uczę  
1239 tej gitary i, i, i gdzieś tam na koloniach te gitary zawsze biorę [JB: Tak] i zawsze śpiewamy, i ten fitness  
1240 mi pomógł, bo gdzieś tam te choreografie cały czas. Jak uczę muzyki? Wydaje mi się, że bardzo  
1241 praktycznie uczę muzyki. Podzieliłam sobie etap czwarta-siódma klasa na cztery części i w klasie  
1242 czwartej uważam, że instrumenty to jest coś, co jest ich pociąga [JB: Tak] i my sobie o instrumentach  
1243 dużo opowiadamy. W piątej o różnych kompozytorach, ludziach śpiewających i tak dalej, szósta może  
1244 jest najmniej ciekawa, no, bo trochę muszą historię zahaczyć, ale też praktyki jest bardzo dużo. No, a  
1245 siódma to jest coś, co ja stworzyłam. To jest, to jest to, gdzie zauważyłam dziurę przez ileś lat, że się  
1246 kończy na jakimś tam Szymanowskim czy nie wiem, kimś tam, Chopinie i jest koniec. [JB: Mhm] A co z  
1247 resztą muzyki? Gdzie jest cała muzyka rozrywkowa? [JB: Tak] Jak ja to pozbierałam do kupy,  
1248 chronologicznie, na ile można, bo te nurty się przenikają, to w siódmej klasie stwierdziłam, no, nie, ja  
1249 mam/ jak ja mam wszystkie nurty z XX-XXI wieku zmieścić na dwóch lekcjach? I podzieliłam to tak, że  
1250 opowiadam o tym, a potem śpiewamy w bluesie. Opowiadam o jazzie, śpiewamy w jazzie. I, i cała,  
1251 cała że tak powiem tego, a potem jeszcze subkultury dorzucam. Metalowców, skinów, punków i tak  
1252 dalej. I to jest moment w siódmej klasie, gdzie ludzie są na tyle świeżo/ świadomi ideologicznie czy  
1253 pogładowo, nawet wyszczawszy muzykę ze swoich rodziców, bo ten w domu słucha disco-polo, bo  
1254 ojciec słuchał i jedzie samochodem, i chce tylko disco-polo, a u tego w domu słucha się ciężkiego  
1255 rocka. [JB: Mhm] I ja wyciągam z nich te wszystkie informacje, my sobie to składamy do kupy i  
1256 śpiewamy pio/ piosenki współczesne. [JB: Mhm] Jak śpiewamy bluesa, to śpiewamy Pawła Domagałę  
1257 "Weź przytul", jak śpiewamy, nie wiem, jakiegoś ciężkiego rocka, to śpiewamy ciężkiego rocka, jak  
1258 śpiewamy hip-hop, to wstawiamy "Pip" tam, gdzie trzeba wstawić i śpiewamy. Jak śpiewamy dance'a,  
1259 to śpiewamy dance'a i, i to jest to, co jest na bieżąco. [JB: Tak] Yy, i, i przychodzimy na takie warsztaty  
1260 muzyczne co drugą czy co trzecią lekcję, wtedy nie biorą zeszytów, śpiewamy sobie mnóstwo, yy,



1261 utworów tego, yy, nurtu muzycznego i oni z tego kanonu, nie wiem, pięciu, siedmiu, dziesięciu  
1262 utworów w danym stylu, [JB: Mhm] wybierają sobie ten, który chcą zaliczyć. I sobie się tam, śpiewają  
1263 sobie to, co lubią śpiewać. A nie bratki, kwiatki i stokrotki, bo to nie, nie w siódmej klasie. No, to  
1264 trzeba iść z duchem czasu i, i tak samo jak, jak poznaje się różne sposoby nauczania, nie wiem, odbić  
1265 siatkarskich, tak trzeba iść z duchem czasu, jeśli chodzi o muzykę. No, ja nie wiem, no, to jest  
1266 szaleństwo, co ja teraz robię, ale za dwa tygodnie z moją córką wybieramy się do Katowic, bo ona  
1267 słucha **?(01:45:32)** tych Youtuberów, których ja nigdy w życiu na oczy nie słyszałam, słyszałam dwie  
1268 piosenki.

1269 **JB: **?(01:45:35)** A, tak. Tak, coś, coś kojarzę.**

1270 **Grażyna:** I jedziemy i jedziemy jak wariatki w sobotę do Katowic, bo to jest marzenie mojej córki, na  
1271 koncert ludzi, których ja nie znam zupełnie. Ale, no, to będzie jakaś chyba szansa do tego, żeby ich  
1272 poznać. Wracamy późną nocą i jest okej, no. Tak że, no, tutaj... Sama też różne koncerty. No, moim  
1273 oczywiście szczytem i marzeń było spotkanie Celine Dion, ale no, widać, że, że kobieta chyli się ku  
1274 upadkowi. Cztery lata trzymałam bilety kupione do Atlas Areny, ale widzę, że chyba nic z tego nie  
1275 będzie i zrezygnowałam, ale, no, to jest nieodżałowana strata. [JB: Mhm] Ale widzę, że, że ta jej  
1276 choroba, choroba mięśniowa, tak, tak, tak, miałam mieć w Katowica/ w tym, w Krakowie i w Łodzi,  
1277 miałam dwa bilety, miałam właśnie z Kasią pójść i, no i po czterech latach stwierdziłam, że raz, kasa  
1278 mi była wtedy bardzo potrzebna, jakoś byłam w jakimś dole finansowym, a dwa, że no, śledziłam te  
1279 wszystkie posty na temat Celine Dion i ten jej, nazwijmy to, jakiś rodzaj, nie wiem, yy, niedyspozycji  
1280 mięśniowej i i to zarówno mięśni tych ob/ obwodowych, jak i mięśni samej krtani...

1281 **JB: Tak, no, ona ma coś z krtanią chyba.**

1282 **Grażyna:** ...powoduje, że no, już jest kiepsko, no. Nie sądzę, żeby **?(01:46:38)** na całym świecie, tak  
1283 że...

1284 **JB: Wymagające raczej, nie, śpiewanie.**

1285 **Grażyna:** Bardzo, bardzo. Ale no, mówię, no, to było marzenie. (( coraz ciszej do\*)) To jest coś, co  
1286 mnie ciągnie i jest jakieś tam... \* Inne koncerciki Beaty Kozidrak czy coś, to obskakuję w miarę  
1287 możliwości i sycę się tym, córce też tam umożliwiam jakiś rozwój w tym kierunku. No i tyle tak  
1288 muzycznie, no. Muzycznie na czasie [śmiech] staramy się.

1289 **JB: Nie, no, jasne, jasne. Wiesz...**

1290 **Grażyna:** Ale powiem jeszcze jedną rzecz, że jak się szykowałam do programu, to o ile dobra byłam w  
1291 latach 60. i 80. , o tyle wszystkich Sanah, Podsiadło i tak dalej, to mnie córka uczyła. Mobilizowała  
1292 mnie do, do nauki tych wszystkich współczesnych rzeczy, żeby... "Mama, weź, tego nie znasz? Tego  
1293 nie znasz?" Tak że było mi głupio, "Młoda, kto to śpiewa?" "No, ten" "Aha" [śmiech]

1294 **JB:** Trzeba się edukować, że tak powiem.

1295 O :Tak.

1296 **JB:** Korzystać.

1297 **Grażyna:** Ja się uczę cały czas, no. Muzyka i sport to są na pewno dwie rzeczy, gdzie... I medycyna  
1298 zresztą też, że trzeba cały czas być na czasie. Jak się stoi, to się cofa.

1299 **JB:** Wiesz co, mam takie pytanie jeszcze o, o takie wsparcie, mmm, yy, (.) no, bo, to, to mnie też  
1300 ciekawi, czy... No, bo jak rozumiem, że jakby, że na tobie jest odpowiedzialność za  
1301 przygotowywanie się do lekcji, za realizację tam programu nauczania i tak dalej.

1302 **Grażyna:** Mhm.

1303 **JB:** No, ale (.) No, twoja, nie wiem, na przykład dyrektorka czy dyrekcja, ogólnie rzecz biorąc...

1304 **Grażyna:** Mhm.

1305 **JB:** ...jakby wie, że dostaje, ee, nauczycielkę, która przechodzi z klasy właśnie tam siódmej czy  
1306 szóstej, wiesz, jakby do, do młodzieży, tak?

1307 **Grażyna:** Mhm.

1308 **JB:** Jakby, tfu, do dzieci, przepraszam, chciałem powiedzieć.

1309 **Grażyna:** Do dzieciaków.

1310 **JB:** I, yy, ja się chciałem dopytać, bo to w sumie jest takie dosyć proste pytanie. Znaczy czy ty w  
1311 ogóle dostawałaś jakieś, wiesz, wsparcie w tym zakresie? W sensie, że (.) Yy, no, że przewidywano  
1312 na przykład, że możesz mieć jakieś problemy adaptacyjne z dziećmi, nie? Że...

1313 **Grażyna:** Myślę, że...

1314 **JB: Czy to jest trochę tak na zasadzie, że , no, jakby robiłaś jakieś, jakieś wuefz 15-latkami, teraz**  
1315 **będziesz robiła z siedmiolatkami i...**

1316 **Grażyna:** Mhm.

1317 **JB: ...radź sobie z tym sama.**

1318 **Grażyna:** To znaczy myślę, że tutaj zadziałała kwestia znajomości osoby jako osoby. [JB: Tak] Ee, ona,  
1319 pracując ze mną, mówię o dyrekcji, lat 12 wcześniej, wiedziała na co mnie stać, znała mnie  
1320 osobowościowo, wiedziała, że ja z pewnymi rzeczami sobie poradzę i myślę, że od tej strony nie bała  
1321 się mnie wrzucić do maluchów. [JB: Mhm] Że znała mnie jako mnie już, jako Agnieszkę, ee, i, i  
1322 sprawdziła mnie, tak? Na wielu płaszczyznach. Mmm, natomiast nie. Myślę, że w ogóle nauczyciele są  
1323 rzućni sami sobie w różnych aspektach. [JB: Mhm] Yyy, w różnych. I tych technologicznych za czasów  
1324 pandemii, organizacji czasu o/ organizacji pracy w pandemii i organizacji pracy w ogóle w szkole. My  
1325 mamy realizować podstawę programową, stąd na przykład nikt nie wnika, w jaki sposób ja sobie  
1326 rozłożę muzykę. Ja mam, yy, przez cztery lata zawrzeć jakieś zagadnienia [JB: Mhm], ale jak ja to  
1327 zrobię... Bo my jesteśmy na przykład we dwie muzyczki i ja miałam taki pomysł, jaki miałam, jaki  
1328 opowiadałam. Tu instrumenty, tu to, to, to. Bo uważałam, że dzieciaki z doświadczeń wieloletnich  
1329 łatwiej łapią to w klasie czwartej, a w siódmej już mogę z nimi pogadać o tym. Jak gdyby wynikało to z  
1330 moich doświadczeń i z mojego poukładania sobie czegoś w głowie na papierze, niż bardziej z tego, że  
1331 coś mi ktoś narzucił. Przecież są kla/ książki do klasy siódmej, gdzie się śpiewa o kwiatkach i bratkach,  
1332 i, i mamy na bum, bum rurkach coś tam wystukiwać, co jest dla mnie zupełnie, no,  
1333 nieporozumieniem, bo, bo, bo ja też łapię mentalność dzieci i wiem, o czym oni chcą śpiewać i o czym  
1334 oni chcą rozmawiać i się uczyć. [JB: Tak] Więc jak gdyby to bardziej z mojej chęci poznawania ich i  
1335 dostosowywania, yy, tego, co mam nauczyć do wieku niż do jakiegoś zewnętrznego narzucania mi czy  
1336 kontroli przez koordynatora muzyki, przez dyrekcję. [JB: Mhm] Ja mam zostawianą wolną rękę, jeśli  
1337 chodzi o to, bo mówię, no, z ra/ z racji też wieloletniego stażu pracy, mmm, ale trudno powiedzieć o  
1338 jakimś wsparciu. Myślę, że w ogóle ci koordynatorzy od wuefu, od muzyki to są tacy ludzie, którzy,  
1339 mm, jak chcesz się z nimi spotkać i, i zapytać o jakąś, czy poradzić się [JB: Tak], no, to jasne, że  
1340 możesz. Ale często są to ludzie, którzy mają dużo, dużo więcej lat stażu pracy niż my i często są to  
1341 rutyniarze, jeśli mogę tak powiedzieć. [JB: Mhm] Że oni nie żyją tu i teraz w realiach szkoły  
1342 współczesnej i to też trzeba dostosować do tego, czy jest to szkoła elitarna, typu [JB: Jasne] ŁSO,  
1343 gdzie, gdzie Kasi syn chodzi i jest to szkoła, gdzie jest, no, bogata, mało liczne klasy, to, tamto, siamto,  
1344 gdzie ja mam szkołę na Bałutach, gdzie nie każdy ma strój na wf, bo nie, nie da rady takiego albo nie

1345 jest w stanie nauczyć się, bo w domu ma taką sytuację, jaką ma. [JB: Mhm] To wszystko trzeba  
1346 osadzić w realiach danego środowiska, myślę. [JB: Mhm] I ludzi, do których się idzie. To są, to są  
1347 ludzie, to są, yyy, podmioty, a nie przedmioty. I ja też patrząc z perspektywy tego, no, jak mają w  
1348 domu to już jest inna sprawa, ale, ale tamte doświadczenia, yy, każą mi inaczej patrzeć. Albo to,  
1349 czego się dowiaduję o tych ludziach prywatnie, bo nie ukrywajmy, jak rozmawia się nauczyciel z  
1350 nauczycielem rozmawia, yy, i ja mówię: "Słuchaj, no, ten człowiek mnie nie ćwiczy, coś tam, coś tam".  
1351 No, słuchaj, no, w tym domu to jest tak i tak [JB: Tak], ta dziewczynka, yy, będąc w klasie piątej,  
1352 opiekuje się młodszą córką, bo mama na przykład pije. [JB: Tak] I ja już mam zupełnie inny obraz tego  
1353 dziecka. Ja nie wymagam od niej białej koszulki, żeby było, bo wiadomo, że samo dziecko sobie nie  
1354 przygotuje, bo wiem jak jest w domu. Jasne, że inne dzieci wypytują, dlaczego ona ma tak, a my  
1355 mamy tak. Ja nie będę się z tego spowiadać. Ale też, no, trzeba podejść do, do ucznia jako do  
1356 człowieka. [JB: Mhm] Przede wszystkim jako do człowieka. I myślę, że trzeba mieć taką empatię i  
1357 wrażliwość, i tak jak każdy z nas ma prawo, nie wiem, wstać rano lewą nogą, być zdenerwowanym na  
1358 coś, być zmęczonym, yy, mieć gorszy nastrój, mm, mieć możliwość popłakania sobie albo niechęć do  
1359 pracy, chociaż na nas jako na nauczyciela spływa taka odpowiedzialność, yy, zmotywowania i siebie  
1360 samego, i ich wszystkich, yyy, i, i tak, tak samo każdy uczeń, no, może mieć taką sytuację, jak ja  
1361 miałam w domu w dzieciństwie, że on całą noc nie spał, bo w domu się coś działo, nie? Albo nie daj  
1362 Boże był skrzywdzony czy coś, i szuka przytulenia, a nie nauczania odbić siatkarskich, nie? I dzieciaki  
1363 przychodzą i, i często jest tak, że przychodzą, ja stoję przed kantorkiem na dyżurze na korytarzu i  
1364 dziecko, nie wiem, z, z różną twarzą, czasami z uśmiechem, po prostu ma ochotę przybić piątkę czy  
1365 się przytulić, a czasami widzę, że coś jest nie halo. I, i, [JB: Mhm] dziewczyno, damy radę. Czasami  
1366 przychodzi dziewczynka z piątej klasy, nie wie jak mi powiedzieć, że, że okres pierwszy raz dostała. A  
1367 co gorsze, ma z moim kolegą lekcje i jest to facet, i ona nie umie się przyznać i: "proszę pani, a powie  
1368 pani panu, że, że tak i tak". Ja mówię: "Młoda, wszystko masz? Masz zabezpieczenie, masz podpaszkę?  
1369 Masz to, masz tamto?" Jak do człowieka. "Ale proszę pani, ale tego nigdy nie/ nie umiałam zrobić". To  
1370 idziemy, "Słuchaj, to jest tak, tu jest tak". Często przejmuję się jak gdyby rolę rodzica i rzeczywiście  
1371 tak jest. To znaczy niestety rodzice często wrzucają na nas obowiązek wychowania, bo to dziecko  
1372 spędza w szkole, nie wiem, osiem godzin, przyjdzie do domu, cztery, cztery przebębni i idzie spać, i u  
1373 nas jest więcej niż jest w domu. I często jest tak, że nas traktuje jako matki zastępcze, i my, oprócz  
1374 tego obowiązku jak gdyby nauczania dydaktycznego czy merytorycznego tego, co mamy nauczyć,  
1375 często jesteśmy powiernikami tajemnic, często jesteśmy, mówię, zastępczymi matkami, gdzie się  
1376 szuka pomocy. I o ile dziewczynki są bardziej otwarte, i to ogarną, o tyle faceci częściej zamkną w  
1377 sobie albo, albo wyrażą to w postaci agresji i nie wiemy, dlaczego tak się dzieje, że on walnął tego

1378 drugiego człowieka, że on w ten sposób wyładował to, że ojciec go w domu walnął rano, nie? [JB:  
1379 Mhm] I, i tutaj problem z dotarciem do facetów jest dużo, dużo trudniejszy, ale wydaje mi się, że ta  
1380 moja natura, ee, która kiedyś była bardzo łagodna i taka dziewczęco-kobieca, teraz, z racji tego, że  
1381 muszę czasami stanąć przed facetami i ryknąć, i, i muszę być trochę męska [JB: Tak], też  
1382 spowodowało, że, że muszę być trochę twarda i, i rozumiem różne aspekty. I, i jeśli przychodzi mi  
1383 chłop, i płacze, i zamykam się z nim w kantorku, mówię: "O co chodzi?", to on mi przyjdzie i powie,  
1384 nie? [JB: Mhm] Tak że mówię, to jest bardzo trudna rola psychiczna też. [JB: Tak] I nie wiem, czy to się  
1385 tylko zadziało po pandemii, czy jest to kwestia środowiska, w którym pracuję, czy tak po prostu jest,  
1386 nie? Że te dzieciaki gdzieś, nie mając kontaktu z rodzicami, bo ja ogólnie mówię, takie pytanie na  
1387 początku zadałeś, jak postrzegam środowisko w ogóle. Teraz ostatnio z Kasią rozmawiałyśmy, yy, że,  
1388 że jest straszny egoizm [JB: Mhm], że jest brak wdzięczności, że jest skierowanie... Nie wiem, no, dla  
1389 mnie to jest normalne, że jeśli włączam wodę w kantorku, to pytam moje koleżanki z piętra czy chcą  
1390 kawę. I to jest tak oczywiste, że... Albo jak wejdę i mam trochę czasu, to zapytam czy komuś pomóc,  
1391 bo akademia jest za chwilę. Może coś podłączyć, przestawić i w ogóle. [JB: Tak] No, takie, taka  
1392 naturalna empatia. Mam wrażenie, że u dzieciaków szczególnie, bo jeśli u nauczycieli... Jeszcze u na/  
1393 nauczycieli naszego wieku, powiedzmy, jeszcze, jeszcze jest okej, nawet wśród tych młodych  
1394 nauczycieli. Ale u dzieciaków jest takie moje (.) moje.. Ta pani jest nawet moja. Moja nie jest mama, a  
1395 ta pani jest moja. [JB: Mhm] Yy, i teraz ja zrobię wszystko, żeby ta pani zwróciła na mnie uwagę. Albo  
1396 będę łobuzem, albo będę wręcz kochanym kimś, tak? Yy, więc, yy, no, między dziećmi strasznie  
1397 trudno się pracuje, jeśli chodzi o taką solidarność. Tworzą się grupki, yyy, (.) jest dużo takich samców  
1398 alfa, dużo osób, które zwracają uwagę w różny sposób. [JB: Mhm] I, i, ciężko, no, przekazać tym  
1399 dzieciom: "Słuchaj, no, powinno się zrobić tak i tak. Dlaczego ty mu nie pomagasz?" "A dlaczego ja  
1400 mam mu pomóc, ja on mi nie pomógł?", nie? [JB: Tak] Więc to jest tak... Ciężko, ciężko. Mmm,  
1401 społeczeństwo się bardzo zmienia. Stało się taką, takie bardzo (.) mmm, (.) znieczulicowate, tak bym  
1402 powiedziała. Nawet ostatnio rozmawiałam z dziewczyną, z którą jesteśmy w trójce klasowej u mojej  
1403 córki w klasie [JB: Tak] i ona jest kuratorem sądowym, i ma jakieś tam umieszczenia i widzi różne  
1404 sytuacje domowe ciężkie, bardzo ciężkie. Ja bym się do tego już nie nadawała i, i mówi to samo. Jest  
1405 znieczulica w narodzie, jest egoizm, każdy gdzieś próbuje coś z tego świata dla siebie ugrać. A ja  
1406 chyba jestem z tych jeszcze takich altruistycznych pokoleń albo, albo to, to życie nauczyło mnie, że, że  
1407 bardziej dla kogoś niż dla siebie, nie? Bardziej dla rodzeństwa w dzieciństwie niż dla siebie samej.

1408 **JB: Yy, wiesz co, yy, bo patrzę na godzinę...**

1409 **Grażyna:** No, spokojnie. Mhm.

1410 **JB:** Eee... Mamy jeszcze tak 20 minut, nie?

1411 **Grażyna:** Mhm.

1412 **JB:** Ale to wiesz co, to zrobimy inaczej. Zrobimy tak, że tę końcówkę jednak ja bym, ee, byśmy się  
1413 umówili na jakąś, yy, na jakieś Teamsy, jeżeli by ci to nie przeszkadzało.

1414 **Grażyna:** Mhm, okej.

1415 **JB:** To, to byśmy sobie dograli. Bo chciałem się... Bo chciałem ci zadać jeszcze w sumie, yyy, mm, d/  
1416 dwa pytania takie domykające jakby tę historię całą. Ee, domykające, nie domykające, bo to nie w  
1417 sensie takim czasowym, ale jakby domykające ten wy/ część wywiadu.

1418 **Grażyna:** Wywód. [śmiech]

1419 **JB:** Ee, w ten sposób. Eee... Bo chciałem się spytać, yy, o, o, o w sumie o taką jakby trochę kwestię  
1420 finansową. Znaczy, bo, bo znaczy dlaczego pytam. Bo mówisz jakby, mówiłaś o, yyy, no, o szkole, to  
1421 oczywiste.

1422 **Grażyna:** Mhm.

1423 **JB:** Ale mówiłaś jeszcze o tych różnych jakby swoich aktywnościach, takich...

1424 **Grażyna:** Mhm.

1425 **JB:** Jak rozumiem, to prostu dorabiałaś.

1426 **Grażyna:** No, tak. Dorabiam. [śmiech]

1427 **JB:** No, właśnie. I się chciałem trochę dopytać, jak, yy, jak to tutaj jakby, na tym tle jak wyglądało,  
1428 ale może na, jak wygląda teraz. To znaczy jak się po prostu, że tak powiem, jak budujesz swój, yy,  
1429 swój, że tak powiem przychód. [śmiech]

1430 **Grażyna:** Jak buduję przychód, yyy...

1431 **JB:** W sensie z czego, nie? Jakby...

1432 **Grażyna:** Wiadomo, że, że podstawą jest, jest....

1433 **JB:** Szkoła, tak?

1434 **Grażyna:** Yy, tak, jest szkoła, jest wypłata gdzieś tam, wiadomo. Yyy, spory, spory zastrzyk gotówki  
1435 jest z tego AWF-u, ale są to, mówię, takie okresy trzymiesięczne, czyli teraz [JB: Mhm] kończymy w  
1436 listopadzie, potem gdzieś się pojawi w nowym roku kalendarzowym, podejrzewam, luty-marzec i  
1437 znowu przez trzy miesiące będzie, więc to jest jak gdyby niezależna pula i to nawet ze szkołą, nie ma  
1438 nic wspólnego ze szkołą. [JB: Aha, okej] Yy, no, gdzieś tam moja aktywność jest doceniana w postaci,  
1439 nie wiem, jakiejś, jakiegoś motywacyjnego dodatku czy czegoś takiego. To, że pełnię nieprzerwanie  
1440 od 20 lat funkcję wychowawcy klasy, też jakiś tam zastrzyk daje, no, bo wiadomo, to są takie  
1441 dodatkowe obrywki, które podnoszą. [JB: Tak] Yy, stopień awansu zawodowego i wykształcenie też  
1442 ma swoje znaczenie, ale tak jak mówię, nawet na takie bieżą/ bieżące wydatki, które gdzieś tam nam,  
1443 powiedzmy, pójdą i, i zrobię większe zakupy w sklepie spożywczym czy kupię dziecku buty czy coś,  
1444 no, to też często dzieje się tak, że, że właśnie z tych lekcji gitar, z jakichś tam [JB: Mhm] masażów, z  
1445 masaży doraźnych czy czegoś takiego. Yyy, i, no, wykorzystując te wszystkie swoje zdolności  
1446 dodatkowo poparte jakimś wykształceniem, [JB: Tak], powoduje, że, że po prostu, no, ten zastrzyk  
1447 gotówki jest taki, że, że mogę sobie pozwolić na kredyt mieszkaniowy, kiedy samochodowy i  
1448 normalne, w miarę normalne życie, [JB: Mhm] że to nie jest takie od pierwszego do pierwszego, tylko  
1449 że rzeczywiście, no, gdzieś tam mogę pozwolić sobie na, na jakiś luz finansowy, na jakiś tam zakup  
1450 czy, czy jakąś przyjemność, nie?

1451 **JB: Nie, no, właśnie, wiesz...**

1452 **Grażyna:** No, taka, taka zaradność chyba życiowa. No, mówię, [JB: Mhm] do/ cały czas gdzieś tam to  
1453 dzieciństwo, źle powiem, że pokutuje, ale owocuje może, że, [JB: Mhm] że, no, człowiek musi jak nie z  
1454 tej krowy wydoić, to z tamtej krowy wydoić. Jak zamknę drzwi, to się otwierają okna, yy, cały czas  
1455 gdzieś do przodu, bo już mi w głowie, yy, świta taka myśl, że jeśli kiedyś, nie wiem, stracę głos, bo  
1456 mam guzki foniatryczne, powinnam to usunąć, na strunach, i gdzieś te nogi, no, nie... Czy kręgosłup  
1457 nie pozwalają do końca funkcjonować, a jak będę pracować 60, do 65. i będę miała przeskoczyć przez  
1458 skrzynię, to prędzej się zabiję, yy, więc mam na przykład w perspektywie to, że na przykład mogłabym  
1459 być nauczycielem wspomagającym [JB: Tak] i pracować z dziećmi niepełnosprawnymi w sensie  
1460 intelektualnym, z jakimiś tam autystami, aspergerowcami, stąd studia moje, tak? Czy mogę zajmować  
1461 siebie feedbackiem, otworzyć własny gabinet biofeedbacku czy masażu, czy czegoś [JB: Mhm], ee, czy  
1462 nadzorować, nie wiem, ktoś inny będzie pracował, a ja mam jakiś, jakiś potencjał, jakąś myśl i gdzieś  
1463 tam cały czas wyprzedzam, i cały czas zastanawiam się, co będzie za lat 10 i 20, i może przyświeca mi  
1464 też myśl, że, że ja bądź co bądź jestem sama. Ja nie wyciągnę ręki do matki, [JB: Tak], ja mam na  
1465 wychowaniu córkę i ja mam jakieś kredyty, tak? I ja muszę sobie z tym radzić wszystkim sama, i jak

1466 niem/ nie będę mogła tego zrobić w kategoriach takich jak pracuję teraz, no, to zrobię inaczej.[JB:  
1467 Mhm] No, nie wyobrażam sobie inaczej. Nie wyobrażam sobie, nie wiem, sięść i załamać ręk, i  
1468 powiedzieć: "Skąd ja teraz wezmę? [JB: Tak] Ee, wzięłam się z życiem za rogi i jedziemy, no.

1469 **JB: Dobrze. Ee, właściwie odpowiedziałas na moje pytanie, yy, ostatnie, bo, bo chciałem się**  
1470 **dopytać jeszcze o, o... Bo powiedziałaś o mieszkaniu i chciałem się dopytać czy to jest po prostu...**  
1471 **Czy... Mówiąc wprost, czy kupiłaś mieszkanie? Znaczy czy...**

1472 **Grażyna:** To znaczy, no, kupiłam od kogoś, natomiast...

1473 **JB: Czy to jest, wiesz, wynajmowane, nie?**

1474 **Grażyna:** Nie, nie, nie. To jest, to jest mieszkanie kupione, to jest, mówię, to chyba była jedna z  
1475 trudniejszych decyzji mojego życia. Fajnie się składa, bo ja w kwietniu mam urodziny [JB: Aha] i tak na  
1476 40. urodziny kupiłam sobie mieszkanie [śmiech], [JB: Aha], na 42. samochód, a, a w 44. roku życia  
1477 wys/ wystąpiłam w telewizji. [JB: Aha] I to tak wszystko jakoś się zdarzyło w kwietniu, więc  
1478 zastanawiam się, co się za/ zadzieje w 46., czyli po upływie kolejnych dwóch lat, w kwietniu. Już  
1479 czekam, taka nowa poprzeczka. [JB: Tak] To była bardzo trudna decyzja. Ja, ja wiedziałam, że ja  
1480 jestem z tym sama. Nie do końca wiedziałam, no, mówię, wtedy młoda miała sześć lat, jak myśmy się  
1481 przeprowadzały, bo ona jeszcze do szkoły nie poszła, bo to był marzec, ee, i to było, to, to była du/  
1482 duży skok, duże rzucenie się na głęboką wodę, bo mieszkanie kosztowało konkretnie 250 tysięcy, co  
1483 dla mnie kwota niewyobrażalna. I, i podejście do banku, wzięcie na/ na ileś tam, 15 lat kredytu, co ja  
1484 nie wiem, co będzie za trzy [JB: Tak], wiem, że jestem sama, wiem, że nikt mi nie pomoże i teraz, no,  
1485 kombinuj. Albo sprzedasz mieszkanie, wylądujesz pod mostem. Co więcej, wiele osób mówiło: "Po co  
1486 ci takie duże mieszkanie trzypokojowe? Weź sobie na dwa, jesteście same z młodą". W życiu nie  
1487 żałuję. Ja mam żyć tu i teraz, a nie za ileś tam lat, jak może mi się coś ułożyć. [JB: Mhm] Jestem bardzo  
1488 zadowolona. Ja sobie siedzę teraz z tobą, ja mam przestrzeń, młoda ma swój pokój, mamy jeszcze  
1489 trzeci, gdzie jest, no, powiedzmy, jakieś tam, nazwijmy to biuro z rowerami, ze wszystkim i tak dalej,  
1490 ale jest, jest przestrzeń życiowa. Ja miałam wrażenie, że ja na tych 27 metrach, na których z nią i z  
1491 partnerem mieszkaliśmy, no, to to była straszna męczarnia. Myśmy sobie skakali po głowie, trzeba  
1492 było być cicho, bo młoda śpi i, i nieraz pamiętam sytuację, gdzie moja młoda, mając tam dwa latka  
1493 czy ileś, spała w łóżeczku, partnera już nie było, bo już się rozstaliśmy, a ja w łazience, siedząc,  
1494 przepraszam, na toalecie, brzdąkałam i przygotowywałam gitarę, bo następnego dnia miałam koło  
1495 gitarowe i żeby dziecku nie przesta/ nie przeszkadzać we śnie [JB: Tak], to ja gdzieś tam brzdąkałam  
1496 po nocach na, na gitarze. Teraz mamy ten luz, mamy, mówię, mogę sobie przynieść instrumenty,



1497 mogę kogoś zaprosić, ona też i w ogóle, no, to jest zupełnie inny standard życiowy, i myślę, że to się  
1498 zadziało dzięki odwadze. (.) Dzięki takiej odwadze życiowej. To samo z samochodem.  
1499 Przekalkulowałam sobie wszystko, czy jeszcze mnie na to stać [JB: Tak], dostaję tyle i tyle, gdzieś tam  
1500 dodatkowo obrywki na życie codzienne. No, dobra, pociągnijmy. Zawsze mi mówiono, że, że nie stać  
1501 mnie na samochód używany, a stać mnie na samochód nowy i to rzeczywiście tak jest. Jestem  
1502 pierwszym właścicielem, wiem, że ja nim jeżdżę, spłacam konkretną kwotę [JB: Tak], tyle. A tak w  
1503 starym zawsze by się coś psuło, tak że mówię, znowu kolejna, znowu kolejna odwaga życiowa, nie?  
1504 Tak, tak jestem ukształtowana przez to życie, no, dziwnie trochę, ale... (( coraz ciszej, do \*)) Ale, ale  
1505 jestem dumna z tego, co mam, z tego, kim jestem i co osiągnęłam. \*

1506 **JB: Dobra, dobra, dobra, dobra historia.**

1507 **Grażyna:** Bardzo. [śmiech]

1508 **JB: Tak, Nie, spoko, spoko. Yy, dobra, wiesz co, to ja bym tak, ja bym zakończył, bo za moment... Bo**  
1509 **i tak się już czasowo nie wyrobimy, żeby zamknąć, yyy, tamto.**

1510 **Grażyna:** Mhm.

1511 **BNI\_18\_E\_Grażyna\_Nagranie 2**

1512 **JB: Dobrze. No, dobrze, pani Agnieszko. To fajnie. Znaczący, w sensie nie fajnie, że się widzimy, yy,**  
1513 **tylko tak cyfrowo, yy, wydaje mi się, że mieliśmy tę rozmowę na ten temat, że to yy, pandemia ma**  
1514 **taki charakter, yy, znaczący miała taki charakter wypychający na online. Yy, a, a teraz trochę, że tak**  
1515 **powiem, mnie w sumie wygodnie jest, żeby się z panią zobaczyć, yy, wirtualnie. Yy, ale postaram**  
1516 **się nie, nie zabrać dużo czasu, bo, yyy, tam sporo tych rzeczy omówiliśmy. Yyy, yy, yy, a zostały**  
1517 **nam takie rzeczy, które generalnie gdzieś mają charakter taki, bardziej bym powiedział ogólny**  
1518 **społeczny między innymi, chociaż trochę o pandemię bym jeszcze dopytał, ale to takie bardzo**  
1519 **poboczne rzeczy, jeżeli to nie problem.**

1520 **Grażyna:** Mhm.

1521 **JB: Dobra. Yyy, okej. Yy, (.) ja sobie tylko pozwolę odpalić. Yyy... (.) Dobrze, yyy... Ja bym się chciał**  
1522 **spytać, yyy, tak trochę, yy, otwierając, yyy, pewnie wracając do pewnych wątków, eee, ee, o takie**  
1523 **pierwsze wspomnienia pani z pandemii, yy, w szkole, yy, przede wszystkim. Ee, jak to wyglądało.**  
1524 **Eee... (.) Kilka rzeczy gdzieś tam nam się już pojawiało, ale jakby pani mogła jeszcze, że tak powiem,**  
1525 **ee, raz spróbować, yy, taki sam początek gdzieś, ja/ jakie były to wrażenia, skąd pani w ogóle, yyy,**

1526 może się dowiedziała z jednej strony, eee, jaka była pierwsza reakcja, eee, ee, ee, yy... No, tak  
1527 mniej więcej co to dla pani byłoby najważniejsze, jak pani sobie teraz myśli o tym początku  
1528 pandemii?

1529 **Grażyna:** Mmm, (.) dla mnie to był przede wszystkim, szok i niedowierzanie. Mm, na początku może  
1530 traktowałam to z takim przymrużeniem oka, yy, dlatego wydawało mi się, że ponieważ gdzieś to jest  
1531 tam w Azji, jest to odległe, tak, kilometrażowo, eee, to jak gdyby nas bezpośrednio nie dotyczy. Słysz  
1532 się przecież o różnych, ee, kataklizmach, o różnych wojnach, gdzieś coś dzieje się, nawet za ścianą  
1533 Ukrainy, ale, ale mnie bezpośrednio to nie dotyka i tak myślałam sobie, że, no, przecież gdzie tam, my  
1534 jesteśmy w takim kraju, gdzie nie ma trzęsień ziemi, jakichś tam większych powodzi. Ostatnią, którą  
1535 pamiętam, to gdzieś tam Wrocław 97., takie bardzo duże, ee, i, i wszystko gdzieś dookoła się dzieje,  
1536 ale nas bezpośrednio nie dotyka, ee, a tu się okazuje w telewizji, że coraz więcej, ee, coraz więcej  
1537 jednak rzeczy jest, że coraz więcej ludzi stricte fizycznie pojawia się w Polsce, że te zarażenia są, że,  
1538 ee, że coraz więcej ludzi umiera i, i takich ludzi, których ja osobiście znałam, bo, bo jeśli mojej, mm,  
1539 przyjaciółki, yy, ojciec umiera, facet, który jest, no, pełni wysokie funkcje mundurowe, ee, w Łodzi i,  
1540 ee, dowiadujemy się, że nie wiem, ee, za/ zapadł na tą chorobę i nagle, trzy-cztery dni i facet się  
1541 zawija, co mógłby jeszcze trochę pożyć, to zaczyna nas to dotykać bezpośrednio, zaczyna się robić  
1542 panika i popłoch. Ee, coraz więcej ludzi w szkole sami decydu/ sami decydują się na to, żeby, yy, pójść  
1543 gdzieś na zwolnienie czy po prostu nie pojawiają się w szkole tak jak w przypadku dzieci. [JB: Mhm]  
1544 Yy, zaczyna się generalnie robić strach. Ee, zaczyna się nas jako nauczycieli wysyłać na nauczanie  
1545 zdalne, zaczyna się przeorganizowywać naszą pracę, ee, musimy zacząć uczyć się, mm, technologii od  
1546 nowa, ee, wchodzić w jakieś właśnie Teamsy, zakładać jakieś grupy, yy, starać się do tych ludzi,  
1547 najpierw tych ludzi w ogóle tam jakoś, ee, administracyjnie do tej grupy dołączyć, potem zaczyna się z  
1548 nimi pracować. Ee, na początku to jest dyskomfort taki w domu, że, że w ogóle muszę stanąć przed  
1549 tymi ludźmi twarzą w twarzą i przecież nie ma problemu, bo ucz/ uczyć lat ponad 20 i **?(00:03:58 -**  
1550 **zakłócenia)** komputera, gdzie nie wiem, jaka jest informacja zwrotna, czy ktoś mnie słucha, czy ktoś,  
1551 przepraszam, dłubie w nosa, czy ktoś leży, czy ktoś ze mną ćwicz, ee, jaki jest mój odbiór, jak ja mam  
1552 poprowadzić dwa trudne, ee, przedmioty, w takim sensie, w jakim jest [JB: Mhm] wychowanie  
1553 fizyczne i muzyka, gdzie to są specyficzne przedmioty. Nie na zasadzie, że otworzę white board i sobie  
1554 piszę, tylko na zasadzie, że ja muszę poćwiczyć i to musi być bezpieczne albo muszę pośpiewać i  
1555 muszę mieć reakcje zwrotną, czyli ja to muszę usłyszeć [JB: Tak], albo oni to muszą usłyszeć. To się  
1556 musi zgrać, zsynchronizować. Więc zupełnie inny odbiór. A swoją drogą, że, yy, w moim odczuciu jako  
1557 nie tyle nauczyciela, co człowieka, zaczyna się rodzić strach i ja zaczynam, mm, mieć fizyczne objawy i

1558 symptomy tego, że ja wyjdę do sklepu, (.) ja wrócę z tego sklepu... Ja pamiętam jak dzisiaj, że po  
1559 przyjsciu ze sklepu, 20 minut myłam ręce, śpiewając sobie jakieś tam piosenki, bo ktoś tam  
1560 powiedział, że nie wiem, dwie zwrotki jakiejś Roty czy czegoś to zajmuje 30 sekund i ja mam tyle ręce  
1561 myć, i tyle robiłam, siadałam na łóżku, pikawa mi nawalała jak głupia, ee, i ja mówię, ja na pewno  
1562 jestem zarażona. Ja dotknęłam windy, ja dotknęłam poręczy, ja dotknęłam klamki, ktoś na mnie  
1563 dmuchnął i tak dalej. Ja byłam wręcz przerażona tym wszystkim, co się dzieje. Ja nie chciałam nikogo  
1564 wypuszczać. Moje dziecko siedziało jak w złotej klatce. Ja wszystko załatwiałam, najwyżej ja będę  
1565 chora. Ee i to wszystko, no, po prostu coś porażającego. I potem, jak człowiek przywył/ przywył do  
1566 tego sposobu bycia, że inaczej prowadzi lekcje, że tak jak, jak mówiłam, biegałam w domu, ee, że  
1567 muszę wyjść na chwilę, ale to jest do/ dokładnie na chwilę, robię zakupy i wracam, i to była taka, nie  
1568 wiem, to było coś, coś takiego, co mnie bardzo spinało. Bardzo. I długo dochodziłam do takiego  
1569 momentu, gdzie ja mogę naprawdę wyjść, zdjąć te maseczki, zdjąć te rękawiczki i zacząć  
1570 funkcjonować normalnie. Tak że myślę, że od strony takiej organizacyjnej, początki były trudne, ale  
1571 sobie poradziłam i nawet gdybym miała wrócić do tego, to (.) podejrzewam, że nie byłoby większego  
1572 problemu, ale gdzieś jako człowiek od strony fizycznej i psychicznej byłam bardzo spięta,  
1573 sklamrowana tą całą pandemią. [JB: Mhm, mhm] Tak to dzisiaj odbieram.

1574 **JB: Ee, jasne. A powiedziała pani o takich przypadkach, że część, yy, kolegów i koleżanek gdzieś**  
1575 **tam, ee, eee, szła na zwolnienia. To była duża skala? Jakby takich, yy, w cudzysłowie...**

1576 **Grażyna:** Nie, no...

1577 **JB: Gdzieś tam ...ucieczek?**

1578 **Grażyna:** Wziąwszy... Nie, nie. Wziąwszy pod uwagę, że nasza szkoła w ogóle liczy około 300 uczniów,  
1579 więc nie jest to duża szkoła, [JB: No, tak] to jest od jednej do trzech klas w poziomie, więc nauczycieli  
1580 jest 30-40, no, to jeśli pięciu nauczycieli poszło, no, to patrząc na procent, to jest dużo. Albo inaczej,  
1581 mało w stosunku do nauczycieli, ale patrząc z tego, że nie mam matmy, polskiego i przyrody, no, to  
1582 już się robi kaszana. [JB: Mhm] No, bo jeśli mam pięć polskich w tygodniu, cztery matematyki i  
1583 raptem nauczyciele mi się wykruszają, no, to tak. Ale to był ten motyw, kiedy my jeszcze chodziliśmy  
1584 do szkoły, kiedy nas jeszcze na zdalne nie wysłano, a już nauczycieli nie było. Czy to w związku z tym,  
1585 że się zarazili, to były takie pierwsze objawy, gdzie dla wszystkich był szok, bo nie wiadomo było, czy  
1586 to skończy się śmiercią, czy powikłaniami, ee, czy po prostu szli na zwolnienie z obawy przed tym, że  
1587 się zarażą, takie i takie przypadki. Natomiast, no, mówię, w zależności od tego, jaki był to przedmiot i  
1588 czy to trwało dłużej, czy to trwało kilka dni, no, to to było bardziej lub mniej zauważalne, nie?

1589 **JB:** Jasne. Ee, chciałem jeszcze podpytać o, yy, o to jak sobie, yyy, no, właśnie (.) Ja pa/ pamiętam  
1590 jak pani opowiadała o organizacji lekcji, yy, i tego jakby robienia jakby tych, tych, tych, yyy, eee,  
1591 zajęć jakby z domu i przechodzenia. Tylko chciałem się podpytać trochę, czy było dużo takich  
1592 sytuacji, w których by pani mogła powiedzieć, że państwo sobie nawzajem pomagali jako  
1593 nauczyciele. To znaczy, że rzeczywiście była jakaś taka sieć, ee, wsparcia, ee czy nie bardzo? To  
1594 znaczy czy każdy był trochę, że tak powiem sam ze sobą gdzieś zostawiony i musiał sobie dawać  
1595 radę? Mmmm...

1596 **Grażyna:** To znaczy myślę, że różnie, bo, yy, z jednej strony mi...

1597 **JB:** No, to proszę, proszę.

1598 **Grażyna:** Jakies mieliśmy, mm, jedno czy dwa spotkania rady pedagogicznej, gdzie dzieliliśmy się  
1599 swoimi problemami, ee, dotyczącymi i samej organizacji zajęć, i zachowania się młodzieży i jak temu  
1600 zaradzić, ee, że na przykład, nie wiem, nauczyciel, ee, ustawia zbyt wcześnie lekcje albo inaczej, jest  
1601 jakaś tam przerwa i dzieciaki są na jakimś forum bez pilnowania nauczyciela i tam się jakieś rzeczy  
1602 pewne dzieją wychowawcze, typu tam, nie wiem, obrażają się wzajemnie czy wypisują sobie różne  
1603 rzeczy, więc i sprawy wychowawcze, i organizacyjne sporadycznie, ee, były, yy, że tak powiem,  
1604 ogarniane przez radę i to wtedy jak gdyby dyrektor czy wicedyrektor [JB: Tak] jako administrator też  
1605 Librusa ogarniał to wszystko, natomiast myślę, że czasami brakowało od strony technicznej, ale  
1606 myślę, że wynika to ze specyfiki przedmiotu. Inaczej będzie sobie radził nauczyciel matematyki, gdzie  
1607 cały czas pracuje z białą tablicą, a inaczej będzie sobie radził nauczyciel wuefu, jak w moim  
1608 przypadku, ee, która z nimi ćwiczę, która musi mieć ogląd sytuacji, z drugiej strony bezpieczeństwo i  
1609 potrzebuje stricte mikroportu, bo jestem w jakiejś odległości od komputera. Więc samej mojej  
1610 specyfiki przedmiotu, no, nie bardzo. No, chyba że z kolegą właśnie wuefistą, ee, gdzie, no, co, jakie  
1611 ćwiczenia robisz, a z czego robisz sprawdzian, a jak sobie radzisz, ee, jak oni ci te ćwiczenia ruchowe  
1612 przesyłają i tak dalej, to myślę, że tutaj w gronie raczej przedmiotowców, mo/ może w tą stronę. Czyli  
1613 matematycy, fizycy, chemicy sobie, naucz/ przedmioty, przedmioty ścisłe [JB: Mhm], przedmioty  
1614 artystyczne, czyli ja i koleżanka od plastyki swoją drogą, a przedmioty typu wychowanie fizyczne  
1615 swoją drogą. Myślę, że to były grupy nauczycieli, a jeśli chodzi o całość rady pedagogicznej, to raczej  
1616 były to problemy wychowawcze. Czy jakieś takie czyste organizacji technicznej typu Teams.

1617 **JB:** Dobra. Yy, mam jeszcze pytanie o taką, yy, yy, stronę, yy, jak... Takie postrzeganie zawodu  
1618 nauczyciela. To znaczy czy ma pani wrażenie, że ono się zmieniło w, yy, w pandemii, po pandemii,  
1619 yy... No, bo co tu dużo ukrywać, jakby wiemy też, że jednym z problemów, yy, w polskiej edukacji,

1620 jest ogólnie taka, powiedzmy sobie pozycja nauczyciela, która, yyy, jakby no, jest... Yy, znaczy ja nie  
1621 chcę powiedzieć, że ona jest niska, bo to chyba byłoby za zbyt dalekie uproszczenie, ale, no, jakby  
1622 ta pozycja nauczyciela jest często gdzieś krytykowana, yyy, yy... Mówię oczywiście o takim  
1623 odbiorze publicznym, tak? Że często się mówi na przykład, że... W ogóle raz, że może atakowana to  
1624 może jedno, jedna sprawa, że, że nauczyciele sobie na przykład nie radzą czasami, a druga kwestia  
1625 jest taka, no, na przykład, że nauczyciele, że zawód nauczyciela jest, yy, nisko płatny. Między  
1626 innymi. Ee, i chodzi mi o to, że w pandemii trochę się, yy, trochę się, yy, yy, mogło zadziać coś  
1627 takiego i właśnie jakby tutaj jest sens tego pytania, czy państwo się poczułi, na przykład bardziej  
1628 docenieni?

1629 Grażyna: Mm...

1630 JB: Przez zewnątrz. I tutaj zewnątrz mam na myśli i media, i... Ale też może rodziców w jakimś  
1631 stopniu. Czy państwo poczułi coś takiego, że, że rzeczywiście, yy, ten zawód, yy, w pandemii okazał  
1632 się być niezbędny na przykład? Że, że takie wrażenie mieli... No, pani miała, bo tu nie mówię  
1633 "Byliście", bo t o byłoby za dużo, nie?

1634 Grażyna: Z dwóch stron mogę ?(00:10:52 - zakłócenia). Z dwóch stron mogę to potraktować. Z jednej  
1635 strony mam wrażenie, że, yy, rodzice mieli większą kontrolę nad nami, ee, i to jak gdyby [JB: Mhm]  
1636 odejmowało rangi, dlatego, że ci rodzice wielokrotnie, mówię, że nie zawsze, bo w zależności pewnie  
1637 od które/ które klasy się uczy. Ja uczę starsze, więc raczej [JB: Jasne] te dzieci w domu same  
1638 zostawały i nie było tam konieczności obecności rodzica, natomiast wiem, że te maluchy, albo uwaga  
1639 u/ u/ uczniów, którzy sobie nie radzą, rodzice gdzieś tam za tym komputerem byli, gdzieś  
1640 kontrolowali to, w jaki sposób my się zwracamy do uczniów, czego ich uczymy, jak ich odpytujemy  
1641 czy jesteśmy sprawiedliwi, czy wyróżniamy jednego ucznia bardziej, drugiego mniej, udzielając głosu  
1642 temu, a tamtemu nie. Więc na pewno byliśmy na cenzurowanym, jeśli mogę tak kolokwialnie to  
1643 powiedzieć, ee, natomiast myślę, że było gro takich rodziców i, i w ogóle, yy, ludzi w społeczeństwie,  
1644 ee, którzy uważali, że, no, i tak jak na pandemię, organizacja lekcji, ee, no była [JB: Mhm] jakby [JB:  
1645 Mhm] ze strony jako nauczycieli. Fakt, że też wyczynem ze strony uczniów, którzy, no, jednak, no,  
1646 przepraszam, na tyłku siedzieli przez te siedem godzin, pomijając kwestie wuefu, gdzie ja ich,  
1647 cudzysłów przymuszałam do tego, żeby jednak się oderwali od tego krzesła, ale jednak dużo czasu  
1648 spędzali przed i myślę, że, że, no, yy, w tym względzie niektórzy rodzice, którzy rzeczywiście patrzą  
1649 inaczej troszkę. Patrzą, że, że nauczyciel jest, yy, jakimś jeszcze autorytetem. Yy, pomijając fakt tego,  
1650 że moja babcia była nauczycielką i ten zawód miał zupełnie inny status [JB: Tak], i to się zmieniło, yy,

1651 to myślę, że, że... Trudno powiedzieć, w jakim procencie, ale część rodziców nas zgromi... A część  
1652 rodziców wręcz odwrotnie. Uważali, że daliśmy sobie radę i bez Teamsa, komputera i bez naszego  
1653 doszkalania się, yy, nie umielibyśmy sobie poradzić z tymi lekcjami tak jak to zrobiliśmy. Tak że nie,  
1654 nie wiem, w jakim procencie. Trudno mi powiedzieć. Generalnie uważam, że niezależnie od  
1655 pandemii, status nauczyciela zdecydowanie upadł w przypa/ w prze/ przeciągu ostatnich 10-20 lat  
1656 bardzo. Że, że jednak [JB: Mhm] wypominają nam te dłuższe wakacje, ferie, że mamy płacone, że  
1657 mamy 45 minut i fajrant albo pięć lekcji i do domu, co my o 13:00 do chałupy wychodzimy. Tak że  
1658 myślę, że ludzi boli to, że oni pracują cały czas, a my jednak mamy jakieś profity. Jeśli chodzi o  
1659 finanse, to na pewno zależy od, od poziomu wykształcenia nauczyciela i jego, yy, [JB: Tak]  
1660 pozazawodowego, dorobku zawodowego, ale tak patrząc z perspektywy czasu, to jak ostatnio inflacja  
1661 szaleje, to ja jako nauczyciel, który, no, teoretycznie nie ma najniższej tej, tego wynagrodzenia, to  
1662 gdzieś tam jednak sobie dorabiam i, no, żeby wyjść na prostą czy żeby swojemu dziecku umożliwić  
1663 jakąś tam dodatkową edukację, no, muszę, muszę dodatkowo gdzieś tam ciuć ten grosz do grosza,  
1664 nie? [JB: Tak] Nie jest to od pierwszego do pierwszego, ale, ale żeby żyć w takim luzie finansowym,  
1665 no, muszę jednak gdzieś coś jeszcze złapać.

1666 **JB: Mhm, jasne, bo to też, yyy, bo to też przypominam sobie, że żeśmy, żeśmy trochę rozmawiali o**  
1667 **tych różnych działaniach ,takich poza, ee, poza szkołą. Ee, mam jeszcze... Ee, znaczy bo sporo mam**  
1668 **tych pytań, ale ja zawsze tak zaczynam, że mam jeszcze pytań [śmiech]... Mam jeszcze, mam**  
1669 **jeszcze trochę pytań. Ale chciałem się dopytać o, o taką pani, yy, opinię na temat, yy, kondycji w**  
1670 **ogóle społeczeństwa po pandemii. Tak nie już zawodowo...**

1671 **Grażyna:** [JB: Mhm]

1672 **JB: Jeszcze raz proszę?**

1673 **Grażyna:** O fizyczną kondycję pytamy?

1674 **JB: Eee... [śmiech]**

1675 **Grażyna:** Czy psychiczną również?

1676 **JB: Nie, niekoniecznie. Niekoniecznie, taką ogólną. Ogólna ocenę społeczeństwa po pandemii, ale**  
1677 **może pani zawrzeć również swoją opinię na temat fizyczności. To bardzo proszę. [śmiech]**

1678 **Grażyna:** To jest masakra. Myśmy rozmawiali o tym, że ludzie, yy, bali się siebie i bali się reakcji  
1679 społeczeństwa na swoją osobę, yy, z dwóch powodów. Po pierwsze wyglądam 20 kilo więcej po

1680 pandemii, to znaczy nie ja, tylko człowiek, a po drugie jestem dziki. Po prostu. Ee, siedzę ja sam z  
1681 komputerem, ee, gram sobie w Minecrafta albo jakieś tam inne toka, boka czy inne głupoty, nie mam  
1682 fizycznego kontaktu z moimi rówieśnikami, gadam do, do kawałka plastiku, ee, i pojawiaam się w  
1683 szkole, i mam, yy, że tak powiem, oddać swoje emocje, swoją reakcję i zachowuje się, przepraszam,  
1684 nie, nie obrażając nikogo, jak Asperger, że ja nie jestem w stanie ani wyrazić swoich emocji, ani ich  
1685 odczytać. I zaczyna się robić bariera komunikacyjna, i zaczynamy sami siebie się obawiać, a wręcz, yy,  
1686 działać na siebie agresywnie, bo broniąc siebie, automatycznie wysuwamy pazurki. Tak że i od strony  
1687 psychicznej, i od strony takiej społeczno-psychicznej, ee, i fizycznej, zdecydowanie zrobiliśmy dwa  
1688 kroki w tył.

1689 **JB: Okej. Eee, w porządku. Eee, chciałem się jeszcze spytać, bo mamy jakby bardzo mocno**  
1690 **sfokusowaną na razie tę rozmowę wokół pandemii, ale, yy, takie rzeczy, które gdzieś tam w ciągu**  
1691 **ostatnich dwóch-trzech lat, yy, jak panią, że tak powiem, ee, ee, dotknęły? Eee... Czy, czy jakieś by**  
1692 **pani wskazała konk...**

1693 **Grażyna:** Jeszcze raz?

1694 **JB:** Kryzysy, z ostat...

1695 **Grażyna:** Kryzysy, okej.

1696 **JB: Tak, z ostatnich dwóch-trzech lat, mhm. Oprócz pandemii, czy coś jeszcze się pani w**  
1697 **doświadczeniu, że tak powiem, pojawiło i, i byłaby pani w stanie potraktować jako takie, takie coś,**  
1698 **co, co rzeczywiście miało znaczenie dla pani?**

1699 **Grażyna:** Ee, dobra, ale to są rzeczy osobiste czy rzeczy, które się dzieją na świecie?

1700 **JB:** Yyy, znaczy raczej te drugie. Yy...

1701 **Grażyna:** Raczej te drugie, dobra.

1702 **JB:** Chyba, że, no, coś jest takiego, co tam jakby pani, no bardzo gdzieś leży na...

1703 **Grażyna:** Nie, nie, nie, nie, spokojnie, bo właśnie próbowałam się czegoś doszukać, ale nie ma jakichś  
1704 tam pęknięć w moim życiu prywatnym. Raczej właśnie bym postrzegala takie...

1705 **JB:** To dobrze. [śmiech]

1706 **Grażyna:** ...społeczne pęknięcia. Ee, myślę, że dużym, yy, też, yy, zawirowaniem w naszym  
1707 społeczeństwie była, yy, wojna na Ukrainie. [JB: Mhm] Dlatego, że do naszego społeczeństwa zaczęły  
1708 napływać, ja patrzę na, na perspektywę, yy, szkoły. [JB: Tak] Zaczęły napływać, mm, mnóstwo  
1709 dzieciaków. Dzieciaków, które miały barierę językową. Akurat ja sobie z tym dosyć dobrze radzę, bo  
1710 ja 18 lat uczę się języka rosyjskiego i ja tym językiem posługuję się może na tyle komunikatywnie, że  
1711 byłam zapraszana nie raz i nie drugi do sekretariatu, żeby tłumaczyć coś rodzicowi, który przychodzi  
1712 ani me, ani be. Yy, i do tej pory, ii nie mam z tym problemu, chociaż teraz te dzieciaki dosyć szybko  
1713 łapią ten polski, ale pamiętam moment, kiedy ta, yy, pierwsze dzieciaki, które z Ukrainy przyjechały,  
1714 to w ogóle to były dzieciaki, które były pięć lat temu. Chłopcy obecnie, De/ Denis i Max obecnie są w  
1715 klasie ósmej, a jako pierwsi przyjechali w klasie czwartej i rodzice się tak bardzo obawiali tej zmiany,  
1716 to jeszcze nie była wojna. Z jakiegoś tam powodu przyjechali, zamieszkali, okej. [JB: No, tak, tak]  
1717 Pamiętam jak dzisiaj, że mając dwie tablice w sali muzycznej, jedną pisałam temat po rosyjsku, z  
1718 wyjaśnieniami, a drugą temat po polsku z wyjaśnieniami. Ee, i, yy, mówiłam tym rodzicom: "Proszę  
1719 się nie przejmować, okej, ja władam rosyjskim. Jak dzieciak przyjdzie, powie mi o co chodzi, to ja  
1720 zawsze jakimś nauczycielowi tam przetłumaczę i damy radę". Mm, ale ten napływ, który jest teraz,  
1721 patrząc na to, że w naszej szkole jest jedna piąta Ukraińców, 60 osób na 300 uczniów, to jest dużo.  
1722 Jak ja patrzę na klasę 5B, gdzie na 20 uczniów, bo my mamy klasy, powiedzmy, mało liczne, na 20  
1723 uczniów ja mam 12 Ukraińców, czyli więcej niż Polaków, no, to to już do czegoś zmusza. I teraz  
1724 przetłumaczyć tym dzieciakom nomenklaturę muzyczną albo wychowaniem fizycznym [JB: Tak], to  
1725 był duży szok. Ee, te dzieciaki, które były pogubione, nie mogły się odnaleźć w polskiej rzeczywistości,  
1726 ee, w ogóle w tym, co się dzieje na świecie, w polskiej szkole, ee, trzeba było być bardzo, bardzo  
1727 kreatywnym i spróbować te dzieciaki jakoś zjednoczyć, przekonać [JB: Mhm] do siebie, do  
1728 przedmiotu, zastanowić się, jak ich oceniać w ogóle, bo ich poziom nauczania w stosunku do naszego  
1729 to było... Trudno powiedzieć niebo a ziemia. To było nieporównywalne w ogóle. Ee, [JB: Aha] więc na  
1730 pewno jakieś braki programowe trzeba było wyrównywać i powiedzieć, co my w tej polskiej szkole  
1731 robimy, i moje nadrzędne pytanie: "To rozumiem, że skoków w dal nie było. Wiem, że biegów z  
1732 bloków startowych nie było w Ukrainie? [JB: Okej] I zwykle spotykałam się ze stwierdzeniem, że nie.  
1733 Że oni to widzą po raz pierwszy. Więc różnice były spore. To był pierwszy szok, taki właśnie ten  
1734 napływ tych ludzi i coraz więcej, co raz więcej. Ee, i drugi moment to był chyba, no, te finansowe  
1735 potyczki, czyli ta nasza inflacja w Polsce. [JB: Mhm] Ee, gdzie mimo tego, że ja zarabiałam tak jak do  
1736 tej pory i wydawało mi się, że do tej pory jest okej, nagle zaczynam postrzegać, że idę po dwie bułki  
1737 czy trzy bułki i zostawiam dziesięć złotych w sklepie w piekarni. I dla mnie to był szok, że ja muszę,  
1738 mając te same godziny, które mam, jak gdyby dwa razy więcej zasuwać i nie jestem w stanie tego



1739 ogarnąć. Więc to były dwa takie momenty. Wojna na Ukrainie i, i finansowa przeszkoda, nie? [JB:  
1740 Mhm, okej] Dwa **?(00:19:16 - zakłócenia)** No, a co za tym idzie, na pewno zmiana społeczeństwa.  
1741 Społeczeństwo, które jest bardziej drażliwe, wrażliwe, agresywne, no i te wszystkie dzieci, yy, nawet  
1742 w ostatnim czasie, w ostatnim tygodniu ta trójka dzieci, [JB: Tak], która mnie po prostu powaliła, ee,  
1743 to nieradzenie sobie ludzi ze sobą, ee, i, i, i no, robienie rzeczy, które do tej pory były niespotykane  
1744 wśród ludzi jako rasy ludzkiej, mo/ mordowanie dzieci, gdzieś tam, coś, znęcanie się nad czymś, to dla  
1745 mnie to jest niepojęte. Po prostu coś nam się w główkach przestawiło **?(00:19:44 - zakłócenie)**

1746 **JB: Aha, mówi pani o tych, yy, o tych, o tych rzeczach z mediów**

1747 **Grażyna:** Mówię o tym sześciolatku i o tej czteromiesięcznej dziewczynce [JB: Tak] i jeszcze  
1748 tam, nie wiem, siostra brata zabiła czy coś, teraz na, na, na topie, tak, city. Ee, więc, yy, gdzieś  
1749 ludziom się coś w głowie przestawia i, i dla mnie to jest porównywalne z osobą z wojski/ z  
1750 wojskowym człowiekiem, z żołnierzem, który wraca z Afganistanu i nie może sobie psychicznie z  
1751 czymś poradzić. Ja myślę, że [JB: Mhm] to wszystko, o czym rozmawiamy, te pandemie, te Ukrainy i  
1752 to wszystko, ee, no, wpływa na człowieka destrukcyjnie i robi rzeczy, których, [JB: Mhm] no, sam by  
1753 się po sobie nie spodziewał, nie? JB: No, może tak być. Ee, ee, jakby, mm, tu, tu jakby chciałem  
1754 dopytać czy tam się coś nie zadziało, jakby w szkole, ale to rzeczywiście, to, te/ teraz...

1755 **Grażyna:** Nie, nie, nie. **?(00:20:33)** okej. Ale, ale skądinąd wiem, że w innej szkole na przykład  
1756 dzieciaki... Przepraszam, muszę jedną rzecz zrobić w kuchni. Ee...

1757 **JB: Jasne, jasne. Bardzo proszę.**

1758 **Grażyna:** Dzieciaki, dzieciaki, ee, w klasie piątej czy szóstej, no, wyskakują do szkoły z nożem i to jest  
1759 dla mnie niepojęte, nie? W polskiej szkole [JB: Mhm] przychodzi (.) uczeń do szkoły i, i dzieje się  
1760 problem, nie? [respondentka odchodzi na chwilę od komputera] Bo nie wiadomo, co się dalej  
1761 zadzieje. Czy on podejdzie do nauczycielki i ją zadźga tak jak w Ameryce, czy to jest jednak tego. [JB:  
1762 Tak] No, dzieciaki sobie nie **?(00:20:58 - zakłócenie)** i, i świadomość tego, że, ee, coraz więcej braków  
1763 jest, jeśli chodzi o zaplecze zdrowotne psychiatrii dziecięcej, jest porażające. Dla mnie jest to  
1764 porażające. Dlatego, że, że my nie wiemy, co w tych dzieciakach siedzi, a nie mamy w Polsce na tyle  
1765 oddziałów psychiatrycznych, żeby tymi dzieciakami się zaopiekować. Psychologów specjalnych,  
1766 zwykłych psychologów, pedagogów w szkole brakuje, oni są teraz na wagę złota, ee, i, no, no z  
1767 dzieciakami trzeba gadać, bo, bo nie wiadomo co się stało, tak? Czy, czy oni się jakoś tam cofnęli czy  
1768 coś, nie?

1769 **JB: To prawda. (.) Eee... ((milczenie, 6 sekund)) Normalnie mogę mówić czy (.) poczekać na panią?**

1770 **Grażyna: Nie, spokojnie, nie, nie. No.**

1771 **JB: [śmiej] Proszę się nie przejmować. Eee, mam... Chciałem się dopytać trochę jeszcze o te, yy, o,**

1772 **o tych, yy, te dzieciaki z Ukrainy u, u was w szkole. Jak tam wygląda jakby integracja między dzie/**

1773 **między dziećmi? Oni się dogadują ze sobą czy nie bardzo? Dużo macie jakby napięć? Ee...**

1774 **Grażyna: Chodzi o dzieci ukraińskie i o dzieci polskie.**

1775 **JB: Tak, ukraińskie. Jakby takie relacje między ukraińskimi a polskimi, mhm. To tak z ciekawości, bo**

1776 **to nie jest w scenariuszu wywiadu.**

1777 **Grażyna: Nie, myślę, że, że wśród dzieciaków nie ma aż takiej, ee, takich antagonizmów jakbyśmy się**

1778 **spodziewali u ludzi dorosłych, ee, którzy mają swoje zdanie na temat Ukrainy, a pewnie Ukraińcy na**

1779 **nasz temat. Myślę, że, że to... Nawet chyba nie ma tak, że ty jesteś Ukraińcem i dla ciebie, dla, dla,**

1780 **dla... Nie wiem, nie lubię cię z tego powodu. To chyba [JB: Tak], chyba nie idzie w tą stronę. Tak mi się**

1781 **wydaje, że jeśli ktoś komuś dopieczę, to dlatego, że jest dzieciakiem, ma, nie wiem, gorszy dzień albo**

1782 **coś mu na odcisk nadepnęło, a nie dlatego, że pochodzi z takiego kraju czy innego. I myślę, że duża**

1783 **rolą jest tutaj też wychowawca, ee, który jakoś to tak umiejętnie poprowadzi. Ja mam w swojej klasie**

1784 **na przykład, yyy, 22 osoby, z czego sześciu mamy Ukraińców, a dwie z grój/ z Gruzji. Przy czym ci**

1785 **Gruzini przyjechali w pierwszej klasie. No, teraz mam klasę czwartą, więc oni już się tam wkleili, no,**

1786 **ale generalnie mam klasę złożoną z trzech narodowości. I absolutnie nie ma znaczenia czy, czy on**

1787 **gada po ukraińsku i niewyraźnie po polsku, a ten po polsku. Nie ma znaczenia zupełnie. Myślę, jak**

1788 **mówię, tu duża rola wychowawcy, ale też nie zależy to od narodowości. Nie spotkałam się przenigdy,**

1789 **przez te kilka lat nie spotkałam się z sytuacją, w której ktoś powiedział, nie wiem, do Ukraińca, do**

1790 **dzie/ dziecka z Ukrainy, nie wiem, "Wracaj do siebie" albo "Wypad stąd", albo coś tam czy stosował**

1791 **jakieś takie epitety. [JB: Tak] Absolutnie.**

1792 **JB: To, to, to swoją drogą jest naprawdę... Jakby, no, jest pani tam którąś z kolei z, yy, nauczycielek,**

1793 **które mówią o, yy, o, o napływie dzieciaków z Ukrainy i, yyy, jakby to to już tak zupełnie też na**

1794 **marginiesie, to moja, moja jakby opinia, że, no, my ewidentnie sz/ szkoła się robi mu/ mul/**

1795 **multikulturowa w niektórych, yy, przypadkach. Polska szkoła, co było kiedyś nie do pomyślenia.**

1796 **Eee, dobra, ee, pani Agnieszko, mam takie pytanie dotyczące pani działań społecznych różnego**

1797 **rodzaju. Yy, jest lista takich rzeczy, które będę sobie tam powoli jakby rozwijał i bym panią**

1798 **dopytywał. Eee, yyy, proszę po prostu powiedzieć przy każdej jakby z aktywności czy pani jakby**

1799 **bro/ robiła to albo nie, yyy, i, i, i ewentualnie jakaś argumentacja, jeżeli ma pani jakąś ,chce pani**  
 1800 **to skomentować, jakąś z tych rzeczy, dobrze?**

1801 **Grażyna:** Dobra.

1802 **JB: Dobra, to pierwsze to jest głosowanie w wyborach. Eee, czy pogłos/ czy po prostu głosowała**  
 1803 **pani w wyborach, yy, no, teraz były niedawno wybory [śmiejch], więc jakby... Yy, ale ogólnie, no, to**  
 1804 **chodzi też o te wybory między innymi w pandemii były takie wybory...**

1805 **Grażyna:** Mhm.

1806 **JB: ...prezydenta Rzeczypospolitej.**

1807 **Grażyna:** Znaczący ja, ja wychodzę z założenia, że jednak człowiek, który nie głosuje, nie ma prawa  
 1808 głosu, jak tak mówię. Skoro nie, nie, nie wyrażasz swojego głosu, to się potem nie odzywaj. Ee, więc  
 1809 jeśli mamy swoje jakieś przekonania polityczne, jeśli wydaje nam się, że któraś droga, któraś opcja  
 1810 polityczna jest dobra, ee, tutaj trudno oceniać, bo to jest tak jak porównywanie, nie wiem, yy, i/  
 1811 islamistów z chrześcijanami. To jest w ogóle, są dwie różne sprawy. Ee, więc, więc każdy gdzieś tam  
 1812 ma swoje racje i tak jak moja babcia od religioznawstwa mówiła, że, że nie ma religii dobrej i złej,  
 1813 każda jest inna, tak samo różne opcje polityczne. Ja oceniam, nie wiem, ludzi z innego ugrupowania  
 1814 politycznego. Mam takie wewnętrzne przekonanie, jestem obywatelem tego kraju, chce, żeby w  
 1815 moim kraju było tak, a nie inaczej, idę i głosuję. I zawsze gdzieś to mi przyświecało, i nawet jak w  
 1816 rozmowie z moją córką młodą jeszcze, ee, zawsze jest tak, że: "Młoda, yy, będziesz miała możliwość,  
 1817 idź i głosuj, bo od twojego głosu być może coś tam zależy, tak? A jak nie zrobisz tego, no, to ktoś  
 1818 pójdzie i zagłosuje za ciebie, a być może to, co, to, w czym zagłosuje, nie będzie się tobie później  
 1819 podobało, ale wtedy jak gdyby, no, nie masz prawa mieć żalu, nie?" Takk że tak to.

1820 **JB: Tak, tak. Yyy, dobrze, a czy jest pani członkinią partii politycznej?**

1821 **Grażyna:** Nie. Ja jestem apolityczna.

1822 **JB: Tak myślałem, że... Jeszcze nie znaleźliśmy chyba członka partii politycznej w tym badaniu. Ee, a**  
 1823 **związki zawodowe? Czy, czy do jakiegoś związku zawodowego??**

1824 **Grażyna:** Nie, nie. Nie jestem w związkach. Mieliśmy, mieliśmy strajk nauczycieli i wtedy, no, do głosu  
 1825 dochodził Broniarz i, i, i Związek Nauczycielstwa Polskiego, i w ogóle [JB: Tak], ale nigdy nie byłam w  
 1826 żadnym związku i, i raczej broniłam się sama swoimi poglądami i nie, nie, jak gdyby nie przykrywałam

1827 się tą otoczką związku, że nie wiem, gdzieś tam mnie chroniło to przed zwolnieniem i tak dalej.  
 1828 Myślę, że moja praca i moje zaangażowanie samo się chroni.

1829 **JB: Dobrze, ja do związków i do, yyyy, do, do tych, powiedzmy sobie, powiedzmy, takiego**  
 1830 **światopoglądu politycznego wróć, to proszę jakby też zdecydować czy, co pani jakby, yy, tam**  
 1831 **otwarcie jakby o tym, o tym mówić. Natomiast chciałbym się jeszcze dopytać o działalność**  
 1832 **charytatywną. I to też jest taka perspektywa trzech lat. Czy brała pani udział?**

1833 **Grażyna:** Mmm.. Czasami gdzieś tam się coś zdarzy.

1834 **JB: Jakies zbiórki i tego typu rzeczy, nie?**

1835 **Grażyna:** Mmm, ale nie wiem co. Mówimy na przykład o, nie wiem, Wielkiej Orkiestrze czy, czy tego  
 1836 typu jakieś tam przedsięwzięcia?

1837 **JB: Znaczy to... Tak, to są, to są tego typu rzeczy, nie?**

1838 **Grażyna:** Jakaś Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, jakaś działalność na rzecz schroniska, jakieś, nie  
 1839 wiem, ee, sporadyczne akcje na rzecz, yy, domów pomocy społecznej czy domów dziecka, tak? [JB:  
 1840 Mhm] Jak tam jakieś akcje podejmujemy czy mamy możliwość, bo gdzieś tam się coś na Facebooku  
 1841 pojawi i chcę to zrobić, czy sama, czy z moimi dziećmi, z wybraną grupą klasową, eee, idziemy i  
 1842 działamy. Jak jest możliwość, to pomagamy. Też tam w szkole mieliśmy różne akcje, nie wiem, jakaś  
 1843 czekolada dla Ukrainy, jakieś coś tam. To zwykle jak coś takiego jest, to, to raczej to robię i raczej  
 1844 robię to chętnie.

1845 **JB: Jasne. Yy, jakieś wolontariaty czy to po prostu takie już fizyczne zaangażowanie pod działalność**  
 1846 **jakichś organizacji albo...**

1847 **Grażyna:** Myślę, że prze/ z przekona/ z przekonania pewnie bym poszła, bardziej tutaj, yy, z braku  
 1848 chyba czasu i z tej organizacji takiego życia domowego. Ee, gdzieś mi tego brakuje, [JB: Mhm] bo  
 1849 jednak muszę się poświęcić trochę dzieciakowi. Yy, mam tych zajęć, takich płatnych, też dodatkowo  
 1850 kilka. W związku z czym pewnie bym się nie wyrobiła jeszcze. [JB: Tak] Ale nawet ostatnio  
 1851 rozmawiałysmy z moją znajomą, którą będzie pan miał okazję poznać, ee, że gdybyśmy nawet  
 1852 przeszły na emeryturę czy coś, to, to podejrzewam, że nie byłaby to beczynna emerytura, tylko  
 1853 raczej gdzieś tam byśmy się właśnie rzuciły w wolontariat, w pomoc jakichś tam podmiotom, nie? Czy  
 1854 tam... No, w ten sposób.

1855 **JB: Mhm. Eee, a demonstracje, protesty w ciągu ostatnich dwóch-trzech lat?**

1856 **Grażyna:** Nie, nie, nie, nie. Nie, nie ta bajka zupełnie. Jeśli mam coś do powiedzenia, to raczej mówię,  
 1857 a nie wyskakuje z flagami czy z jakimiś tam paradami równości, nie? Aczkolwiek mówię, nic do nikogo  
 1858 nie mam, natomiast nie idę z transparentem i nie krzyczę.

1859 **JB: Okej, spoko. A w sieci jakaś, jakieś zaangażowanie, takie właśnie w kampania jakieś polityczne,**  
 1860 **społeczne, ee...**

1861 **Grażyna:** Nie, ani polityczne, ani społeczne

1862 **JB: Tak mówiąc wprost, czy pani na przykład komentuje gdzieś tam, nie wiem, na Facebooku czy na**  
 1863 **jakichś Tweeterach?**

1864 **Grażyna:** Pamiętam, że niektóre, niektóre reakcje dotyczące zawodu nauczyciela wtedy podczas  
 1865 pandemii i troszeczkę później, mnie na tyle irytowały i moim zdaniem było to na tyle bzdurne, że raz  
 1866 czy drugi odpowiedziałam tam na zasadzie kulturalnej raczej, ale z mojej perspektywy jak to wygląda  
 1867 jako nauczyciela, ee, próbowałam obalić pewne stereotypy. Yy, polityczne raczej nie. Mało się  
 1868 udzielałam, jeśli chodzi o życie prywatne. Ee, czasami wrzucam jakieś posty, które mnie interesują,  
 1869 dotyczące, nie wiem, sportu, muzyki, jakichś wydarzeń, typu, nie wiem, coś się dzieje w Łodzi czy w  
 1870 kraju, co warto by tam, nie wiem, odwiedzić, jakieś akcje, jakieś takie.

1871 **JB: Jasne, jasne. Yyy, no, właśnie trochę, no, jakby bardziej, bardziej tutaj ta, ta, ta, ta kwestia**  
 1872 **prywatna, to tam jakby, jakkolwiek ona jest ważne dla nas, to też nie jest w tym akurat pytaniu**  
 1873 **jakaś kluczowa. Eee, a tak z ciekawości, a, yy, jakie stereotypy pani, że tak, panią zirytowały? Jak...**  
 1874 **W sensie te, a propos tych, tych dwóch-trzech jakby jakichś rozmów na Facebooku? To też nie jest**  
 1875 **w scenariuszu wywiadu i ciekawi mnie, co panią zdenerwowało na tyle, że się zdecydowała pani**  
 1876 **skomentować w mediach społecznościowych?**

1877 **Grażyna:** **?(00:30:03 - zakłócenia)**

1878 **JB: Jeżeli pani pamięta oczywiście.**

1879 **Grażyna:** Kwestia na pewno czasu wolnego, który ma nauczyciel. Bo jak ja sobie przypomnę, to już  
 1880 pomijając kwestie teraz... Więc na pewno wychodzę rano, wracam późno. Sposobu pracowania, bo  
 1881 jeśli ja wychodzę z czterech godzin wuefu, no, mam specyfikę pracy. Ja nie jestem nauczyciel na  
 1882 macie, rzucam piłkę i heja, tylko ja po takich czterech godzinach, to autentycznie lepiej koło mnie nie

1883 siedzieć, bo ja jestem po prostu mokra. Ja z tymi dziećmi cały czas pracuję. I jeśli... I wpadnę do  
1884 kantorka, i wezmę łyk kawy czegoś, yy, i ktoś mówi, że, że ja nic nie robię, bo siedzę, odbębnię swoje i  
1885 wyjdę, albo nie daj Boże mam płacone za, nie wiem, jakiś motywacyjny dodatek czy coś tam, ale ja  
1886 naprawdę ostatnio nawet, w ostatnim czasie wrzuciłam pobijanie rekordu Polski, organizacji jakichś,  
1887 nie wiem, koncertów Filharmonii na terenie szkoły, jakieś talenciaki, jakieś radiowęzły, jakieś coś,  
1888 jakieś coś, no, to kurczę, no trudno nie docenić takiej pracy i, i to nie jest jakieś na zasadzie, bo  
1889 dyrekcja sobie ma, przepraszam za wyrażenie, przydupasów i nagradza ich, tylko naprawdę człowiek  
1890 na miarę swoich możliwości, przy swojej organizacji życia, ee, gdzieś tam jeszcze coś z siebie daje,  
1891 więc, więc jeśli przychodzi taki człowieczek i mówi: "Wy, nauczyciele nic nie robicie, tylko bierzecie  
1892 pieniądze, nie wiem, yy, oczekujecie i kartkówka za kartkówką", no, to, no, nie wszystkich nauczycieli  
1893 to dotyczy. I fakt, są zawody typu, nie wiem, lekarz, ksiądz, nauczyciele, ktoś tam jeszcze, gdzie  
1894 stosuje się powiedzenie "Ktoś jest z powołania". [JB: Tak] I ja się czuję takim nauczycielem z  
1895 powołania, i ja mam syndrom zapalenia zawodowego, a nie wręcz odwrotnie. Ja bez przerwy  
1896 oglądam jakieś rolki, ja wy/ wymyślam jakieś ćwiczenia, ja te dzieciaki aktywizuję, robimy to, tamto,  
1897 siamto, cały czas coś. Po 20 latach pracy mnie się jeszcze chce. Więc, no, nie można wszystkich, tak  
1898 samo jak, mówię, wszystkich księży, lekarzy, prawników, wrzucać do jednego worka i generalizować,  
1899 że wszyscy to są źli, nic nie robią, a biorą kasę. I mnie to szlag jasny trafia, jak gość takich ludzi, no,  
1900 generalizuje. W każdym zawodzie są jak gdyby różni ludzie i, i, i... No, sobie dopowiedzmy.

1901 **JB: [śmiej] Super, dobrze. To właśnie się spodziewałem, że coś pewnie w ta/ w takim kontekście.**  
1902 **Ale, yy, dobra. Pani Agnieszko, yy, wróciłbym do tych poglądów politycznych. Czy pani jest w stanie**  
1903 **jakoś to określić? Yyy, czyli tak wprost powie/ mówiąc, jakby, yy, co się składa na takie pani**  
1904 **poglądy polityczne? Czy pani jest bardziej w prawo, czy bardziej w lewo? W rozumieniu**  
1905 **oczywiście... No, też jeżeli pani chce to jakoś skomentować, to, to, to, we własnym zakresie, to**  
1906 **bardzo proszę, ale, yy, w odniesieniu na przykład do sceny politycznej w Polsce, tak?**

1907 **Grażyna:** Okej. Mnie na pewno... Yyy, inaczej. Bo to jest takie niezrozumiałe, że ja będąc po teologii i  
1908 ucząc mimo wszystko sześciu lat katechezy, yy, gdzieś tam mam te swoje poglądy ukształtowane,  
1909 może nie do koniecznie, nie, niekoniecznie prawicowe. [JB: Mhm] Yy, powiem tak, mm, ja jestem  
1910 człowiekiem myślącym i dla mnie kwestia pewnych dogmatów wiary jest, yy, kwestią dogmatów  
1911 wiary i, i jak gdyby wiara, nie kiełbasa, nie można jej posmakować, poczuć i tak dalej. Albo ktoś  
1912 wierzy, albo nie wierzy. Yy, mnie zawsze jak gdyby dwie rzeczy s/ stały osobno. Yy, niby powinny być  
1913 razem, ale były osobno. W kwestii dogmatów wiary. To są jak gdyby dla mnie... Mogą być razem i  
1914 powinny być razem, ale niestety nie do końca tak jest. Ee, i jeśli widzę pewne działania niezgodne z

1915 tym, co się mówi, to dla mnie jest to niewiarygodne. [JB: Mhm] Ee, dla mnie, yy, za słowem musi iść  
1916 czyn, a niestety nie zawsze się tak dzieje. [JB: Mhm] I to powoduje, że ja, yy, patrząc na to, no,  
1917 wyrabiam sobie jakieś zdanie na temat pewnych jednostek, pewnych, yy, instytucji. Yy, nie  
1918 chciałabym nigdy, żeby, yy, ktoś narzucał mi swoje zdanie pod przymusem, bo my nie jesteśmy  
1919 krajem zniewolonym, tylko krajem ludzi myślących, ee, krajem nowoczesnym, w związku z czym na  
1920 pewno, yy, z całym szacunkiem mówię do, do wiary jako wiary, nie chciałabym żeby nasze państwo  
1921 było państwem kościelnym. Żeby to, co się tyczy wiary, wpływało na naszą organizację życia w Polsce.  
1922 W związku z tym nie lubię w ogóle żadnych skrajności, ee, że coś jest tylko białe lub tylko czarne, więc  
1923 na pewno ani nie skrajna prawica, nie skrajna lewica, ale, ale, yy, [JB: Mhm] pójście za głosem  
1924 rozsądku i rzeczywiście zobaczenie, że jeśli coś się nie sprawdziło, to nie brnijmy w to dalej.  
1925 Spróbujmy jakiejś innej alternatywy, jakiegoś innego wyjścia. Dajmy szansę, że jeśli to coś się nie  
1926 sprawdziło w naszym kraju i przyniosło więcej straty niż zysków, no, to spróbujmy posmakować  
1927 czegoś innego i nie fiksujemy się, że, że ktoś na pewno zrobił nam kuku, bo zrobił tak czy siak. Ee, tak  
1928 że jeśli mam tutaj, mówię, żadnych skrajności. Nie oznacza to, że jestem [JB: Mhm] jak chorągiewka,  
1929 że zawieje to prawo, zawieje to lewo. Mam swój/ swój pogląd polityczny, mm, ale nie jestem  
1930 oszołomem. Nie jestem jakimś psychopatą na punkcie skrajności. [JB: Mhm] Tak może bardzo  
1931 dyplomatycznie się...

1932 **JB: Tak. [śmiech] Ale będziemy analizować. [śmiech] Śmieję się oczywiście. Bardzo dziękuję. Ee,**  
1933 **mam pytanie jeszcze o te związki zawodowe. No, bo, yy, no, jest jednak pani w takim, yy, w takim**  
1934 **miejscu, które jest mocno uzwiązkowane. Są, są wyraźne te, te, te organizacje związkowe. One są**  
1935 **aktywne, ee, i chciałem się dopytać po pierwsze, mm... Znaczy może zacząłbym, yy, yy, nie od**  
1936 **ogólnej oceny związków zawodowych, czyli właśnie trochę niekoniecznie mi chodzi w tym**  
1937 **momencie, żeby pani od razu odpowiedziała mi o całość jakby działalności, czy to ZMP, czy w ogóle**  
1938 **związków zawodowych. Bardziej bym się chciał dopytać, jak to u pani w szkole wygląda. To znaczy**  
1939 **czy, czy wy macie jakieś aktywne związki zawodowe? I jak ja pani ocenia w tym kontekście?**  
1940 **Grażyna:** Mamy, mamy ZPM, które dosyć prężnie działa, bo tam dziewczyna, która u nas z ramienia  
1941 tego ZMP w szkole jest jak gdyby taką czołową przedstawicielką tego, tego związku zawodowego i  
1942 ona zwykle przekazuje nam informacje, jak to wygląda. Ee, jeśli chodzi o same związki zawodowe,  
1943 myślę, że się troszeczkę przejechałam na strajku. Dlatego, że, mm, tak naprawdę to był jeden z  
1944 większych strajków naszego, yy, społeczeństwa nauczycielskiego i z racji pewnych poczynań i nie do  
1945 końca, ee, działań, które były z nami ustalone albo inaczej, pewne działania z nami, czyli z dołem,

1946 samymi najniższymi warstwami, czyli, ee, przeciętnym nauczycielem, nie były ustalane, no, to... [JB:  
 1947 Tak] Wszystko poszło w łeb. [JB: Mhm]

1948 **JB: Nie wiem, czy pani nie straciłem przez przypadek.**

1949 **Grażyna:** Jestem, jestem. Coś na chwileczkę nam przerwało.

1950 **JB: Okej, dobra, to ja zrozumiałem coś... Yy, bo jakby ja, ja stanąłem, yy, yy, na tym, jak wszystko**  
 1951 **poszło w łeb. I potem nie słyszałem.**

1952 **Grażyna:** ?(00:36:50 - zakłócenie)

1953 **JB: [śmiech] Przepraszam.**

1954 **Grażyna:** Myślę sobie, że góra, góra o pewne, pewne działania podjęła sama. Bez ustalania z dołem, z  
 1955 nami, nauczycielami. Nie pytając nas o zdanie. Ja nie mówię tutaj, że mają przeprowadzać  
 1956 referendum, bo nie było wtedy na czo, na to czasu i trzeba było pewne decyzje podejmować tu i  
 1957 teraz. Ee, natomiast, no, troszeczkę, mm, potem przerwanie tego strajku, mimo że tam siedzieliśmy  
 1958 kilka dni na tyłkach, nic nie robiliśmy, ee, to sama decyzja o przerwaniu strajku w momencie, kiedy  
 1959 nic z tego strajku nie uzyskaliśmy, to była decyzja czysta odgórna. I jeśli miałabym mieć pretensje do  
 1960 związków, to właśnie o to, że nie pytali dołu o zdanie. Ee, i tutaj cieszę się, że, że w tych związkach nie  
 1961 byłam i nie jestem. Tak jak jestem apolityczna, tak jestem apartyjna i azwiązkowa, i pracuję na własną  
 1962 modłę, na własną nutę, tak? [JB: Mhm] Jestem, mówię, nauczycielem z całego swojego serducha,  
 1963 robię to najlepiej jak potrafię, odnajduję się w tym zawodzie i mówię, moja praca broni się sama i, i  
 1964 nie potrzebuję mieć tego zaplecza. Myślę, że, że 20 lat pracy, praktycznie pod banderą jednego  
 1965 dyrektora, udowodniło to, że, no, ktoś mnie chce i ktoś gdzieś tam się sprawdzam w tym swoim  
 1966 zawodzie.

1967 **JB: Okej. Ee, mam pytanie jeszcze o konflikty w, yy, w polskim społeczeństwie. Bo, bo często się,**  
 1968 **mm, gdzieś pojawia takie hasło, że, yy, że polskie społeczeństwo jest podzielone i, yy, jakby pani**  
 1969 **miała w ogóle skomentować taką tezę, to po pierwsze czy by się pani z tym zgodziła, czy nie**  
 1970 **zgodziła, ee, a po drugie, no, to...**

1971 **Grażyna:** Myślę, że...

1972 **JB: Tak, pro/ no, to proszę. [śmiech]**



1973 **Grażyna:** Yy, zgodziłabym się zdecydowanie, ale, ale wynika to z nieumiejętnej organizacji państwa.  
1974 Dlatego, że praktycznie każdemu, każdej grupie społecznej, czy jest, są to górnicy czy pielęgniarki, czy  
1975 nauczyciele, czy ktoś tam jeszcze, myślę, że chodzi o to samo. O brak docenienia tego, co robimy. O  
1976 brak statutu, ee, danego zawodu, bo ja sobie zdaję sprawę, że nie tylko nauczyciele pracują tak jak  
1977 pracowali czy w czasie pandemii, czy teraz [JB: Tak], ale pielęgniarki też mają bardzo ciężko i  
1978 nauczyciele, i pielęgniarki... Przepraszam, ee, lekarze i pielęgniarki, ee, podczas pandemii mieli  
1979 wyjątkowo trudno i narażeni byli na wyjątkowy i stres, i konsekwencje tego, co się dzieją. I oni byli  
1980 niedocenieni, i myślę, że mnóstwo grup, yy, społecznych. Nie wiem, chociażby rolnicy, gdzie teraz to  
1981 zboże i Ukraina, i te wszystkie sankcje, które tam się wokół tego działy, ee, myślę, że każdy z nas  
1982 cierpi na to samo. Ludzie są po prostu niedocenieni za swoją pracę. Każdy, przepraszam, orze jak  
1983 może [JB: Tak], ee, inflacja ,tak jak mówię, powindowała nam te wszystkie wydatki w górę, a  
1984 zarabiamy tyle, ile zarabiamy. Dlaczego w innych państwach, nie wiem, yy, powiedzmy o wyższym  
1985 statusie majątkowym, nie ma takich podziałów społeczeństwa. Bo inny jest przelicznik, nie wiem,  
1986 podatków w stosunku do zarobków, wydatków w stosunków do zarobków, w związku z tym ludzie się  
1987 mniej kłóć. A tu każdy próbuje coś ugrać na swoją stronę, w związku z tym, no, jak to jest, że  
1988 pielęgniarki dostały, a nauczyciele nie. No, jak to jest, że nauczyciele mają mieć znowu 30% podwyżki,  
1989 a o górnikach się nic nie mówi? I to powoduje antagonizmy między nami jako grupami społecznymi,  
1990 mimo że ja do pana Franka górnika fizycznie nic nie mam, tak? (.) Tak to wygląda, więc na pewno  
1991 zgadzam się z tymi podziałami, ale to wygląda, mówię, od góry idzie, no. Zaraz dostaniemy podwyżki  
1992 jako nauczyciele 30%, proszę pana, słynne, słynne 1200. Państwo dostaniecie 1200 złotych nagrody  
1993 od Czarnka. Uwaga, dostałam 766. Co wie społeczeństwo? Pani Agnieszka dostała 1200 od Czarna, a  
1994 pani Agnieszka dostała dwie trzecie z tego, nie? Ale będzie się o tym trąbić przez następne pięć lat. I  
1995 znowu nauczyciele będą pogłaskani po główce, dostaną 30%, to pewnie nauczyciele głosowali na tą  
1996 partię, która wygrała. Ale górnicy znowu nic nie dostali, więc górnicy przyjdą i powiedzą: "Nauczyciele  
1997 są be". No i tak to się kółko zamyka.

1998 **JB:** Eee, no, tak, tak, tak to się, że tak powiem, potwierdza w niektórych sytuacjach, rzeczywiście.  
1999 Ee, ale może, yy, trzeba być, że tak powiem, dobrej myśli. Ee, może się teraz trochę zmieni. Eee,  
2000 pa/ chociaż to pewnie jest dosyć tajne. Pani Agnieszko, jeszcze mam takie pytanie. Yy, czy w  
2001 Polsce, yy... Zacznę może od takiego stwierdzenia, że w, yy, mówi się czasami, że w Polsce nie  
2002 każdy ma równe szanse, czyli nie każdy, nie ma równych szans w jakimś sensie. I czy pani się z tym  
2003 zgadza, czy nie? Ee, że w Polsce nie, nie, jakby nie ma równości i szans? Jeżeli chodzi o, yy... No,

2004 **właśnie o różne rzeczy, tak? Bo tutaj to nie jest sprecyzowane do końca. Tylko tak ogólnie, czy w**  
2005 **życiu mamy równe szanse?**

2006 **Grażyna:** Mmm, myślę, że nie. W zależności od tego, w jakim miejscu się znajdujemy albo do którego  
2007 miejsca się uda nam doczłapać, mówiąc tak bardzo brzydko [JB: Tak], ee, to takie są/ szanse sobie  
2008 tworzymy, bo, bo trudno jest porównywać matkę z, yy, nie wiem, z niepełnosprawnym dzieckiem, z  
2009 politykiem, który zarabia tyle, że jej by spokojnie starczyło na jakąś dawkę leków. Ee, nie wiem, jeden  
2010 ma od razu, robi pstryk, ma plecy i pójdzie, załatwi sobie coś u lekarzy i, yy, i ma, nie wiem, jakąś  
2011 tam rehabilitację, a drugi czeka na wizytę u onkologa kilka lat, ee, gdzie, gdzie często gęsto tej wizyty  
2012 nie doczeka. Więc na pewno równych szans nie mamy, niestety pokutują jeszcze plecy, znajomości i  
2013 tak dalej. Yy, pokutuje to, jacy jesteśmy zaradni, bo jeśli ktoś zaradny nie jest i uważa się, że nie ma  
2014 zdolności, ee, bo gdzieś tam wyrósł z patologicznej rodziny i nie ma możliwości zdobycia  
2015 wykształcenia, a potem za tym idących pieniędzy, no, to jak gdyby, no, patologia rodzi patologię. Nie  
2016 mówię o samych [JB: Tak]... Nie wiem, tak jak moja córka będzie miała, powiedzmy, jakąś względną  
2017 szansę, bo uczy się angielskiego i hiszpańskiego, bo gdzieś tam ćwiczy siatkówkę, bo gdzieś tam ją  
2018 pcham, yy, o tyle, yy, yy, matka, która ma kilka dzieci, mieszka w dzielnicy biedniejszej, no, już nie  
2019 zapewni takich warunków jak ja. Więc na pewno nie ma, nie ma równości w narodzie i wynika to z  
2020 wielu, wielu czynników. [JB: Okej]. Od predyspozycji [JB: Mhm] poprzez finanse, możliwości  
2021 finansowe. Bo dzięki temu, że ja umiem masować, umiem grać na gitarze, nie wiem, coś tam jeszcze  
2022 porobię, no, to mogę te pieniążki dorobić, jakoś przeznaczyć, a... I procentuje to w dalszych  
2023 pokoleniach. A ktoś, kto nie ma takich zdolności jak ja, no, to na dzień dobry jest spalony, nie?  
2024 ((głośniej do \*)) No, bo nie zaradzi. \* Pójdzie na Biedronkę, usiedzi na kasie osiem godzin, wraca i nic  
2025 z tym dalej nie robi. I ma na chleb, i nie wiem, na, na wymianę **?(00:43:15)** w przedpokoju, wszystko.

2026 **JB: Tak jest. Dobrze. Ee, mam pytanie o takie spojrzenie na społeczeństwo w kategoriach klas lub**  
2027 **warstw. Czy to jest jakby, yy, (.) To znaczy czy to pani jakby gdzieś kojarzy? Znaczy dzielenie na, na**  
2028 **klasy ludzi.**

2029 **Grażyna:** To jest od zawsze i tak było, i tak będzie. Jest klasa, która bardzo wysoko zarabia, która ma  
2030 jakąś, yy, renomę, mówię o lekarzach, prawnikach, politykach [JB: Tak] i tak dalej, warstwa górna. Yy,  
2031 może czasami do tego dorzuca się elitę edukacyjną, ee, z racji inteligencji, powiedzmy, że jesteśmy  
2032 ww tej górnej półce, bo mamy, cudzysłów, wykształcenie wyższe. Ee, są ludzie przeciętni, którzy nie  
2033 sięgają tej klasy wysokiej, ale też nie są ani biedotą, ani ćwierćinteligentami, bardzo brzydko teraz to  
2034 nazwałam. A są tacy ludzie, którzy naprawdę są z pogranicza i życia, i inteligencji, gdzie, no, są

2035 zepchnięci na, na margines społeczny i no. Tak bym to ujęła. Tak że zdecydowanie, tak jak było gdzieś  
2036 w starożytności, tak samo jest teraz. Tu się nic nie zmieniło.

2037 **JB: Okej. Ee, a pani Agnieszko, a czym jest dla pani dobre życie? Tak bardziej filozoficznie zadam**  
2038 **pytanie.**

2039 **Grażyna:** Bardzo dobre życie. Ciekawe pytanie. Ee, życie, w którym nie muszę wstawać rano,  
2040 zmęczona do granic możliwości, ze świadomością, że muszę wykrzesać z siebie jeszcze jakąś odrobinę  
2041 kreatywności i sił fizycznych, żeby pociągnąć to, co muszę pociągnąć, żeby, cudzysłów, zadowolić  
2042 wszystkich i spełnić wszystkie obowiązki, ee, po to, żeby w sobotę moc pogłaskać się po główce i  
2043 powiedzieć: "Odwaliłaś kawał dobrej roboty, masz pięć minut na odpoczynek". Ee, spina mnie tempo  
2044 życia. Ewidentnie tempo życia mnie spina. To nie jest normalne, że ja, żeby zarobić... Ja lubię swoją  
2045 pracę, ja uwielbiam swoją pracę. [JB: Tak] Ja jadę do tej pracy z radością, pod warunkiem, że jestem  
2046 wyspana, ee, i wracam o odpowiedniej porze i mam taki, yy, balans pomiędzy pracą a pomiędzy  
2047 swoim życiem prywatnym i odpoczynkiem. Tym, co lubię robić, tym, co chcę robić. Jakbym chciała  
2048 mieć możliwość w tygodniu przeczytać fragment książki, posłuchać sobie dobrej, relaksującej muzyki,  
2049 ee, pójść sobie, nie wiem, do, do klubu, który lubię, nie wiem, na jakiś fit... Coś zrobić dla siebie. A nie  
2050 na zasadzie, że [JB: Tak] cztery piąte z moje... Zajmuje praca i obowiązki, a jedna piąta ewentualnie na  
2051 sen. Więc dobre życie, takie, w którym ja będę spokojna, to jest właśnie wyrównanie pracy w  
2052 stosunku do, do mojego życia takiego, które lubię.

2053 **JB: Ee, dziękuję. Chciałbym się dopytać, bo jakby od razu byśmy to pociągnęli. Ee, trochę w tym już**  
2054 **pani odpowiedziała, ale, ale ja zadam bezpośrednio jeszcze pytanie o dobrą pracę. Jak pani to**  
2055 **rozumie, takie, takie hasło, dobra praca?**

2056 **Grażyna:** Dobra praca to są dwie rzeczy. Praca, którą lubię i praca, która jest opłacalna. [JB: Mhm] (.)  
2057 Myślę, że, że to cała kwintesencja. Jeśli ja lubię swoją pracę, to już jest połowa sukcesu [JB: Mhm], bo  
2058 ja idę i sprzedaję wszystko, co chcę dzieciom sprzedać, w moim przypadku jako nauczyciela, który,  
2059 który fascynuje się tym, co robi, który szuka nowych rozwiązań, ee, która, który szuka nowych  
2060 sposobów dotarcia do tych dzieci, jak tego czy tamtego nauczyć. Co więcej, mówi im, po co to się  
2061 dzieje w życiu codziennym, ee, i tak samo z muzyką. Zarówno sport, jak i muzyka są cały czas żywe.  
2062 Ja, kiedy się nie poruszam do przodu, to ja się cofam. [JB: Mhm] Iść cały czas z duchem czasu, bo cały  
2063 czas zmienia się technologia [JB: Tak], cały czas zmienia się mentalność dzieciaków, cały czas zmienia  
2064 się podejście do tego, czego nauczam, ee, i, i dla mnie jest fascynacją to, że ja sobie siedzę, ja potrafię  
2065 sobie, nie wiem, grzebać w tym "Fejsie", nie pod kątem tego, żeby dowiedzieć się, co się u pani Krysi

2066 dzieje na piątym piętrze, czy ona zjadła zupkę pomidorową, czy wyszła na spacer, to chociaż mnie  
2067 to uskrzydla, ale po to, żeby właśnie oglądać rolki. Ja często na swoim Facebooku wrzucam jakieś tam  
2068 nowe rozwiązania gitarowe, bo coś mnie fascynuje. Jak mogę to zrobić albo jak tam nauczyć. No,  
2069 ostatnio, no, power w ogóle, jak to można było przeoczyć, że zwykły pacholek, który normalnie  
2070 robimy slalom, można chwycić dwoma rękami, odwrócić do góry i trzymając koszyk, [JB: Tak] nauczyć  
2071 dzieci, że do tego pachotka ma piłka wpaść i że w ten sposób można nauczyć trzymać ręce do góry  
2072 przy siatkówce, nie? Że gdzieś w ogóle ktoś to wymyślił i to jest dla mnie rewelacja, i przepraszam za  
2073 kolokwializm, ja się tym jaram, i dzieciaki uczę. Dzieciaki przychodzą na lekcje, "O Jezu". No, nie, nie  
2074 mówią w ten sposób, że: "Matko, znowu to samo", tylko jest coś nowego. "O matko, tego nie było, to  
2075 spróbujmy, to zrobmy, nie?" I dzisiaj Radek, mój kolega mówi: "To co robimy dalej?", a ja mówię:  
2076 "Wysyłamy ich do szatni, bo mamy dwie minuty do końca lekcji" "Jak?" No, tak, lekcja minęła". Dla  
2077 mnie nie ma pojęcia "Lekcja wolna". Dzieci sobie siedzą, robią coś, a ja nie wiem, wstawiam ocenę.  
2078 [JB: Tak] Dla mnie to nie jest pojęte, ja się nudzę, ja się męczę. Dlatego ja cały czas z nimi coś robię,  
2079 coś świruję i u mnie lekcja to jest tempo, tempo, tempo. Ja zdaję sobie sprawę, że ja szybko myślę,  
2080 szybko gadam, szybko robię, ale dzieciaki nadążają. To była pierwsza rzecz, która przyszła do mnie  
2081 dyrekcja na wizytację lat temu 20 i mówi: "Matko, jak pani szybko mówi" i odnotowała sobie, że ta  
2082 pani mówi szybko, ale dodała tego, dodała do tego adnotację: "Ale dzieci tą szybkość ogarniają".  
2083 Dzieciaki nie mają czasu na rozproszenia, bo dzieciaki są tu i teraz. I dzieciaki to chłoną. To jest  
2084 zarażać swoją pasją do tego, co się lubi robić.

2085 **JB: Mhm, dobra. Ee, dobra, to ostatnie dwa pytania. Pierwsze, jak pani uważa, że się zmieni pana**  
2086 **praca w przyszłości? Takiej bliższej niż dalszej, czyli nie za 20 lat czy tam dziesięć, a za jakieś pięć.**

2087 **Grażyna:** Chyba dużo zależy ode mnie. Dużo zależy, (.) yy, jak dalej się będzie toczyło to, jak ja będę  
2088 wyrównywała tą, ten odpoczynek w stosunku do pracy, jak będę do tego podchodzić. [JB: Tak] Ee, bo  
2089 trudno powiedzieć, że mnie nie interesuje, ale powiedzmy, robię swoją robotę. To, co robi  
2090 matematyk czy biolog, czy coś tam, fajnie, że jeśli jest tam korelacja międzyprzedmiotowa, ale mnie  
2091 generalnie interesuje to, co ja robię i jeśli będę dalej podchodzić z zapaleniem, a nie z wypaleniem  
2092 zawodowym, to będzie to wszystko w dobrym kierunku szło. Dlatego, że cały czas się i ja rozwijam, i  
2093 dzieciaki rozwijają. O ile tylko nie spadnie zaangażowanie dzieciaków, i podejście ich rodziców, bo  
2094 tutaj widzę duże braki. Ee, braki, ee, fina/ yy, fizyczne, że te dzieciaki są coraz mniej sprawne [JB:  
2095 Mhm], coraz mniej im się chce i coraz niedbałej wykonują pewne rzeczy, nie widzą jak gdyby sensu  
2096 wykonywania i starania się tego, żeby to było zrobione dokładnie. Pamiętam swoje wykonywanie  
2097 ćwiczeń, swoje zeszyty, a ich na zasadzie na odwal się, po co mi to. Ee i niestety przyklaskiwanie

2098 często rodziców, nie? Bo, no, bo rodzice muszą usiąść, muszą dopilnować, a jak mają tych dzieci  
2099 więcej, no, to są ponad ich siły. I tak to, tak to wygląda. Myślę, że, że, mówię, dużo zależy ode mnie.  
2100 O ile tylko będę, mm, (.) kurczę, jakby to powiedzieć? (.) Przede wszystkim chyba moja satysfakcja, bo  
2101 nic mi nie wynagrodzi tego, tej mojej pracy, żadne finanse, żadna nagroda dyrektora, nagroda  
2102 Czarnka i niczego, jeśli dzieciaki nie wynagrodzą mi tego, w tym sensie, że będą wdzięczne, że ja  
2103 jestem z nimi, że ja [JB: Mhm] coś robię. I kiedy nie znajdę wewnętrznego przekonania, wewnętrznej  
2104 satysfakcji z tego, co robię, ja się ze sobą nie nudzę. Ja nie znam pojęcia "Nuda", nie dlatego, że  
2105 muszę posprzątać, wyprać, ugotować, ale dlatego, że, że cały czas jestem chłonna i, i chętna do, do  
2106 przyjmowania nowych rzeczy. I ta rzeczywistość, która jest, ona się zmienia, na pewno się zmienia,  
2107 ale jeśli ją dobrze wykorzystamy to, to będzie dobre. Ja jestem raczej optymistą, widzę szklankę do  
2108 połowy upelnioną kawą, a nie pustą. [śmiech]

2109 **JB: [śmiech] Kawą, to jest dobry pomysł.**

2110 **Grażyna:** Proszę, to jest moja kawa z nutką. [śmiech]

2111 **JB: No, dobrze, dobrze. Ee, a pani życie tak w perspektywie pięciu lat, jak pani uważa, że się**  
2112 **zmieni? Życie tak szerzej, nie, nie tylko sama praca.**

2113 **Grażyna:** Nie wiem. Myślę, że młoda będzie troszkę starsza, ja może będę miała, mniej będę  
2114 uwiązana, bo ona też jak gdyby zajmie się swoimi sprawami. Ee, trudno mi powiedzieć jak będzie  
2115 przebiegało, bo ona ma lat 11, będzie miała 16, więc to jest taki okres, powiedzmy, buntu  
2116 nastoletniego. Zobaczmy, jak to nam się poukłada, ale raczej jestem z tych ludzi, która jest  
2117 elastyczna i, i nie spinam się. To znaczy pilnuję ją, mam swój autorytet, jeśli chodzi o córkę. Ee, (.)  
2118 czasami jeśli trzeba, to mówię, wybieramy się na koncert i jesteśmy funfelami, ale w takim poczuciu,  
2119 że, no, to jest jednak moja mama i nie powiem do niej byle jak. Mm, ale czasami pozwalamy sobie na,  
2120 na takie wieczorki babskie, na jakieś wypadki babskie, więc myślę, że... Mam nadzieję przynajmniej, że  
2121 ta nasza relacja, nawet w tym trudnym momencie będzie utrzymana. No i zawodowo, tak jak mówię,  
2122 no, tak jak mówiliśmy przed chwilą, że, że jeśli moje podejście do świata ogólnie będzie  
2123 optymistyczne i, i raczej na tak, to i, to i świat będzie dla mnie na tak, no. Raczej widzę to w  
2124 pozytywnych barwach.

2125 **JB: Dobrze. W ogóle zasadniczo to koniec jakby tego wywiadu. Tylko ja muszę zrobić**  
2126 **kwestionariusz z panią. Yy i teraz, yy... Bo przecież go nie zrobiliśmy ostatnim razem. Ja go gdzieś tu**  
2127 **mam na 100%. Ja sobie zaraz wyciągnę. Mm, tam to są takie pytania demograficzne ogólnie, yy, tak**

2128    jak tam... Nie, nie wiem czy pani pamięta, ja mówiłem, że coś takiego będziemy robić, głównie, yy,  
2129    dlatego, że mamy, yy, po prostu tych wywiadów dużo i, yy, muszę, że tak powiem, uporządkować,  
2130    a z samego wywiadu, yy, ja zatrzymam nagrywanie w ogóle, bo to już nam jest niepotrzebne.

2131    **Grażyna:** Dobra.